

NAUCZYCIEL ROKU 2003

— strony 11-12

W numerze:



Małysz stwierdził, że jest niezwykle szczęśliwy, że kibice byli z nim nawet wtedy, gdy nie stanął na najwyższym stopniu podium.

Chór... na 40 tys. głosów
str. 7



O metodach aktywizujących oraz doświadczeniach na ścieżce awansu zawodowego rozmawiamy z Justyną Całczyńską. **Przygoda z drzewkiem**

str. 8-9



Z pewnością naiwnością byłoby przypuszczać, że wystarczy nauczycieli poinformować tylko o zasadach korzystania z hospicji wspierających, aby gremialnie zaczęli z nich korzystać.

Przyjacielska hospicja
str. 10



Im trudniejsze jest dziecko, im więcej ma kłopotów w nauce, tym więcej musi czytać. Książka uczy myślenia i rozwija umysł.

Czytelnicy mają głos
str. 12-13



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 5

29 I 2003 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVI

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suchecki

Zima w mieście – to także „drzwi otwarte” różnych kółek zainteresowań i pracowni w domach kultury. Wiesław Wróblewski prowadzi pracownię modelarską w Domu Kultury w Otwocku.

KURTKI NA WIESZAKACH

To nie jest tak, że po skończonych lekcjach chwytamy płaszcze i znikamy – mówią nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 42 w Sosnowcu. A to o czym opowiadają jest najlepszym komentarzem do pomysłu dodania im dwóch godzin – czyli dodatkowej pracy...

– Pierwsze co po zajęciach jeszcze zrobić muszę, to posprawdzać i powylać komputery, wyczyścić myszki – mówi **Maria Brodowska-Szwed**. Uczy w sosnowieckiej szkole informatyki i matematyki.

Nie ma dnia, żeby po lekcjach nie było czegoś do zrobienia. Czasami wraca do domu nawet o ósmej wieczorem.

Ich szkoła postanowiła wziąć udział w programie „Szkoła z klasą”, a to wymagało przygotowania przez nauczycieli pakietu materiałów, rozpisania zadań, wyboru metod pracy.

– Mąż, poirytowany moimi późnymi powrotami już u drzwi wołał: co ty u licha tak długo robisz w tej szkole, skoro płacą ci tylko za etat – opowiada pani Maria.

Tak jak od lat ma mnóstwo dodatkowych zajęć. Teraz realizuje z uczniami program autorski „Mały programista”. Prowadzi koło matematyczne i zajęcia wyrównawcze, jest koordynatorem ogólnoszkolnych imprez promujących wiedzę o krajach Unii Europejskiej. Międzyprzedmiotową ścieżkę europejską realizują tu wszyscy nauczyciele. Relację z przebiegu jednej z nich – „Dnia włoskiego”, przygotowanego z ogromnym rozmachem, zamieścił „Głos Nauczycielski”. Odbłyły się już kolejne dni: grecki, hiszpański, i francuski. W ich przygotowanie zaangażowana jest cała społeczność szkoły, panie kucharki serwują dania kuchni narodowych.

Pani Maria jest również przewodniczącą zespołu matematyczno-przyrodniczego. Nauczyciele spotykają się co jakiś czas, opracowują wspólny plan pracy, omawiają efekty jego realizacji. Jako informatyk odpowiedzialna jest za prowadzenie szkolnej strony internetowej. Do tego dodać jeszcze trzeba przygotowanie do lekcji, sprawdzanie klasówek i zeszytów, zebrania z rodzicami. Co miesiąc otrzymuje za to wszystko pensję liczoną za 18 godzin etatowych plus dwie godziny tygodniowo nauczania indywidualnego. W sumie „na rękę” ponad 1200 zł. Za resztę mniej wię-

dokończenie na str. 6

Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

- Czy nauczyciele szkół feryjnych mogą skorzystać z „urlopu na żądanie”
- Gdzie należy się zwrócić o wydanie duplikatu, a gdzie o odtworzenie dyplomu, świadectwa, zaświadczenia
- Przygotowanie dokumentacji do komisji egzaminacyjnej i kwalifikacyjnej
- Odpowiedzi na pytania Czytelników



W ZWIĄZKU

Warszawa

● 15 stycznia prezes ZNP Sławomir Broniarz i wiceprezes ZG ZNP Janina Jura przeprowadzili rozmowy z Jolantą Banach, sekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, dotyczące podporządkowania placówek opiekuńczo-wychowawczych resortowi edukacji.

● 15 stycznia obradowała Komisja Historii, Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP. Wybrano Prezydium Komisji: przewodniczącym został Kazimierz Piekarz, wiceprzewodniczącymi Wanda Kołtunowicz oraz Jerzy Surman. Komisja będzie pracowała w dwóch zespołach: ds. Historii — kieruje nim Jerzy Surman oraz ds. Kultury, Sportu i Turystyki pod kierownictwem Wandy Kołtunowicz.

● 16 stycznia odbyło się spotkanie kierownictwa SLD i OPZZ, w którym uczestniczyli m.in. Leszek Miller, Maciej Manicki i Sławomir Broniarz. Omawiano realizację umowy o współpracy pomiędzy SLD i OPZZ. Strona związkowa przedstawiła swoją ocenę pierwszego roku rządów koalicji SLD-UP-PSL, a także listę problemów pracowniczych, które powinny być przedmiotem wspólnych działań.

● 23 stycznia prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz wiceprezes Janina Jura spotkali się z przewodniczącym Klubu Parlamentarnego Unii Pracy Januszem Lisakiem. Omawiano sprawę realizacji „Paktu dla edukacji”.

Kielce

Wiceprezes ZG ZNP Janina Jura omawiała z dyrekcją Wydawnictwa Pedagogicznego ZNP realizację planów wydawniczych w 2003 r.

Międzyzdroje

18 stycznia wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski wziął udział w naradzie prezesów ognisk ZNP z terenu Szczecina.

Koleżance

TERESIE BINASIĄK

b. sekretarzowi Zarządu Łódzkiego Okręgu ZNP

wyraży serdecznego współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składają
kierownictwo oraz koleżanki i koledzy
z Zarządu Głównego ZNP

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30.
Centrala: (0-22) 826-10-11, http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Igielska, Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kułak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Saliński, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pamiolanowska, Andrzej Stok.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰ tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski.
Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

PIERWSZE CZYTANIE

Prawie jednogłośnie postowie dwóch komisji: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, zdecydowali o rozpoczęciu sejmowych prac nad nowelizacją ustawy oświatowej.

O tak zwanej dużej zmianie ustawy wszyscy mówią od miesięcy. Na naszych łamach wielokrotnie przedstawialiśmy zresztą wstępne rządowe propozycje zmian. Te, skierowane do Sejmu, praktycznie niczym się od nich różnią.

Przypomnijmy, że dotyczą one * objęcia od 1 września 2003 r. sześciolatków obowiązkową zerówką * wprowadzenia od 1 stycznia 2004 r. systemu akredytacji placówek dokształcania i doskonalenia zawodowego * wprowadzenia z tą samą datą podobnej akredytacji placówek dos-

konalenia nauczycieli * wzmocnienia kuratorskiego nadzoru pedagogicznego * ujednolicenia maturalnych wymogów egzaminacyjnych przez CKE.

Obniżenie wieku szkolnego zapowiadane było przez obecną koalicję od czterech lat. Dzisiejszy tego kształt i tak może powodować spore obciążenia finansowe dla gmin, dlatego, jak zapowiada resort, przewidywane jest ich pokrycie z jednocentowej rezerwy subwencji oświatowej. Na wsparcie to będą mogli w 2003 roku liczyć te samorządy, którym subwen-

cja oświatowa naliczona zostanie na poziomie niższym niż 95 proc. subwencji ubiegłorocznej. Ale, jak zapowiada resort, gminy będą musiały udokumentować koszty związane z uruchomieniem nowego oddziału przedszkolnego. — Obowiązkową zerówką ma zostać objętych około 400 tys. sześciolatków, z czego dwojonych będzie około 50 tys. — poinformowała minister Krystyna Łybacka. Koszty tego dowożenia przez cztery miesiące bieżącego roku będą pokrywane także z 1-proc. rezerwy.

Nowelizacja ustawy zwiększa rolę kuratora — jeśli stwierdzi on, że zalecona przez jego nadzór naprawa sytuacji w szkole nie powiedziała się, wówczas może odwołać dyrektora, co jest wiążące dla organu prowadzącego.

W FERIE
— ZA DARMO

Największe miasto — Warszawa — sprawiło wszystkim uczniom miłą niespodziankę.

Jak poinformowano nas w sekretariacie prezydenta stolicy, w czasie ferii uczniowie korzystający z różnych form zorganizowanego wypoczynku i jeżdżący po mieście z opiekunami nie muszą za ten przejazd płać. Darmowy przejazd gwarantuje lista dzieci z pieczęcią organizatora wypoczynku i nazwiskami opiekunów. Bo im miasto również funduje bezpłatne przejazdy. Uwaga — opiekunami grup niekoniecznie muszą być nauczyciele!

W ten sposób każda grupa przyjeżdżająca na wycieczkę do Warszawy może w okresie ferii jeździć z końca w koniec miasta za darmo. Najmłodszych zmarłymi tylko jednym — te bezpłatne przejazdy nie obejmują metra. Niestety!

A my pytamy ojców innych miast — kiedy pójście śladem stolicy?

KS

— Chcemy, aby na pytanie: co nam Związek daje, każdy znajdował odpowiedź w swoim ognisku i oddziale — mówił 21 stycznia prezes SŁAWOMIR BRONIARZ do trzystu prezesów oddziałów ZNP.

Będzie to możliwe do zrealizowania wtedy, gdy prezesi i członkowie zarządów ognisk ZNP wyposażeni w potrzebną wiedzę i umiejętności będą chcieli i umieli korzystać ze swych uprawnień — stwierdził podczas pierwszego w tym roku

szkoła nie musi być jedynym miejscem pracy nauczyciela, a jego kwalifikacje i doświadczenie pedagogiczne powinny być wykorzystywane w różnych placówkach i formach pracy oświatowej, społecznej i kulturalnej.

Z PARAGRAFEM
NA TY

szkolenia. Notabene, być może ostatniego tego typu, bowiem niedługo to liderzy związkowi będą jeździli w teren, a wprowadzana łączność internetowa przyspieszy obieg informacji pomiędzy wszystkimi ogniskami ZNP.

W programie obecnego szkolenia przewidziano m.in. udział przedstawicieli ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej z prelekcją o metodach zapobiegania bezrobociu wśród nauczycieli i pracowników niepedagogicznych zatrudnionych w oświacie. Niestety, dyr. Irena Wolińska, miast o sprawach pracowników edukacji, mówiła głównie na temat skali i struktury bezrobocia w Polsce. Oczekiwania były inne, czemu niektórzy dali wyraz otwarcie na sali, inni w kulisach. Niewątpliwie, sprawy bezrobocia są ważne, ale wyraźnie czuło się, że związkowcy woleliby poznać stanowisko resortu pracy choćby o tym, czego domaga się ZNP.

Podczas szkolenia przypomniano więc, że Związek proponuje przedłużenie prawa przejścia na wcześniejszą emeryturę do lat 2012—14, by mogli skorzystać z niego ci wszyscy, którzy wybrali ten zawód z myślą o ewentualnym skorzystaniu z tego uprawnienia. Ponadto ZNP uważa, że

Korzystając z obecności tak licznej grupy związkowych działaczy, **Anna Szczołko** — przewodnicząca Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi ZNP — zaapelowała o obywatelskie zajęcie się waloryzacją płac tej grupy. — Obowiązkiem prezesów oddziałów w całym kraju — mówiła — jest dopilnowanie, aby był to wzrost realny, a nie 20-złotowa jałmużna. Z kolei **Dorota Obidniak**, wicedyrektor OUPiS, zwróciła się z prośbą do prezesów, by uważnie sprawdzali, skąd czerpane są środki na dofinansowanie dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli. ZNP ma bowiem ofertę szkoleń tańszych, lepszych i dających takie same uprawnienia jak inne. **Adam Rowicki**, prezes Nauczycielskiej Agencji Ubezpieczeniowej, przedstawił ofertę NAU, zapowiadając nawiązanie ściślejszej współpracy z oddziałami ZNP. Natomiast **Lech Brzeziński**, dyrektor hotelu „Logos” w Warszawie, zachęcał do korzystania z niego atrakcyjną ceną i systemem zniżek: członkowie ZNP płacą 25 proc. mniej, zaś wycieczki mogą negocjować koszty pobytu. Hotel „Logos” ma 190 pokoi jedno- i dwuosobowych, połowa z pełnym węzłem sanitarnym. Ceny jak na Warszawę są tu umiarkowane, a lokalizacja — przy Wybrzeżu Kościuszkowskim w pobliżu centrum i Szlaku Królewskiego — znakomita.

D

SIATKA W OPOLU

Przypominamy wszystkim drużynom nauczycielskim, że w dniach 27 lutego — 2 marca w Opolu rozgrywane będą zawody VI Memoriału im. Marii Krawackiej w Siatkówce Drużyn Nauczycielskich.

Organizuje je Zarząd Oddziału ZNP w Opolu, patronuje mu zaś Ewa Olszewska, marszałek województwa opolskiego. Memoriał ma również patronów medialnych — Radio Opole i miejską telewizję Opole.

Drużyny, które przyjeżdżają na Memoriał z innych miast zakwaterowane będą w Ośrodku Wypoczynkowym w Turawie, same natomiast zawody rozgrywane będą w halach sportowych Opola. Rozgrywki odbędą się w dniach 28.02—1.03. 2003 r. Wszystkim zainteresowanym podajemy telefony kontaktowe do opolskiego Zarządu Oddziału ZNP — 454-24-60 oraz koordynatora Memoriału — Mirosława Śniegórskiego — 0-601-921-052.



— KOLEJNE STARCIE

Najbardziej gorącą propozycją — wprowadzenie dwóch godzin dodatkowej obowiązkowej pracy nauczycieli w formie zajęć pozalekcyjnych, bez wynagrodzenia.

W dyskusji poseł **Krzysztof Baszczyński** (SLD) domagał się sfinansowania obowiązkowej zerówki wprost z budżetu centralnego, a nie tylko poprzez wykorzystanie 1-proc. rezerwy. Odrzucił po raz kolejny propozycję obowiązkowych dwóch godzin tygodniowo dla nauczyciela. Jednym z większych mankamentów tej nowelizacji jest, zdaniem Baszczyńskiego, to, że nie ma zapisu o powrocie pod skrzydła MENiS placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Najostrzej projekt nowelizacji skrytykowali posłowie Ligi Polskich Rodzin **Ewa Kantor** i **Antoni Stryjewski**. Ostatni zresztą wnioskował o odrzucenie projektu już

w pierwszym czytaniu. To on właśnie zarzucił forsowanemu, jego zdaniem przez MENiS, ZHP, że jest... nikczemną organizacją. **Ewa Kantor** pytała z kolei, czy nie jest wolnoamerykańką uczenie języka bez przygotowania metodycznego, co umożliwia ta nowelizacja. **Krystyna Szumilas** (PO) zarzuciła zapisom nowelizacji ogólnikowość. A **Maria Nowak** (PiS) ostrzegała, że bez gwarancji finansowych cały wysiłek nowelizacji pójdzie na marne.

W sejmowej dyskusji wystąpiła również **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP. Stwierdziła, że niektóre z propozycji nowelizacji są zbieżne z tymi związkowymi, ale, niestety, są i takie, co do których partner związkowy ma dużo uwag krytycznych. ZNP negatywnie ocenia projekt dodatkowych dwóch godzin, które nie rozwią-

problemów wychowawczych, za to mogą być powodem wielu konfliktów i nieporozumień. Upomniwała się również o wprowadzenie do ustawy zapisów umożliwiających powrót placówek opiekuńczo-wychowawczych do MENiS, a szkołom leśnym i rolniczym do resortów, dla których kształcą kadry.

Krystyna Łybacka, minister edukacji, oraz **Tadeusz Ślawecki**, wiceminister, gorąco bronili zmian, twierdząc, że w wielu miejscach są one zbieżne z zapisami Paktu dla edukacji i przypominając, że skonsultowane były z 31 partiami społecznymi.

Połączone komisje postanowiły projekt skierować pod obrady 9-osobowej podkomisji, która została wyłoniona na tym samym posiedzeniu.

KRYSZYNA STRUŻYNA

Z opinii ZNP do projektu rozporządzenia placowego.

SATYSFAKCIJ
BRAK

Udział wynagrodzenia zasadniczego w średnim wynagrodzeniu ogółem nie jest satysfakcjonujący. Uważamy, że dalsze prace nad doskonaleniem wynagrodzeń nauczycieli winny zmierzać w kierunku znacznego zwiększenia procentowego udziału wynagrodzenia zasadniczego w płacy nauczyciela tak, aby osiągnęło ono poziom 75 proc. Optymalnym rozwiązaniem byłby powrót do znolizowanej Inicjatywą Ustawodawczą art. 30 Karty Nauczyciela.

Uważamy też, że wysokość środków finansowych przeznaczonych na wynagrodzenie nauczycieli jest zbyt mała.

Uznając jednak możliwości budżetowe państwa na 2003 rok, Związek Nauczycielstwa Polskiego pozytywnie opiniuje wypracowane propozycje minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego.

w każdej gminie i powiecie, a minister edukacji nie będzie patrzył beczynnie, gdy jednostki samorządu terytorialnego nie wykonają ustaw. Regionalne Izby Obrachunkowe sprawdzą, czy średnia, jaką musi osiągnąć nauczyciel na poszczególnych szczeblach awansu zawodowego, jest przez gminy wykonywana. Natomiast minister Ślawecki apelując o podpisanie protokołu uzgodnień, stwierdził, że z tego budżetu edukacja już więcej dostać nie może.

A oto, co ostatecznie ujrzało światło dzienne.

HALINA DRACHAL

To i tak dzielenie jałmużny — zgodnie twierdzili przedstawiciele związków

Podczas odbywającej się 22 stycznia drugiej tury negocjacji placowych, podstawowym problemem wiceminister **Hanny Kuzińskiej** było uzyskanie od partnerów społecznych odpowiedzi na pytanie, czy iść w proporcjonalny wzrost wynagrodzeń nauczycielskich, czy też akcent postawić na pierwszą i drugą grupę, czyli

kursu włączył się wiceminister **Tadeusz Ślawecki**. Zastrzegając, że nie jest niczym rzecznikiem, stwierdził, że trudno mu nie brać pod uwagę oczekiwań samorządowych i stowarzyszeń, które domagają się lepszego potraktowania dobrych nauczycieli. Na co z mety usłyszał od związkowców, że tymi dodatkami motywuje się

DRUGA RUNDA

dowartościować stażystów i kontraktowych. Nie kryła bynajmniej, że ministerialnemu sercu bliższy jest wariant drugi, na co związki konsekwentnie odpowiadały domaganiem się kolejnych wariantów tabeli ze zmniejszonym udziałem środków na dodatki motywacyjne, a zwiększonym na płace zasadnicze.

Nadal uważamy, że relacje pomiędzy poszczególnymi szczeblami awansu zawodowego powinny być zmniejszone. Zbyt duży jest także udział dodatków motywacyjnych w strukturze wynagradzania i za wysoki procentowy udział godzin ponadwymiarowych. Oczekujemy również wykorzystania pełnej kwoty 4 proc. waloryzacji — mówiła **Janina Jura**, wiceprezes ZNP.

Co do tego wszystkie uczestniczące w negocjacjach związki były zgodne. Tymczasem strona ministerialna uznała, że dodatki motywacyjne są integralnym komponentem wynagrodzenia i nie zawsze jest to 10—15 zł, jak twierdzi strona związkowa.

Ta z kolei twardo domagała się zmniejszenia udziału tego dodatku w strukturze wynagradzania, co korzystnie wpłynęłoby na wysokość płacy zasadniczej. Do dys-

głównie dyrektorów szkół, a nauczyciele dostają grosze.

Nie godzimy się na obniżenie udziału płacy zasadniczej w strukturze całego wynagrodzenia — mówił **Krzysztof Baszczyński** z ZNP. I przypomniał, że był on już i tak wyższy. Z kolei min. Kuzińska twierdziła, że choć ministerstwo nie przywiązuje się doktrynalnie do podwyższenia udziału wynagrodzenia zasadniczego o 2,86 proc., to jednak symulacje usztywniają je w tych grupach awansowych, w których jest bardzo duże zatrudnienie, a więc wśród nauczycieli mianowanych. I nadal oczekiwała sprecyzowania, w którym mianowicie kierunku „się posunie”. I tak pojawiały się kolejne warianty i symulacje.

Wreszcie przy wariancie zwiększenia udziału wynagrodzenia zasadniczego o 3,11 proc. (w średnim wynagrodzeniu nauczyciela) zaczęło dochodzić do względnego porozumienia. Dyrektor **Artur Klawenek** zapewniał, że ministerstwo doszło już do granic możliwości negocjacyjnych i niczego więcej zrobić się nie da.

Z kolei minister Hanna Kuzińska twierdziła, że przeciętne wynagrodzenia gwarantowane w KN muszą być osiągnięte

W czasie szkolenia prezesów powiedzieli nam:



MAREK KIERZKOWSKI
— prezes Oddziału ZNP w Nidzicy:

— Jest to moja pierwsza kadencja i zależy mi na ułożeniu dobrej partnerskiej współpracy z samorządem miasta i powiatu. Dodam, że mamy swoich członków nie tylko wśród rajców. Starostą powiatu nidzickiego jest były prezes naszego oddziału **Stanisław Rabczyński**. Jestem już po rozmowach w wydziałach oświaty w sprawie podwyżek dla pracowników administracji i obsługi. Zapewniono mnie, że w projektach budżetów są zarezerwowane środki na ten cel w wysokości 4 proc. W najbliższym czasie planuję zorganizowanie spotkania prezesów ognisk z władzami samorządowymi. Chcielibyśmy, aby przedstawiono nam obecną sytuację kadrową w oświacie i planowane zmiany.



MIECZYSLAW PUSTY
— wiceprezes Oddziału ZNP w Kole:

— Obecnie naszym największym zmartwieniem jest niewystarczająca subwencja dla placówek oświatowych, prowadzonych przez powiat, a jest ich siedem. Ich notoryczne niedofinansowanie rodzi wiele problemów. Szkoły weszły w nowy rok z dużym zadłużeniem. Mają niezapłacone rachunki, m.in. za prąd, wodę i ogrzewanie. Ich spłata po raz kolejny pochłonie środki, które mogłyby być przeznaczone na rozwój szkolnej bazy, a przede wszystkim wyposażenie szkolnych pracowni w nowoczesne komputery i oprogramowanie. Zadaniem Związku jest więc stałe czuwanie nad tym, aby ta trudna sytuacja finansowa była jak najmniej dotkliwa tak dla uczniów, jak i nauczycieli.



GRAŻYNA NOWAK
— prezes Oddziału ZNP w Skarżysku-Kamiennym:

— Wprawdzie jeszcze nieoficjalnie, ale już wiadomo, że zostaną u nas zlikwidowane 3 szkoły ponadgimnazjalne i jedna podstawowa. A z tym wiąże się zwolnienia nauczycieli. Czekając więc nasz Zarząd niełatwo rozmowy z samorządem. W naszym mieście jest wysokie bezrobocie, pracy szuka też kilkudziesięciu nauczycieli. Najbardziej obawiam się tego, że organy prowadzące szkoły, aby uniknąć płacenia nauczycielom odprow w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia, będą w sposób niekorzystny dla nich interpretować art. 20 Karty Nauczyciela.



WALDEMAR BRZEZIŃSKI
— prezes Oddziału w Suwałkach:

— Planujemy zorganizowanie w Suwałkach w kwietniu lub maju konferencji pt. „Nauczyciel w Unii Europejskiej”. Będzie to spotkanie otwarte, w którym będą mogli uczestniczyć wszyscy zainteresowani, nie tylko związkowcy. Zapraszamy „ekspertów”, m.in. z ośrodków doskonalenia nauczycieli. Uczestnicy konferencji dowiedzą się np. jakie kwalifikacje muszą mieć ich koledzy w krajach piętnastki, jakie są ich place, czas pracy itp. Chcielibyśmy, aby uzyskane na tej konferencji informacje pomogły pedagogom dokonać właściwego wyboru podczas referendum.



**Największy niepokój
Krajowej Sekcji
Poradnictwa
Psychologiczno-
-Pedagogicznego ZNP
budzi kurcząca się wciąż
sieć poradni.**

Z informacji, jakie napływały w styczniu do Krajowej Sekcji, wyłonił się mało optymistyczny obraz stanu poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego, stwierdzili jej członkowie na pierwszym w tym roku spotkaniu zarządu. Poradni ubywa albo kilka łączy się w jedną, często likwidując przy okazji parę etatów. Skutki nie dają na siebie długo czekać — droga dziecka i jego rodziców do fachowej pomocy wciąż się wydłuża.

ZDAŻYĆ Z POMOCĄ

— Zdarza się, że czas oczekiwania na pierwszą, diagnostyczną wizytę wynosi nawet dziewięć miesięcy — stwierdziła szefująca Sekcji **Irena Markowska** z Gdańska.

Na specjalistyczną pomoc bywa wtedy za późno. Dlaczego tak się dzieje? Członkowie Sekcji uważają, że trudno tu o jednoznaczną odpowiedź. Wiąza jednak obecny stan rzeczy z przekazaniem poradnictwa od 1 stycznia 1999 roku w gestię samorządów, które wciąż szukają oszczędności.

— To właśnie dlatego likwidowane są poradnie — podkreślali związkowi poradniacy. Ich kurcząca się sieć uzupełniają wprawdzie placówki niepubliczne, ale tam usługi są odpłatne. Stać więc na nie tylko nielicznych, bo większość klientów poradni wywodzi się z rodzin o bardzo niskim statusie materialnym. — Rodzice po diagnozę jeszcze pojadą do odległej o 100 km poradni — twierdziła między innymi **Elżbieta Kotwica** z Rzeszowa — ale już dojazd na terapię przekracza często ich możliwości.

Cóż w takiej sytuacji mogą zrobić związkowcy? Członkowie zarządu Sekcji poradnictwa zdecydowali, że w swoich macierzystych okręgach przeprowadzą ankietę, której celem będzie ustalenie obecnej sieci poradni działających na ich terenie. Pozwoli to na przeanalizowanie stanu poradnictwa cztery lata po przejęciu go przez samorządy.

Ankieta znalazła się w planie pracy Sekcji na 2003 rok. Podobnie jak podejmowanie starań o ujednolicenie warunków zdawania egzaminów zewnętrznych uczniom o specyficznych potrzebach edukacyjnych (np. niedowidzenie, dysleksja) posiadającym orzeczenie poradni. Opinia zawarta w tym dokumencie zaleca określone postępowanie w szkole. Nie jest jednak, jak się niekiedy okazuje, wystarczająca na to, by formę egzaminu dostosować do specyficznych możliwości ucznia — choćby przeznaczając dla niego osobne pomieszczenie czy wydłużając czas pracy. Komisje egzaminacyjne żądają papierów wydanych specjalnie na swój użytek. Sytuacja wymaga więc uporządkowania korzystnego dla uczniów i samych poradni.

MEA

Do Komisji Organizacyjnej ZG ZNP zgłosiło się 29 osób.

TRÓJPOLÓWKA

Statut, regulaminy, instrukcje, analizowanie i opiniowanie wniosków o odznaczenia związkowe i resortowe — ta różnorodność spraw, którymi zajmuje się Komisja Organizacyjna ZG ZNP, powoduje, że tradycyjnie już pracuje ona w zespołach problemowych. Podobnie będzie w bieżącej kadencji. Przewodniczącym Komisji został **Jerzy Surman** z Katowic. Kierowanie zespołem odznaczeniowym powierzono **Barbarze Rychlik** z Piotrkowa, statutowym — **Andrzejowi Ujejskiemu** z Krakowa i wewnątrzzwiązkowym **Marianowi Stróżykowi** z Poznania. Sekretarzem została **Ewa Kamińska** z Łomży.

Zespół statutowy natychmiast po zarejestrowaniu przez sąd Statutu Związku podjął prace zmierzające do skonstruowania do niego aktów wykonawczych. Szczególnie ważna będzie instrukcja organizacyjna określająca jednolite zasady przyjmowania do ZNP oraz wykluczania lub zawieszania przynależności. A wszyst-

ko po to, żeby uniknąć interpretacyjnych wpadek. Niezbędne jest też ustalenie zasad i trybu nadzoru nad ogniwami niższego szczebla, diet na wyjazdy służbowe przy delegowaniu przez Związek oraz praw i obowiązków osób urlopowanych do pracy w ZNP.

Zespół wewnątrzzwiązkowy rozpocznie działania od aktualizacji obowiązujących w Związku regulaminów oraz instrukcji. Niezbędne jest również usprawnianie przekazu informacji. Związek się komputeryzuje, ostatnio wszyscy prezesi okręgów otrzymali laptopy. Poczta elektroniczna staje się najtańszym i najszybszym środkiem komunikowania. Wyposażenie wielu ogniw w odpowiedni sprzęt wymaga sporządzenia książki związkowych adresów internetowych. Każdy może też zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o przyłączenie do serwera Związku oraz przydzielenie adresu poczty elektronicznej w ramach tegoż serwera.

**Sekcja Wychowania
Przedszkolnego apeluje
o miejsce dla każdego
sześciolatka w przedszkolu.**

Batalię o objęcie dzieci sześciolatków obowiązkowym rocznym przygotowaniem do nauki w szkole Sekcja Wychowania Przedszkolnego wiodła przez trzy kadencje — przypomniano na jej pierwszym w tej kadencji posiedzeniu. Wreszcie taki zapis znalazł się w projekcie nowelizacji ustawy o systemie oświaty, obawia się, że nie wszystkie gminy podołają nowemu zadaniu. — Zwłaszcza wiejskie, gdzie

ciela? Dlatego Sekcja w dalszym ciągu będzie stać przy swoim i domagać się: po pierwsze uznania wychowania przedszkolnego za pierwsze ogniwo w wyrównywaniu szans edukacyjnych, a po drugie, by było ono finansowane z budżetu państwa. Takie stanowisko Związku zawarte jest w Pakcie dla edukacji, który był przedmiotem dyskusji na posiedzeniu zarządu Sekcji. Kontrowersyjny jednak dla członków Sekcji okazał punkt 4 w rozdziale 3 (struktura systemu edukacji), w którym mówi się o obniżeniu wieku szkolnego do lat 6.

— Jestem zaskoczona — mówiła **Maria Rudzka** z Łodzi — nie było o tym mowy w pierwszej wersji Paktu, który otrzymaliś-

NIE STRACIĆ SZANSY

pozamykano przedszkola — niepokoiła się przewodnicząca **Krystyna Woźniak** z Krakowa.

Bo likwidacja przedszkoli i zwalnianie ich pracowników trwa nadal! — Na przykład w Poznaniu w grudniu ubiegłego roku samorząd wypowiedział pracę ok. 50 osobom. W miejskich przedszkolach jest 800 wolnych miejsc. I nie dlatego, że nie ma dzieci. Rodziców nie stać na coraz wyższe opłaty — mówiła **Jolanta Rekucka** z Poznania.

Jak w tej sytuacji będzie wyglądało finansowanie rocznego przygotowania sześciolatków? Czy obciążone nowym zadaniem gminy nie zaczną znów szukać oszczędności kosztem dziecka i nauczy-

my na Zjeździe. Polska szkoła nie jest i jeszcze długo nie będzie gotowa do przyjęcia dziecka sześciolatniego, tak jak jest to w krajach unijnych. Taki zapis jest przedwczesny i rodzi obawy, że może być wprowadzony w życie, zanim zostaną w szkole spełnione warunki, o których wielokrotnie mówiliśmy.

Ponieważ wejście Polski do UE zbliża się wielkimi krokami, **Jolanta Olszewska** z Gubina, wiceprzewodnicząca Sekcji, zaproponowała, aby kolejne spotkanie było poświęcone problematyce wychowania przedszkolnego w krajach piętnastki.

IKA

Zespół podchwycił pomysł **Stawomira Broniarza**, prezesa ZNP, i postanowił zmierzyć się z przygotowaniem konkursu na najlepsze ogniwo związkowe. Wbrew pozorom nie jest to proste. Jak bowiem ustalić jednolite kryteria ocen dla różnych przecież oddziałów czy ognisk?

Koledzy z zespołu odznaczeniowego, natychmiast po ukonstytuowaniu się prezydium komisji, wzięli się do roboty. Trzeba było przejrzeć i zaopiniować kilkadziesiąt wniosków o nadanie Złotej Odznaki ZNP. Czekają ich podobna praca, kiedy w ustalonych terminach będą spływać z okręgów wnioski o Medal Komisji Edukacji Narodowej. No i jeszcze szkolenia — trzeba pomóc kolegom z oddziałów i okręgów, którzy wspomniane wnioski sporządzają. Tym bardziej że w planach jest ustanowienie dwustopniowej odznaki ZNP — Srebrnej i Złotej.

Przygotowane przez zespoły projekty, rozwiązania czy dokumenty będą omawiane na plenarnych posiedzeniach komisji. Jednak praca nad nimi to metoda sprawdzona przez kilka kadencji podziału zadań na trzy grupy — taka swoista związkowa trójpółówka, tańsza i szybsza niż spotkania dużych gremiów.

MEA

**Potrzebny jest taki system
kształcenia nauczycieli, który
odpowiadałby na wyzwania
czasu.**

PRIORYTETY

Sekcja Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli ZG ZNP, podobnie jak pozostałe związkowe sekcje problemowe, na swym pierwszym posiedzeniu w obecnej kadencji dokonała wyboru problemów, którymi zamierza zajmować się w tym roku. W pierwszej kolejności zdecydowano się przyjrzeć pracy ekspertów w komisjach kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych.

Metodą ankiety środowiskowej członkowie Sekcji zamierzają uzyskać opinie ekspertów o tym, jak funkcjonują, jak są przygotowani, jak mogą się dokształcać.

Problematyką praktycznego przygotowania do zawodu nauczycielskiego w programach studiów wyższych Sekcja zajmie się w III kwartale, po zebraniu wyników sondażu, jaki na ten temat zamierza przeprowadzić wśród młodych nauczycieli oraz wśród pracowników uczelni.

Natomiast na ostatni kwartał tego roku zaplanowano sprawę funkcjonowania systemu dofinansowania doskonalenia zawodowego nauczycieli. Członkowie Sekcji chcą włączyć do zebrania informacji na ten temat ogniska Związku, by dokonały one rozpoznania problemu na swoim terenie.

HAD

AWANS, ŚCIEŻKI I PROGRAMY

W Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego — wokół Paktu dla edukacji i nowych standardów jakości pracy szkoły.

Awans zawodowy nauczycieli, podnoszenie jakości pracy szkoły, teoria i praktyka ścieżek edukacyjnych, programy i podręczniki oraz ich przydatność w dydaktyce — to najważniejsze tegoroczne tematy prac Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego.

Na pierwszym tegorocznym spotkaniu Zarządu Sekcji przyjęto, że każdy z powyższych tematów będzie omawiany po zebraniu opinii środowiska, po wtóre, już

zwyczajowo posiedzenia Sekcji odbywać się będą z udziałem przedstawicieli władz oświatowych odpowiedzialnych za sprawy będące tematem obrad.

Tegoroczne zamierzenia wszystkich związkowych ogniw statutowych muszą uwzględniać treści ogłoszonego właśnie Paktu dla edukacji, przypomniano na tym spotkaniu. Zarząd jednocześnie podkreślił, że treści proponowane przez Sekcję są w pełni spójne z ideą i brzemieniem Paktu.

Zaakcentował to zwłaszcza przewodniczący **Kazimierz Tokarski** ze Strzyżowa w woj. podkarpackim. **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP, uczestnicząca w tym spotkaniu, zwróciła się o jak najszybsze upowszechnienie Paktu w terenie, o zapoznanie z nim dyrektorów placówek, rad pedagogicznych, samorządów, rad rodziców. Chodzi o to, by w jak największym zakresie dotarł on nie tylko do ludzi zawodowo związanych ze sferą edukacji, ale także do tych, których decyzje mają na nią ogromny wpływ, a przede wszystkim do rodziców dzieci, będących podmiotem działań edukacyjnych.

HAD

Z TERESĄ PRZEPIÓRKĄ, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Brzesku, woj. małopolskie, rozmawia Witold Salański.

— Podobno konfliktami, jakie w Waszym środowisku zdarzyły się ostatnio, można obdzielić niejeden powiat. Czy to Wasza specyfika?

— Niestety, nagromadziły się nam trudne sprawy. Na przykład w dawnym Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku, obecnie Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, zwolniono kilku nauczycieli, powołując się na artykuł 20 Karty Nauczyciela, a konkretnie zmiany organizacyjne. Starostwo uznało, że pedagogom tym należą się odpłaty tylko miesięczne, a nie trzymiesięczne, ponieważ osiągnęli już wiek upoważniający do przejścia na emeryturę. I w żaden sposób starostwo nie dawało się przekonać, że prawo przejścia na emeryturę jest przywilejem, a nie obowiązkiem. W tej grupie znalazło się dwóch członków ZNP. Wystąpiliśmy w ich imieniu o wyegzekwowanie roszczeń. Udało się — pomogła nam Państwowa Inspekcja Pracy. Myślę, że w tej sytuacji koleżdy mogli mieć satysfakcję, że niegdyś wstąpili do ZNP.

Pozostali nauczyciele weszli na drogę sądową. Dodam, że zarówno starosta, jak i dyrektor z góry zastrzegali, że nie ustąpią i będą się odwoływać nawet do Sądu Najwyższego. Nie przekonywały ich opinie

prawników ani to, że w podobnych sprawach zapadły już wyroki sądowe korzystne dla nauczycieli. Na szczęście sąd drugiej instancji nakazał starostwu wypłacenie odpraw wraz z odsetkami.

W tym roku historia się powtarza. Zwolniono kolejną grupę nauczy-

LICZĄ NA NAS

cieli z artykułu 20. Starostwo tym razem przyznało nam rację — ale ku naszemu zaskoczeniu — na wypłatę odpraw nie zgadza się dyrektor. No i sprawa znowu jest w sądzie.

— Zwracają się do Pani o interwencję nauczyciele także spoza Brzeska. Choć nie jest Pani prezesem powiatowym...

— Istotnie, stoję na czele tylko oddziału brzeskiego, obejmującego samo miasto, pozostałe gminy mają swoich własnych prezesów. Ale miło mi, że w całym powiecie traktują mnie jak nieformalnego szefa wszystkich związkowców i zwracają się z prośbą o interwencję w trudniejszych sprawach. Być może wynika to także z tradycji — najstarsi związkowcy pamiętają czasy, kiedy w Brzesku istniał oddział powiatowy.

Po wtóre, nasz oddział jako jedyny w powiecie posiada własną siedzibę, utrzymywaną ze środków związkowych. Jesteśmy więc niezależni od dyrektora szkoły czy władz gminy. Poza tym w przeciwieństwie do moich kolegów pełniących swoją funkcję społecznie ja jestem prezesem etatowym, mogę więc pertraktować z władzami na równej stopie, a nie jako podległy dyrektorowi pracownik. Niestety,

on drzwiami, bo na jego miejsce czyha już pięciu następnych. Niektórzy nauczyciele — doprowadzeni do ostateczności — jednak nie pozwalają się tłamsić i postanawiają walczyć o swoje z otwartą przytłaczającą.

— Czyżby Związek był teraz tylko od spraw bolesnych?

— W pewnym stopniu — tak. To znak czasu. Ale dzięki temu, że — jak nadmieniałam — posiadamy własną siedzibę, a w niej wspaniały Klub Nauczyciela, z którego jeste-

Zarząd Miasta. Właśnie jesteśmy już po negocjacjach w sprawach płacowych. Z naszych wyliczeń wynika, że średnie zarobki brzeskich nauczycieli są dużo niższe niż określa to Karta Nauczyciela. Z panem burmistrzem ustaliliśmy więc, że nauczyciele dostaną podwyżki wynikające z dotacji natychmiast, zaś oszczędności, które zgromadziły się na funduszu plac, zostaną przekazane nauczycielom w formie zwiększonych dodatków motywacyjnych.

— A dla mnie tym bardziej zastanawiające jest, dlaczego dotąd nie wszystkie pieniądze były wypłacane nauczycielom?

— Pocytujemy sobie za sukces, że to właśnie my odkryliśmy praktykę stosowaną przez wiele samorządów. Dodam, że samorządy posuwają się nawet do blefu, wieszcząc w lokalnej prasie, że sytuacja finansowa oświaty jest trudna i że może zabraknąć pieniędzy na płace nauczycieli. Mieszkający słysząc takie informacje, mogą odnieść wrażenie, że cała ta bieda oświatowa jest przez nauczycieli, którzy mają jakieś wygórowane roszczenia płacowe. Tymczasem prawda jest taka, że owszem, może zabraknąć, ale tylko na utrzymanie szkół, prąd, opał itd. Więc my, związkowcy, nieustannie musimy prostować te sensacje i tłumaczyć, że na płace burmistrz dostaje pieniądze.

— I ludzie rozumieją?

— Gdy przedstawimy swoje argumenty — zawsze!

— Dziękuję za rozmowę.

Z WŁADYSŁAWĄ GOWIN, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Czchowie, powiat brzeski, rozmawia Witold Salański.

JESTEŚMY POTRZEBNI

— Z czym lub kim zmagają się prezes Związku w Czchowie, miejscowości małej i położonej z dala od metropolii?

— Głównie ze stereotypami. Na zebraniach wiejskich wciąż zdarza się słyszeć, jak lokalna władza tłumaczy, że gmina jest niedoinwestowana, bo gros pieniędzy idzie na oświatę, a dokładnie niemal wyłącznie na płace. Dają w ten sposób do zrozumienia, że to przez nauczycieli brakuje nowych dróg czy wodociągów. Jest to ustawianie społeczeństwa przeciwko naszej grupie zawodowej.

— Po co?

— Żeby mieć argument za likwidacją szkół. I to pomimo że ludzie na wsi nie chcą ani ich zamykania, ani nawet obniżania stopnia organizacyjnego. Uważają bowiem, że dowożenie ich do większych szkół jest ze względów wychowawczych niekorzystne, bo w anonimowym tłumie łatwo ulegają demoralizacji. Dlatego w imieniu Związku zawsze popierałam wnioski rodziców o utrzymanie oddziałów zamiejscowych gimnazjów w małych miejscowościach. Nie ukrywam, że cieszę się, że nowy burmistrz Czchowa zapowiedział utrzymanie tych oddziałów tam, gdzie znajdowały się dotychczas.

— Jaki jest w tym udział nauczycieli?

— Muszę przyznać, że rodzice mają dziś większą siłę przebicia. Zdarzyło się u nas, że to właśnie oni, a nie nauczyciele, stanęli w obronie niepokornego dyrektora, którego władze postanowiły usunąć.

także kryteria przyznawania dyrektorom dodatków funkcyjnych. Władze tłumaczy, że dane dotyczące ich zarobków są prawnie chronione i nie mogą być podawane do publicznej wiadomości.

— Dane osobowe tak, kryteria przyznawania — nie. Jak egzekwujecie swoje prawa? Bo z tego, co kolega mówi, wynika, że i w Czchowie Związek ma problemy, gdy próbuje władzy patrzeć na ręce?

— Bywa to różnie, w zależności od tego, jaka partia wygrywa wybory samorządowe. Nowy burmistrz Czchowa wywodzi się z PSL. Jak dotąd współpraca układa się nam bardzo dobrze. Już nasze pierwsze spotkanie było obiecujące. Pan burmistrz zaproponował, abyśmy przedstawili mu na piśmie listę najważniejszych problemów do rozwiązania, które znajdują się w gestii samorządu. Jeden nasz wniosek został już zrealizowany. Przywrócono wypłacanie pracownikom obsługi ekwiwalentu za pranie odzieży roboczej i ochronnej, czego nie czyniono od paru lat.

Mamy nadzieję, że równie pozytywnie zostanie załatwiony nasz kolejny wniosek — o wypłacanie dodatku za trudne warunki pracy nauczycielom uczącym w klasach łączonych oraz posiadającym w swoich oddziałach dzieci z orzeczeniami z poradni psychologiczno-pedagogicznej. Natomiast w poprzedniej kadencji samorządu udało się nam uzyskać pięcioprocentowy dodatek motywacyjny dla nauczycieli.

— Od czego zależy, zdaniem Koleżanki, siła Związku w terenie. Czym jest silny Związek w Czchowie, czy liczebnością członków?

— Do ZNP należy u nas łącznie z emerytami 151 osób, to jest niespełna 50 proc. pracowników oświaty. Stanowimy największy oddział powiatu brzeskiego. Z moich obserwacji wynika, że liczba członków w poszczególnych placówkach uzależniona jest od postawy dyrektora.

Niektórzy z nich nie chcą mieć związku w szkole i na różne sposoby zniechęcają nauczycieli. Na przykład w jednej ze szkół zauważyłam, że tylko członkowie ZNP nie

mają godzin nadliczbowych... Zdarzyło się nawet, że dwóch dyrektorów przyniosło mi osobiście rezygnację na piśmie z członkostwa podległych im nauczycieli. Skądinąd dowiedziałam się, że to właśnie oni nakłonili pedagogów do wypisania się. Niestety, nie mogłam interweniować, ponieważ nauczyciele bali się mówić otwarcie o powodach swojej rezygnacji. Ludzie czasami boją się, że komuś to może się nie spodobać.

— Niewesołe to wnioski, zwłaszcza dla kogoś, kto jak Pani, ma za sobą 30 lat stażu szefowania związkowego.

— Dlatego przede wszystkim staramy się ludzi ośmielić. Przygotowaliśmy specjalne informacje dla czynnych nauczycieli, w których mówimy o obronie godności, praw i interesów członków ZNP, zaś

emerytom wysłaliśmy zaproszenia i przypomnienie, że wstępując do związkowej braci, znajdują w niej wiele życzliwości, zrozumienia i pomocy.

W oświacie trudności zawsze były i są. W latach osiemdziesiątych wydeptywałam ścieżki do różnych urzędów czy sklepów, żeby zdobyć kuchenkę gazową dla ludzi, załatwić im przydział na butlę. Cieszyło mnie, że mogłam organizować konferencje szkoleniowe czy występować z wnioskiem o nagrody dla nauczycieli. A poza tym moją pasją jest turystyka. Organizujemy więc mnóstwo związkowych wycieczek krajoznawczych. Jako prezes nie mogę zapewnić koleżankom i kolegom grubszych portfeli, ale przynajmniej staram się sprawić im przyjemność wspólnymi wyjazdami do najciekawszych zakątków Polski.

— Dziękuję za rozmowę.



TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ
Oddział Regionalny w Warszawie



ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO NIEPUBLICZNEGO

Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie
00-901 Warszawa, Plac Defilad 1, Pałac Kultury i Nauki
tel. 826-36-66; 620-33-21 e-mail: biuro@twpr-waw.org.pl

Do konkursu może przystąpić nauczyciel lub nauczyciel akademicki.

Kandydaci powinni spełniać warunki określone w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów oraz inne stanowiska kierownicze (Dz.U. Nr 14, poz. 126 z późn. zm.).

Kandydat powinien przedstawić:

1. Kwestionariusz osobowy.
2. Zyciorys z opisem dotychczasowej pracy.
3. Dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje zawodowe.
4. Aktualną ocenę pracy.
5. Aktualne świadectwo zdrowia.

Dokumenty należy złożyć w sekretariacie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny 00-901 Warszawa, Plac Defilad 1 Pałac Kultury i Nauki IX piętro, pokój 947 w kopercie z dopiskiem "Konkurs", na której należy podać nazwisko, imię, adres i nr telefonu kandydata.

Kandydat powinien także przedłożyć w osobnej kopercie ofertę z koncepcją działania szkoły.

Oferty należy składać do 14.02.2003 r. do godz. 18.00.
Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 28.02.2003 r.



ANTONI ROTER
– prezes Między-
gminnego Oddziału
ZNP powiatu ziem-
skiego kaliskiego:

– Od kilku miesięcy organizujemy pracę nowego oddziału, który powstał z połączenia dziesięciu mniejszych. Dwa nie zechciały się do nas przyłączyć. Organizacyjna strona tego przedsięwzięcia okazała się trudniejsza niż przewidywaliśmy. Przede wszystkim ze względu na bariery urzędniczo-biurokratyczne w załatwianiu różnych formalności, w tym długie oczekiwanie na wydanie odpowiednich dokumentów np. numeru regionu czy zamknięcia kont. Na razie w naszym biurze, które mieści się w budynku starostwa, mamy jedynie telefon. O pomoc w zakupie komputera, kserokopiarki i faksu wystąpiliśmy do ZG ZNP. Przy oddziale została już utworzona Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi, a wkrótce powołamy Sekcję Emerytów i Rencistów.



GRAŻYNA KULIK-GRYZ
– prezes Oddziału
ZNP w Kraśniku:

– Przymierzamy się do tworzenia struktury powiatowej. Na razie chęć przyłączenia do nas zgłosiły dwa oddziały w Wólce Gościeradowskiej i Olbiecinie. Obecnie mamy 300 członków, a chcielibyśmy, aby było ich co najmniej 500. Większy oddział to większe możliwości działania i większy budżet. Wtedy moglibyśmy zatrudnić prawnika. Ostatnio zapisało się do Związku sporo młodych nauczycieli, którzy szukają wsparcia w różnych sprawach – pracowniczych, zawodowych, w tym dotyczących awansu. Planujemy utworzenie Klubu Młodego Nauczyciela, by młodzi nasi koledzy mogli wziąć swoje sprawy w swoje ręce. Zarząd szykuje się do rozmów z samorządem miasta w sprawie odblokowania wzrostu dodatku motywacyjnego o 1 procent co pół roku. Taki zapis jest w regulaminie dodatków płacowych. Obecnie wynosi on 3 procent.



URSZULA POLAK
– prezes Oddziału
ZNP w Toruniu:

– Nauczyciele w naszym mieście mają jeden z najwyższych w kraju dodatków motywacyjnych, który wynosi 8 proc. Ale stale musimy czuwać nad tym, aby nie został obniżony. Miasto ma bowiem poważne kłopoty finansowe, spowodowane m. in. zbyt niską subwencją oświatową. Wciąż jeszcze spłaca wysoki kredyt zaciągnięty na regulację nauczycielskich płac, wynikających z nowelizacji Karty Nauczyciela. W tym roku również będziemy przekonywać władze, że warto inwestować w toruńską oświatę. Nasze szkoły zajmują czołowe miejsca w ogólnokrajowych rankingach, zaś nauczyciele stale podwyższają swoje kwalifikacje. Na około 2 tys. nauczycieli, którzy uzyskali tytuł dyplomowanego w woj. kujawsko-pomorskim, jedna piąta należy do toruńskich pedagogów. A więc w naszym mieście co dziesiąty z nich ma ten tytuł.

IK

KURTKI NA WIESZAKACH

dokończenie ze str. 1

cej drugie tyle poświęcone dzieciom i szkole, nie płaci nikt. I tak jest od lat.

Ale to nie koniec pracy. Bo musi jeszcze znaleźć czas na doskonalenie własne. Ukończyła roczne podyplomowe studium informatyczne w WSP w Częstochowie – koszt 1200 zł za semestr. Kuratorium wspomogło ją zaledwie sumą 200 zł.

Dobre i to, bo jej koleżanka **Jadwiga Feluś**, która uczy języka polskiego i sztuki, nie dostała ani grosza dofinansowania do swoich studiów.

Pani Jadwiga w tym roku kończy licencjat na Wydziale Edukacji Humanistycznej w górnośląskiej WSP w Mysłowicach, gdzie roczne czesne wynosi 2600 zł. A jej miesięczna pensja netto to tylko 954 zł. Po odliczeniu pożyczek zostaje 300 zł. Na szczęście ma jeszcze mężowską pensję.

– Nie miałam wyjścia, musiałam podjąć studia – mówi nauczycielka.

Studia, to jedno, a po drugie – 60 zeszytów tygodniowo do sprawdzania. Po trzecie – wieczorne godziny poświęcane na przygotowanie rozmaitych układanek, tablic, historyjek itp. na lekcje, które prowadzi metodami aktywizującymi. Po czwarte – prowadzi dwa kółka zainteresowań: plastyczne i Przyjaciół Ziemi Zagłębiowskiej – oczywiście bezpłatnie.

Jest też szefową zespołu humanistyczno-polonistycznego, który spotyka się kilka razy w semestrze. W tym roku realizują projekt edukacyjny „Bliżej teatru”. Razem z dziećmi przygotowuje więc lekcje sztuki dla... rodziców. Pełni też funkcję głównego plastyka, projektując scenografię do szkolnych uroczystości. Ślubowanie pierwszych klas, rocznica odzyskania niepodległości, Dzień Ziemi, Dzień Dziecka, Dzień Sportu, Ostatni dzwonek dla klas VI – to tylko niektóre w tegorocznym kalendarzu imprez, jeśli nie liczyć wielu konkursów, także międzyszkolnych.

– Nierzadko wracam więc do domu w porze telewizyjnych Wiadomości – mówi polonistka.

Gdyby ktoś podsumował tygodniowy czas pracy **Beaty Marzec** (absolwentki katowickiej filii warszawskiej WSP), która uczy w klasach młodszych, tylko według planu lekcji, to miałby prawo sądzić, że się nie przemęcza: w poniedziałki, wtorki i czwartki ma po 3 godziny lekcyjne, w środy – 5, w piątki – 4. Ale to nie byłaby cała prawda. Prowadzi też kółko teatralne oraz zajęcia korekcyjno-wyrównawcze. Wyjeżdża z uczniami na zielone szkoły, gdzie ma ich pod opieką przez 24 godziny. Jeździ na wycieczki, do teatru i muzeum. Przygotowuje i prowadzi konkursy.

Współpracuje ze szkolną biblioteką prowadzoną przez **Lidię Staszak**, inicjatorkę i organizatorkę wielu konkursów czytelniczych tak międzyszkolnych, jak i wojewódzkich. W grudniu odbył się w szkole wielki finał wojewódzkiego konkursu zorganizowanego z okazji Roku Jana Kiepury pt. „Chłopak z Sosnowca”. Wśród gości byli nie tylko gospodarze miasta, którzy często zaglądają do tej szkoły, ale także delegacja Zarządu Głównego ZNP.

Pani Beata oblicza swój średni tygodniowy czas pracy w szkole na ok. 40 godzin. Do tego dochodzą jeszcze kursy doskonalące. 30 maja kończy staż na nauczyciela dyplomowanego.

– Praca z dziećmi daje mi dużo satysfakcji, gorzej jest z satysfakcją materialną – podkreśla.

Jej miesięczna płaca netto to 1200 zł, akurat tyle, ile potrzeba na opłacenie czynszu, przedszkola dla dziecka i raty kredytu mieszkaniowego. Na pozostałe wydatki musi wystarczyć pensja męża, niestety niższa od średniej krajowej – mówi nauczycielka.

Maksymalnie ogranicza wydatki. Nie jeździ na wczasy. Obiady je w szkole, bo wychodzą taniej – 2 zł 80 gr. Nie kupuje książek – korzysta z biblioteki.



Nasza praca w szkole nie kończy się wraz z ostatnim dzwonkiem.

Fot. autorka

A szkolna biblioteka dzięki ogromnej zapobiegliwości jej szefowej **Lidii Staszak** i dyrektorki szkoły **Lucyny Ruśsek** jest dobrze zaopatrzona w potrzebną dla nauczycieli literaturę fachową i pisma.

Natomiast dla **Barbary Loski** dużą pomocą w zdobywaniu potrzebnych informacji jest Internet, który ma w domu. Tą drogą czyta też codzienną prasę.

– Płacę 40 zł abonamentu, ale to mi się opłaca – twierdzi.

Z pensji – 1200 zł musi utrzymać syna i bezrobotnego męża. Studiująca córka radzi sobie z pomocą stypendium naukowego i kredytu studenckiego. Barbara – nauczycielka-bibliotekarka, uzupełnia swoje 30-godzinne pensum ucząc dzieci informatyki i techniki. Ale jej tygodniowy czas pracy jest o wiele dłuższy, bowiem angażuje się w sprawy szkoły. Pracuje także społecznie. Jest prezeską ogniska ZNP, do którego należy 30 osób.

Choć czasu wolnego i pieniędzy ma niewiele, stale się dokształca. Ukończyła roczne studia podyplomowe z informatyki i zarządzania oświatą. Jak twierdzi, opłacała je z pożyczek, które do dziś jeszcze spłaca. – Liczę na to, że kiedy wejdziemy do Unii, to przynajmniej moim dzieciom będzie łatwiej o dobrze płatną pracę – marzy.

– Z wejściem do UE wiążemy też nadzieję na poprawę zarobków w oświa-

cie – dodaje pani Lidia. Jej również żyje się ciężko. Ma męża na rencie i zamężną córkę. Po spłaceniu pożyczek zostaje 600 zł. Te mizerne zarobki byłoby trudniej znieść, gdyby biblioteka nie była jej pasją.

Ukończyła Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i bibliotekarskie. Jest animatorem wielu przedsięwzięć kulturalno-czytelniczych, na których – jak mówi – potrafi „sprzedać” to, co robią koleżanki. Przed laty zorganizowała bibliotekę w szkole, a później znalazła sposób na „odkurzenie” dla czytelników książek przy pomocy konkursów, quizów, zabaw, w organizowaniu których wspierali ją nauczyciele różnych przedmiotów. Zorganizowała też pierwszy międzyszkolny konkurs czytelniczy, po którym były kolejne. Jest też społecznym inspektorem pracy i wiceszefową okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej w Katowicach.

W tej szkole, w której uczy się ponad 400 dziewcząt i chłopców, dzieje się naprawdę dużo. A świadczy o tym chociażby to, że kolorowe kurtki uczniów nie znikają z wieszaków po ostatnim dzwonku.

– Nauczyciele mają sporo twórczej inicjatywy. Starają się wychodzić do uczniów z interesującymi ofertami – mówi dyrektorka. – Choć miasto nie

daje grosza na zajęcia pozalekcyjne, prowadzą je, w sumie przez 34 godziny tygodniowo. Mamy m. in. Klub Ekologiczny, Klub Europejczyka, koła: tematyczne, przyrodnicze, historyczne, teatralne, taneczne, informatyki, języka angielskiego.

Większość spośród 40 nauczycieli nie liczy swojego czasu, a dyrektorka ubolewa, że ma niewielki fundusz nagród. W roku szkolnym 2000/2001 dodatek motywacyjny wyniósł zaledwie 10 zł. Dopiero od 2 lat został podniesiony do 50 zł na etat.

Pani dyrektor twierdzi, że ma ambitnych kolegów, z których 10 ukończyło już studia podyplomowe, uprawniające do nauczania 2 i 3 przedmiotów, 7, łącznie z nią, uzyskało tytuł dyplomowanego, a 9 osób kończy staż w sesji zimowej i letniej. Wielu realizuje programy autorskie.

– Czujemy się spełnione w zawodzie, choć nie usatysfakcjonowane finansowo – podsumowuje. I dodaje, że ma ogromną satysfakcję, że mimo mizernych pensji nie musi mobilizować do pracy swoje koleżanki z pomocą ministerialnych rozporządzeń. Tak więc pomyśl, aby dołożyć nauczycielom dwie godziny w przypadku pedagogów z sosnowieckiej Szkoły Podstawowej nr 42 słuszny zbyt nie jest. Jeśli już im dołożyć, to do pensji.

IZA KUJAWSKA



Tak wielkiego święta pod Tatrami nie pamiętają nawet najstarsi górale.

CHÓR NA... 40 TYS. GŁOSÓW

Dzień przed zawodami pociąg do Krakowa i Zakopanego przeżył prawdziwe obłędzenie. Na warszawskim Dworcu Wschodnim ścisk był nieziemski. Dziesiątki tysięcy ludzi przystrojonych w białoczerwone barwy, z trąbkami i piszczałkami ruszało w podróż na spotkanie z „mistrzem przestworzy”. Chóralne śpiewy i okrzyki na cześć Małysza rozchodziły się po pociągu przez całą drogę.

Do naszego przedziału w pewnym momencie wtoczył się już lekko „trafiony” czterdziestolatek.

– Uuuuwaga, gdy krzyknę Adam, wy odpowiadacie Małysz – rzucił w naszą stronę i pobiegł dalej i się zaczęło:

Niczym wodzirej ze stadionu warszawskiej Legii rozpoczął rozgrywkę.

– Koniec pociągu odpowiada Aaaaadaaam... – zaintonował.

Nagle z końcowych przedziałów naszego wagonu huknęło kilkadziesiąt głosów

– Maaaalysz.

Zabawa trwała, wszystkie znane światu gatunki piwa, wódki i wina lały się strumieniami. Raz po raz „wpadali” do naszego przedziału sąsiedzi z integracyjnymi propozycjami.

– Wódka, whisky czy piwo? – pada pytanie

– Nic, dziękujemy – odpowiadam.

Groźny wzrok przeszył mnie na wyłot.

– Za Adama nie wypijesz?

Na tak postawione pytanie prawidłowa odpowiedź może być tylko jedna.

– To może piwo – odpowiadam ze zrezygnowaniem w głosie. I tak poznałem Jacka.

Powoli towarzystwo zaczynało się kruszyć. Jednak śpiewy trwały nadal. Różnorodność stylów wykonania poszczególnych utworów, tempo i tembr głosu, w większości przypadków uzależnione były od ilości spożytego alkoholu. Ta muzyczna mozaika z czasem dla preferujących herbatę współpasażerów zaczęła się robić bardzo męcząca. Mimo to nikt nie miał odwagi przerwać tych żalosnych kompozycji.

W końcu Zakopane, sam dworzec, podobnie jak ulice, „przystrojony” białoczerwonymi kibicami.

– Aadam Maaalysz, nikt cię nie przeskoczy, nie daj się Szwabom, to tylko nieliczne okrzyki, jakie zagłuszały głos dworcowego spikera.

Wszyscy świętowali i rozmawiali o jednym – kto nazajutrz będzie najlepszy? Bary i restauracje wypchane po brzegi, ścisk na Krupówkach prawdziwy potop.

W dniu zawodów już od godzin przedpołudniowych kibice tłumnie ruszyli na skocznnię. Potrójna kontrola, rekirowanie alkoholu oraz ostrych przedmiotów.

– Co pan ma w termosie? – pyta ochroniarz jednego z kibiców

– Herbatę – pada odpowiedź.

– Proszę odkręcić.

Ochroniarz dobrze obwąchał zawartość termosu i z wyrazem tryumfu na twarzy rzekł:

– To spirytus. Proszę to wylać.

Wyraźnie zdziwiony kibic poczuł się jakby był świadkiem swoistego, biblijnego przemienienia herbaty w spirytus.

– Gorący spirytus? pyta poirytowany, wylewając zawartość. Nie lubi pan herbaty?

– Nie lubię alkoholu – ripostuje ochroniarz.

– To czemu pan taki czerwony – docieklawie pyta kibic.

Wszyscy oczekujący w kolejce do wejścia buchnęli śmiechem. Po czym każdy z nich przyglądał się „twarzyczce” docieklawego ochroniarza, uśmiechając się przy tym ironicznie.

Następnie wędrówka na trybunę. I cóż za widok. Białoczerwona fala przemieszczająca się od centrum Zakopanego w stronę skoczni, ryk trąb, huk petard dawały wrażenie bojowego nastroju. Do konkursu pozostało ponad 5 godzin, a już większość miejsc była zajęta. Spiker, rozgrzewający publikę, intonował nieoficjalny hymn zawodów „Polska białoczerwoni...” kibice wstali z miejsc, wymachując flagami, tysiące decybeli owinęło skocznnię i uniosło się pod szczyty Tatr. Pełna euforia, nikomu nie przeszkadzała nawet mróz. Część rozgrzewało się śpiewem i okrzykami, inni herbatą, a jeszcze inni przemyconym alkoholem. Nastroj święta trwał.

– Niech cały świat zobaczy, jak się bawią Polacy – mówi wymachujący flagą Adam z Krakowa.

Jak nie będzie żadnych burd, to na pewno pozwolą nam zorganizować mistrzostwa świata.

Krótką ceremonia otwarcia, symboliczne włączenie nowego oświetlenia przez Aleksandra Kwaśniewskiego, prezydenta RP. Przez trybuny przewinął się lekki pomruk. Padają nawet pojedyncze okrzyki:

– „Małysz na prezydenta, Kwachu na skocznnię”, a także śpiewne, górskie nazwiska.

Teraz czas na pokaz sztucznych ogni i wreszcie na belce pojawiają się pierwsi skoczkowie. Na trybunach zrobiło się jeszcze bardziej gorąco.

Furorę zrobił przeskoczek Jan Ciapała lądując ok. 115 metra, zbierając wielkie brawa. Cały czas trwały śpiewy, jednak gdy na zeskoku pojawiali się Polacy Wielka Krokiew trzęsła się w posadach. Niesamowity doping nie niósł jednak ich tak, jak życzyliby sobie tego fani.

– Na własnej skoczni dać taką plamę – mówi zirytowana Ula.

Jak dotychczas najlepiej z Polaków skoczył właśnie przeskoczek Ciapała. Moi sąsiedzi na trybunie zaczęli się więc dziwić czemu młody zakopiańczyk nie znalazł się w kadrze na zawody. Padają nawet złośliwie uwagi.

– Pewnie dlatego, że nie nazywa się Tajner, a tylko Ciapała.

Konkurs jednak trwa nadal.

– To Martin Schmitt – krzyczy wyraźnie podekscytowana Ania, licealistka z Krakowa. – Leć Martin, leć.

Niemiecki zawodnik został gorąco przyjęty także przez innych kibiców, podobnie było z Goldbergerem, Ceconem, Peterką i innymi.

Wreszcie spiker zapowiada Svena Hannawalda. Przez trybuny przewija się pomruk niezadowolenia i niepewności. Czy wygra z Małyszem? Hannawald wystrzelił nad głowami widzów niczym z procy... i wylądował na 140 metrze. To nowy rekord skoczni w Zakopanem. Chwila ciszy i wreszcie owacje za nieprawdopodobny wyczyn. Teraz Adam Małysz. Wszyscy wstają z miejsc, 45 tysięcy gardel wydaje jeden okrzyk Adam, Adam...

– Musi skoczyć przynajmniej 138 metrów i wylądować z telemarkiem – z nadzieją w głosie mówi Radek z Warszawy – wtedy będzie fantastycznie.

Niestety, nasz mistrz skoczył 6 metrów bliżej od Niemca. Trybuny umilkły, Adam po pierwszej serii był trzeci. Ktoś krzyknął – dobrze jest. Po chwili okrzyki na cześć Małysza wybuchły ze zdwojoną siłą.

Sportowe święto trwa nadal. Kibice z niecierpliwością oczekują występu ostatniej trójki zawodników. W końcu na belce startowej pojawił się sportowy idol milionów Polaków Adam Małysz. Leć Adam, leć jak najdalej, krzyczą rozentuzjzmowani wielbiciele. Poeci... trybuny zamarły w oczekiwaniu na rezultat.

– Jest drugi – podał spiker.

Na chwilę zaległa cisza.

– No to dziś Małysz nie wygra – mówi nieco rozzaczarowana Magda.

Po chwili jednak przylatcza się do skandującego nazwisko Polaka tłumy. Czas na skok Hanna-

walda. Znowu ląduje daleko i zostaje zwycięzcą zawodów. Niemiec zbiera gromkie brawa. Rewanżuje się głębokim ukłonem. Kibice, choć nie wygrał ich faworyt, potrafili docenić talent i umiejętności Svena. Sympatyczną postawę polskiej publiczności zobaczyć mogły miliony Europejczyków zasiadających tego dnia przed ekranami telewizorów.

Po zawodach przed stanowiskami reprezentacji Polski i Niemiec zgromadziły się tłumy. Przed domkiem Hannawalda dziesiątki nastolatek piskliwymi głoskami wywoływały swego idola – Sveni wyjdź do nas!

Skoczek po kilku minutach pojawił się przed specjalną barierką ochronną i cierpliwie, przez kilkadziesiąt minut rozdawał autografy.

– Mam, mam jego podpis, to najszcześniejszy moment w moim życiu – krzyczy jedna z młodych fanek.

– Jaki on przystojny, uśmiechnął się do mnie – dodaje druga.

Powoli trybuny Wielkiej Krokwi opustoszały. Zabawa przeniosła się na Krupówki i do okolicznych ba-

cy uśmiechają się przyjacielsko. Po chwili, na migi, obstawiają zwycięzcę. Porównują też jakość polskiego i niemieckiego piwa.

Rozpoczynają się zawody. Skaczą kolejni Polacy – słabutko. Wreszcie są faworyci. Powiewają flagi i transparenty: „Olksusz z Małyszem”, „Gdy Łódź prym wiedzie Małysz nie zawiedzie”, „Adam przeleć mnie”.

I tym razem Małysz znów trzeci. Nikt się tym jednak nie martwi, wszyscy się świetnie bawią, śpiewają sto lat swemu pupilowi. Owacjami żegnany jest też zwycięzca – Sven Hannawald. Obaj mistrzowie odwziewczyli się polskimi kibicom potokiem komentarzów.

Małysz stwierdził, że jest niezwykle szczęśliwy, że kibice byli z nim nawet wtedy, gdy nie stanął na najwyższym stopniu podium.

– To jest tylko sport, nie zawsze można wygrać. Wy jednak jesteście najlepsi. Pozostańcie tacy – mówił wzruszony Adam Małysz.

Sven Hannawald także nie krył wzruszenia i radości.

– Zwycięstwo przed taką publicznością to ogromny zaszczyt. Wygrywałem już wiele zawodów, jednak te będę pamiętał do końca życia – mówił podekscytowany.

Dekoracja zwycięzców. Spiker oznajmił, że dokonają jej prezydent oraz Grzegorz Kołodko, minister finansów. W tym czasie pod adresem ministra poleciał wodospad gwizdów i niezbyt miłych słów. „Kołodko na „Belkę”, „Gdy Kołodko kibicuje Adama denerwuje”.

Skąd się wziął fenomen Małysza i skoków narciarskich w Polsce? Kibice są zgodni. To chyba jedna z nielicznych dyscyplin, w której sportowcy pomimo sukcesów i dużych pieniędzy zachowują skromność i otwartość w stosunku do kibiców. Ci zaś odwziewczają się im uwielbieniem i dopingiem, bez względu na kraj, z którego pochodzą. Oby tak było nie tylko pod Wielką Krokwią, ale i na wszystkich stadionach piłkarskich.

MACIEJ KUŁAK
Fot. autor



TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ
Oddział Regionalny w Warszawie



ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA LICEUM OGÓLNOKSZAŁCĄCEGO NIEPUBLICZNEGO

Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie
00-901 Warszawa, Plac Defilad 1, Pałac Kultury i Nauki
tel. 826-36-66; 620-33-21 e-mail: biuro@twpr-waw.org.pl

Do konkursu może przystąpić nauczyciel lub nauczyciel akademicki.

Kandydaci powinni spełniać warunki określone w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów oraz inne stanowiska kierownicze (Dz.U. Nr 14, poz. 126 z późn. zm.).

Kandydat powinien przedstawić:

1. Kwestionariusz osobowy.
2. Życiorys z opisem dotychczasowej pracy.
3. Dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje zawodowe.
4. Aktualną ocenę pracy.
5. Aktualne świadectwo zdrowia.

Dokumenty należy złożyć w sekretariacie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny 00-901 Warszawa, Plac Defilad 1 Pałac Kultury i Nauki IX piętro, pokój 947 w kopercie z dopiskiem „Konkurs”, na której należy podać nazwisko, imię, adres i nr telefonu kandydata.

Kandydat powinien także przedłożyć w osobnej kopercie ofertę z koncepcją działania szkoły.

Oferty należy składać do 14.02.2003 r. do godz. 18.00.
Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 28.02.2003 r.

Dyrektorów kilku szkół zapytaliśmy
– czego młodym nauczycielom brakuje najbardziej?

PRAKTYKA NADE WSZYSTKO

PIOTR BĘBAS, dyrektor gimnazjum w Gnojnie, woj. świętokrzyskie:

– Pieniądzy – stażyści zarabiają naprawdę mało. Jeśli moja placówka ma problemy z pieniędzmi na pomoce i środki dydaktyczne, ich brak dotyka także młodego nauczyciela. Poza tym, gdyby chciał się dokształcać, nie mam możliwości, aby go wesprzeć finansowo. Bazuje więc na wiedzy, którą zdobył na studiach. Zawsze może liczyć na pomoc starszych kolegów i koleżanek. Problemem w naszym regionie jest też przesycony rynek pracy. Już dziś odprawiam z kwitkiem bardzo wielu absolwentów wyższych uczelni, a przez najbliższych kilka lat na emeryturę w normalnym trybie, wykluczając nagłą śmierć czy chorobę, nie przejdzie nikt. Sytuacja więc nie ulegnie poprawie. Przeciwnie, zbliża się niż demograficzny i mogą być zwolnienia.

LESZEK NOWAK, dyrektor Publicznego Gimnazjum w Słubicach, woj. mazowieckie:

– Doświadczenia, bo wiedzę mają. Odnoszę wrażenie, że na uczelniach jest zbyt mało praktyk. Zanim młodzi nauczyciele dogadają się z uczniami, mija sporo czasu. Szczególnie nie radzą sobie z pracą z uczniem trudnym, zazwyczaj na zbyt wiele mu pozwalają, a potem znów trzeba czasu, żeby wszystko wróciło do normy. Faktem jest, że chcą się douczać. Czy i to oznacza, że studia nie przygotowały ich wystarczająco do pracy w szkole? Chętnie jeżdżą na rozmaite kursy do ODN-u, a potem równie chętnie dzielą się zdobytą wiedzą podczas szkoleniowych rad pedagogicznych. Zawsze są solidnie przygotowani: prezentują wykresy, rysunki itp. Dogadują się między sobą i wspólnie organizują imprezy szkolne na dobrym poziomie.

DOROTA ZARZYCKA, wicedyrektor II LO im. Legionów J. Piłsudskiego w Limanowej, woj. małopolskie:

– Najbardziej brakuje im pieniędzy, ale też... opieki dydaktyków. WOM w Nowym Sączu skupia się na szkoleniach w zakresie ogólnym jak: warsztaty profilaktyczne, programy wychowawcze, aktywizujące metody pracy, a zapomina o szkoleniach z poszczególnych przedmiotów. Zbliża się nowa matura, więc początkujący polonistki bardzo ubolewają z tego powodu. Na szczęście młodym nie brakuje pomocy dydaktycznych, gdyż szkoła sąsiaduje z Centrum Kształcenia Ustawicznego, które je przygotowuje.

IWONA BONECKA, dyrektor Szkoły Podstawowej w Więcborku (woj. kujawsko-pomorskie):

– Zawsze byłam zdania, że „starzy” nauczyciele powinni nowości metodycznych uczyć się od młodych. Tymczasem kiedy przygotowaliśmy się do reformy, okazało się, że ci młodzi, którzy dopiero skończyli studia, wiedzą o niej jeszcze mniej niż my.

Adeptom nauczycielstwa zamiast solidnej dawki praktycznych umiejętności serywuje się bowiem zajęcia z asertywności i sztuki negocjacji, co skutkuje tym, że wielu przekracza granice przyzwoitości i staje się po prostu bezczelnymi. W kontaktach koleżeńskich jest to nie do przyjęcia. Nie mówiąc już o stosunku do uczniów czy rodziców!

Obserwuję też zmianę w nastawieniu młodych ludzi do zawodu nauczyciela. Wychodzą z założenia, że szkoła to nie my wszyscy: uczniowie, nauczyciele, rodzice, ale instytucja, wobec której przyjmują postawę wyłącznie roszczeniową. Na szczęście są jednak i tacy młodzi nauczyciele, dla których praca w szkole jest misją życia. Ale tu czai się kolejna pułapka. Mury wyższych uczelni opuszczają pełni ideałów, które nijak się mają do szkolnej rzeczywistości. Dlatego moim zdaniem, to, czego najbardziej brakuje młodym nauczycielom to przede wszystkim – praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka.

ANNA TOKARZEWSKA, wicedyrektor Gimnazjum w Maszewie (woj. zachodniopomorskie):

– Młodzi nauczyciele na ogół są naładowani teorią. Brakuje im natomiast umiejętności praktycznych, co sprawia, że nie zawsze potrafią przekazać swoją wiedzę. Czasem brakuje im także predyspozycji do wykonywania tego zawodu.

Bywa, że trudno im zrozumieć, iż nauczanie nie polega tylko na wykładaniu swojego przedmiotu. Nie wiedzą, że nauczyciel komunikuje się z uczniem także poprzez swój strój, ton głosu, gestykulację. Dzieci szybko wyłapują, że do jednego ucznia pani zwróciła się po imieniu, a do drugiego po nazwisku. A już zupełnie uczelnie pedagogiczne nie przygotowują do pełnienia roli wychowawcy.

Zdaję sobie sprawę, że tego nie da się przećwiczyć „na sucho” i każdy zaczynający pracę w zawodzie ma prawo do błędów, ale w nauczycielstwie metoda prób i błędów jest wyjątkowo kosztowna.

JAN CHOIŃSKI, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Siemiatyczach (woj. podlaskie):

– Braki młodych nauczycieli podzieliłbym na dwie grupy. Po pierwsze uczelnie wyższe nie wyposażają swoich absolwentów w wystarczający zasób wiedzy metodycznej, skupiając się głównie na tej merytorycznej z zakresu danego przedmiotu. Nic więc dziwnego, że zaczynający pracę w szkole często mają problemy z poprowadzeniem lekcji. Nie mówiąc już o umiejętnościach wychowawczych. Efekt jest taki, że nie radząc sobie z klasą, siłą się na luz, który – moim zdaniem – nie sprzyja dydaktycznej atmosferze.

Drugim najpoważniejszym brakiem, jaki doskwiera wchodzącym w zawód jest mizéria finansowa. Pensje stażystów są po prostu żenujące. W zamian natomiast wymaga się od nich ciągłego doskonalenia i to często za własne pieniądze. Gdyby nie to, że na ogół młodzi nauczyciele są wspierani przez rodziców, wielu musiałoby odejść z tego zawodu, bo nie byłoby w stanie sami się utrzymać.

(Be, a)

Jak z pewnością pamiętacie, miesiąc temu opublikowaliśmy pierwszą wkładkę w cyklu wspierania Was – młodych nauczycieli w niełatwym, szkolnym debiucie. Dziś kolejna porcja informacji, wskazówek, rad. A także opinii o Was. Jest na serio, ale i z humorem. Przeczytacie więc: jak nie nudzić uczniów? Co robić, by awansować zawodowo? W jaki sposób i z kim wdrażać ścieżki edukacyjne? Jak postąpić, gdy uczeń nie zgadza się z naszą oceną?

PRZYGODA Z



Z JUSTYNĄ CAŁCZYŃSKĄ – polonistką, o metodach aktywizujących oraz doświadczeniach na ścieżce awansu zawodowego rozmawia **Bożena Szczypińska**.

– **Uczysz dopiero czwarty rok, ale stosowanie nowych metod nauczania, o których mówi się coraz więcej, choć rzadziej stosuje, bardzo silnie zaznaczyło Twoją pozycję w sześciopięciowym zespole polonistów...**

– Jeśli na lekcjach języka polskiego nie chcemy uprawiać fikcji, one są wręcz konieczne. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, jak trudno zachęcić uczniów do czytania lektur szkolnych. Z drugiej strony zalanie rynku ogromną liczbą i różnorodnością „ściąg” i streszczeń stanowi dla młodzieży nie lada pokusę, a dla polonistów – prawdziwe utrapienie. By ratować kilkunastolatków przed bezmyślnym powielaniem stereotypowych formułek i przepisowywaniem „żywca” wypracowań z Internetu, musimy zacząć inaczej uczyć.

– **Młodzież wcale nie ukrywa, że czytanie „Dziadów”, „Nad Niemnem” czy „Lalki” mało ją**

pasjonuje, a roztrząsanie ich problematyki już w ogóle. Czy jakiegokolwiek niestereotypowe metody pracy z tekstem, mogą to zmienić?

– Wielokrotnie przekonałam się, że tak! Szczególnie przydatna w motywowaniu do czytania jest znana nie od dziś, metoda projektu.

– **W jaki sposób wykorzystujesz ją na zajęciach?**

– Ostatnio przeprowadziłam tą metodą cykl lekcji poświęconych powieści „Ojciec Goriot”. Polegało to na tym, że na kilka tygodni przed jej omawianiem, podzieliłam klasę na 6 grup i przedstawiłam zagadnienia, którymi mieliśmy się zająć. Co ważne, każda z nich wybierała temat, który wydał się jej najbardziej interesujący.

I tak jednej przypadło skonstruowanie makiety pensjonatu pani Vauquer, usytuowanie w odpowiednich pomieszczeniach jego mieszkańców oraz dokonanie w dowolnej formie krótkiej charakterystyki pensjonariuszy. Kolejną dostała za zadanie przeprowadzenie wywiadu w piekarni na temat: czym powinien charakteryzować się właściciel tego typu firmy? Zgromadzone podczas tego wywiadu cechy trzeba było zestawić z cechami ojca Goriot jako handlowca, a także napisać plan wydarzeń dotyczących przebiegu jego kariery zawodowej.

Te prezentacje, oczywiście, stanowiły tylko część lekcji, jej uzupełnienie. Pozostali uczniowie podczas tych wystąpień również nie byli bierni, bo rozdałam im skopiowane na ksero materiały, zadania dotyczące prezentacji.

– **Taka lekcja wymaga kilku godzin przygotowania.**

– Z pewnością, ale daje dużo satysfakcji i konkretne wyniki. Przede wszystkim mobilizuje uczniów do przeczytania tekstu, zachęca do pracy na lekcji, pro-

wadzi do lepszego zapamiętywania, kształcenia umiejętności, samodzielnego myślenia i rozwoju zainteresowań. Jak wiesz, uczę raczej w słabych klasach i ta metoda doskonale się w nich sprawdza.

– **Czy młody, początkujący nauczyciel – debiutant da sobie z takim wyzwaniem radę?**

– Oczywiście, ale radzę stopniowo wprowadzać metody aktywizujące, a przede wszystkim skorzystać z odpowiednich publikacji. Na przykład takich, w których są opracowane konkretne scenariusze lekcji. Moja przygoda z tymi metodami rozpoczęła się od lektury książki Stanisława Bortnowskiego, „Jak uczyć poezji?”. Naturalnie nie musimy wykorzystywać scenariuszy lekcji dotyczących właśnie tych wierszy, które omawia Bortnowski, ale na ich podstawie mamy możliwość tworzenia własnych i dostosowywania ich do wybranych przez siebie utworów poetyckich.

– **Jesteś niemal rówieśniczką tych nauczycieli, którzy właśnie dziś muszą zmierzyć swą wiedzę wyniesioną z uczelni ze szkolną praktyką. Co szczególnie radziłabyś młodym polonistom, które publikacje metodyczne uważasz za szczególnie im przydatne?**

– Przede wszystkim radzę, aby nie zniechęcili się, jeśli na początku efekt nie będzie całkowicie taki, jaki zamierzali osiągnąć. Na tym polega pewien urok pracy z młodzieżą, że tak do końca wszystkiego nie da się zaplanować!

Kiedy nie mamy jeszcze zbyt dużego doświadczenia, lepiej, jak powiedziałam, skorzystać ze sprawdzonych, konkretnych scenariuszy, których sporo oferuje oficyny wydawnicze. Oprócz wspomnianej już przeze mnie publikacji Bortnowskiego, począt-

PIERWSZE KROKI

Coraz więcej zadań wykonujemy wspólnie z innymi – w zespołach. Dlatego też umiejętność efektywnego w nich współdziałania to jedna z najważniejszych kompetencji przewidzianych dla absolwentów szkół średnich przez międzynarodową konferencję „Key competencies for Europe” („Kompetencje kluczowe dla Europy”) organizowaną przez Radę Europy.

Jedną z dróg wiodących do tego celu są tak zwane ścieżki edukacyjne. Ich wdrażanie rozpoczęły przed przeszło trzema laty gimnazja, obecnie przymierzają się do nich nowe 3-letnie licea. Funkcję koordy-

natora w ich realizacji pełni oczywiście dyrektor szkoły (zwłaszcza że najczęściej wykraczają one poza obręb jednego przedmiotu), ale efekt zależy będzie rzecz jasna od pomysłowości, kreatywności i – co tu dużo mówić – przekonania samych nauczycieli o zasadności nauczania zintegrowanego. A nie zawsze jest ono łatwe do przeprowadzenia, zwłaszcza pod względem organizacyjnym.

Ścieżki edukacyjne mogą bowiem obejmować niezwykle różnorodne treści, łączące wiedzę z wielu dziedzin, co oznacza ścisłą współpracę nauczycieli

z przedmiotów – zdawałoby się – bardzo sobie odległych. Wymienimy dla przykładu kilka propozycji takich ścieżek.

Filozoficzna – wymagająca współpracy nauczycieli: języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie, religii, sztuki lub wiedzy o kulturze oraz prowadzących godziny wychowawcze.

Czytelniczo-medialna – integrująca takie przedmioty jak: język polski, informatyka, historia, sztuka lub wiedza o kulturze, biologia, matematyka, fizyka, chemia, wiedza o społeczeństwie, religia, a także lekcja biblioteczna.

kującym polonistom poleciłabym „Dramę na lekcjach języka polskiego w szkole średniej. Scenariusze” Barbary Matusiak, „Lekturowe (wy) bryki. Scenariusze lekcji języka polskiego w szkole ponadgimnazjalnej” Grażyny Knapik i Iwony Sznicer-Galkowskiej. Kiedy poczuje się pewniej, możemy skorzystać z niezwykle ciekawej książki „Ja

w szkole i to wliczono mi do stażu. Po roku w tutejszym starostwie zdałam egzamin na stopień nauczyciela mianowanego, a następnie złożyłam wniosek i plan rozwoju zawodowego na stopień nauczyciela dyplomowanego. W tym roku szkolnym podjęłam studia podyplomowe o tematyce: „Nowe liceum – wiedza o kulturze”, organizowa-

kształcających. Doradza, które szkolenia są szczególnie przydatne stażysty.

W naszym przypadku wygląda to tak, że ja uczestniczę w zajęciach prowadzonych przez stażystkę. Moja koleżanka – podopieczna – przeprowadziła już np. w klasach pierwszych lekcje biblioteczne, ma zamiar również zorganizować zajęcia dotyczące

CZWÓRKĘ PROSZĘ!

Pierwsze koty za płoty – czyli pierwszy semestr za nami, a wraz z nim wystawianie ocen na jego koniec. Nasłuchaliście się, jak Wasi starsi koledzy nie lubią tego czasu w szkolnym kalendarzu. Teraz rozumiecie już dlaczego. Nagle w ostatnim tygodniu przed klasyfikacją okazuje się, że wcale nie doceniliście swoich podopiecznych i stopnie, które planowaliście im postawić, nie tylko ich nie satysfakcjonują, ale budzą uczucie niespełnienia, żeby nie użyć mocniejszego słowa – krzywdy. Co tu dużo mówić – czujecie się głupio, gdy okazuje się, że Tomek, którego wiedzę oceniliście na dopuszczający, przychodzi z żądaniem, aby „dopytać” go na trójkę. Ola, której postawiliście trójkę, daje Wam odczuć, że to jawna niesprawiedliwość i głośno domaga się zweryfikowania oceny – w najgorszym razie może odpowiadać. Nie, nie dzisiaj. Ma przecież jeszcze do zaliczenia historię, fizykę, chemię...

Zarzut niesprawiedliwości boli. Zwłaszcza wtedy, gdy włożyliśmy wiele starań w to, aby oceniać rytmicznie, na czas sprawdzać klasówki, dać termin na poprawę, systematycznie pytać. Ocen niby dużo, a zadowolonych niewielu. Cóż więc czynić?

Przede wszystkim nie popadajmy w skrajny pesymizm. Nie wyrzucamy sobie, że coś zaniedbaliśmy, szczególnie, jeśli okaże się, że nasi starsi koledzy uzyskali analogiczną, a może nawet mniejszą liczbę ocen w semestrze od nas. A jednak do nich nikt nie ma pretensji! Ależ skąd, posłuchajcie uważnie, co mó-

wią w pokoju nauczycielskim. Zawsze zdarzy się uczeń, którego oczekiwania są – z różnych względów – wygórowane.

Co nam pozostaje? Uleć i w ostatniej chwili organizować dla niezadowolonych dodatkowe testy, sprawdziany, odpytywania? To chyba najgorsze rozwiązanie! W każdym zespole nauczycielskim znajdzie się osoba, do której jeszcze tuż przed radą pedagogiczną stoją kolejki uczniów zaliczających materiały. Nie bierzcie z takich sytuacji przykładu. To tylko niepotrzebny bałagan, szarpanie nerwów – swoich, uczniów, no i wychowawców, którzy nie zdążą zestawić wyników klas i przygotować się do rady pedagogicznej.

A więc kategorycznie odmówić delikwentom jakichkolwiek negocjacji? Obrazić się i szukać innego zajęcia? Otóż musimy sobie zdawać sprawę z tego, że młodzież nieustannie nas testuje, sprawdza, ile można osiągnąć zawiadzoną miną, niby niedbale rzuconą uwagą lub wręcz żądaniem podwyższenia oceny. Dlatego nie bójmy się zdecydowania, nie wycofujemy się pochoptnie z podjętej decyzji, chyba że okaże się, iż rzeczywiście coś przeoczyliśmy. Nauczyciel też człowiek i zdarza mu się czasem o czymś zapomnieć. Wyjaśnijmy zawiadzonemu uczniowi, na czym polegają jego braki, skoro robi wrażenie, że nie zdaje sobie z nich sprawy. Tłumaczmy cierpliwie i nie uważajmy tego za czas stracony. W przyszłym semestrze – już przetestowani – będziemy mieli o wiele mniej reklamacji.

DRZEWKIEM

i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących” Edyty Brudnik, Anny Moszyńskiej i Beaty Owczarskiej. Są tu przedstawione różnorodne metody aktywizujące i – co ważne – ich zalety oraz wady. Nie ma tu natomiast gotowych konspektów i nauczyciel sam musi zdecydować, którą z metod wykorzystać w danym zespole. Oczywiście przy ich doborze trzeba brać pod uwagę możliwości klasy, z którą pracujemy.

– Jakimi innymi metodami sama posługujesz się najchętniej?

– Obok wspomnianej już metody projektu bardzo cenię drzewko decyzyjne, burzę mózgów, elementy dramy. Posługuję się też innymi, które trudno nazwać. Na przykład stosuję gry planszowe lub tzw. zdania niedokończone.

– Dodam, że choć pracujesz z dosyć słabymi klasami, to masz efekty, skoro kilkanaście osób zgłosiło się na kółko, które poprowadzisz w przyszłym semestrze.

– Nieskromnie myślę, że to właśnie dzięki tym metodom udało mi się rozbudzić ich zainteresowanie różnymi formami literackimi. Pomysł warsztatów twórczego pisanie, które mam zamiar poprowadzić w przyszłym semestrze, powstał właśnie z ich inspiracji. Sami zgłosili się z prośbą, czy nie mogłabym pomóc im w próbach tworzenia własnych form literackich: opowiadania, noweli, eseju, felietonu... Sprawilo mi to ogromną satysfakcję.

– Gratuluję sukcesu. Zwłaszcza że jesteś nauczycielką o tak małym stażu. Jak przebiegała Twoja droga awansu zawodowego?

– W liceum w Piasecznie zaczęłam pracę od stopnia nauczyciela kontraktowego, bo wcześniej pracowałam trochę

ne przez Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie.

– Co przydaje się w zdobywaniu tychże stopni?

– Przede wszystkim systematyczność i opracowywanie wszystkiego, co sprawia, że nasze lekcje zrywają ze stereotypem. Ich scenariusze należy włożyć do naszych teczek. Podobnie jak najciekawsze prace uczniów, zarejestrowane np. na dyskiecie komputerowej, prezentacje na kasie video itp.

– Jesteś też opiekunem stażu bibliotekarki-stażystki, która ubiega się o awans na stopień nauczyciela kontraktowego. Na czym polega Twoja opieka?

– Pierwszy moment, kiedy potrzebna jest pomoc opiekuna, to układanie planu rozwoju zawodowego. Potem nauczyciel stażysta może liczyć na swego opiekuna przy zbieraniu materiałów czy informacji o kursach do-

wyboru zawodu przez młodzież klas czwartych. Ja, jako opiekun stażu, również zapraszam koleżankę na swoje lekcje. Np. na temat: „Żeromski jako bibliotekarz” czy „Słowniki, leksykony, kompendia wiedzy – jak i kiedy z nich korzystać?”. Roczny staż zostanie zakończony skompletowaniem wszystkich zebranych przez nią dokumentów; które opiekun powinien przejrzeć i ewentualnie udzielić wskazówek co do ich uzupełnienia. Staż na stopień nauczyciela kontraktowego kończy się rozmową kwalifikacyjną, przeprowadzaną w szkole przez jej dyrektora i w obecności opiekuna.

– Dziękuję za rozmowę. Życzę powodzenia zarówno w sprawowaniu tej opieki, jak i w zdobywaniu kolejnych stopni zawodowych. No a przede wszystkim – satysfakcjonujących lekcji, które będą fascynującą przygodą.



Anna Gajewska, polonistka w Gimnazjum nr 2 w Warszawie

Fot. M. Suchecki

Przypominamy, jaka droga awansu zawodowego Cię czeka:

Nauczyciel stażysta – staż rozpoczyna się z chwilą zatrudnienia. Trwa 9 miesięcy, kończy się rozmową kwalifikacyjną z komisją. Po jej akceptacji osiągamy stopień **nauczyciela kontraktowego**. Od tego momentu zaczynamy trwający 2 lata 9 miesięcy, a kończący się egzaminem staż na stopień **nauczyciela mianowanego**. Osiągnąwszy już mianowanie, możemy zacząć staż, wynoszący również 2 lata 9 miesięcy, na stopień **nauczyciela dyplomowanego**. Stajemy się nim po zaakceptowaniu zgromadzonych przez nas dokumentów przez odpowiedni organ nadzorujący. Od tego momentu mamy przed sobą już ostatni, niezwykle zaszczytny stopień awansu – **honorowy profesor oświaty**. Na tytuł trzeba będzie o wiele dłużej i ciężiej pracować. Może on być bowiem nadany nauczycielowi dyplomowanemu, legitymującemu się co najmniej 20-letnim okresem pracy w zawodzie, w tym przynajmniej 10 lat trzeba pracować jako nauczyciel dyplomowany oraz mieć znaczący i uznany dorobek w pracy zawodowej. Powodzenia!

NA ŚCIEŻKACH (edukacyjnych)

Regionalna – łącząca historię, sztukę lub wiedzę o kulturze, język polski.

Edukacja prozdrowotna – wymagająca współpracy biologów, chemików, informatyków, fizyków, matematyków, wuefistów, uczących wiedzy o społeczeństwie i przeprowadzających godziny wychowawcze.

Edukacja ekologiczna – integrująca fizykę, chemię, historię, biologię, informatykę, wiedzę o społeczeństwie, matematykę, problematykę godzin wychowawczych.

Kultura polska na tle tradycji śródziemnomorskiej – ścieżka łącząca wiedzę o spo-

łeczeństwie, język polski, historię, sztukę lub wiedzę o kulturze, muzykę.

Europejska – wymagająca integracji historii, języka polskiego, sztuki lub wiedzy o kulturze, religii, wiedzy o społeczeństwie, problematyki godzin wychowawczych, geografii.

Jak widać, nauczanie interdyscyplinarne wymaga od zespołów nauczycielskich elastyczności, a przede wszystkim umiejętności pracy w zespole. Naszą współpracę musimy zacząć od poszukiwania wspólnych kompetencji, a także wspólnych treści dla różnych edukacji w podstawach progra-

mowych. Ustalamy listę zagadnień, wydarzeń, problemów wspólnych dla różnych przedmiotów, a następnie zespołowo konstruujemy interdyscyplinarny program nauczania lub adaptujemy do naszych potrzeb programy znajdujące się w banku Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Warto również dodać, że wprowadzenie ścieżek edukacyjnych do podstaw programowych powoduje zwiększenie swobody szkół w zakresie tworzenia własnych programów nauczania.

Dlaczego współczesna szkoła skłania się ku nauczaniu

w sposób zintegrowany? Bo niezbędne jest:

- przekazywanie uczniom spójnej wizji świata
- odejście od encyklopedyzmu w nauczaniu
- przejście od wąskiej specjalizacji poszczególnych nauczycieli ku ich szerszemu przygotowaniu pedagogicznemu i zawodowemu
- lepsze przygotowanie ucznia do życia poprzez położenie nacisku w nauczaniu na osiągnięcie przez niego

podstawowych kompetencji, a nie głównie wiedzy

- współpraca nauczycieli w szkole prowadząca do spójności szkolnych programów nauczania i wychowania
- integrowanie szkoły ze środowiskiem lokalnym, co powoduje lepsze zaspokajanie lokalnych potrzeb edukacyjnych dzieci i młodzieży.

Nie bójmy się więc pierwszych kroków na nowych ścieżkach edukacyjnych.

Ewaluacja – pojęcie terminologii edukacyjnej znane od niedawna i odmieniane przez wszystkie przypadki na kursach dla nauczycieli. Jednak z jego rozumieniem bywa różnie... Dlatego dobrze się stało, że CODN wydał podręcznik pt. „Autoewaluacja w szkole”, który z pewnością okaże się pomocny tak dla dyrektorów szkół, jak i nauczycieli.

Definicja ewaluacji podawana przez autorów tej publikacji jest wyjątkowo prosta. To nic innego jak **systematyczne gromadzenie, porządkowanie i ocena danych dotyczących dokumentów, działań i osób**. Wszystko zaś po to, aby podjąć najważniejsze decyzje dotyczące działań wpływających na poprawę jakości pracy szkoły. Dodam, że podręcznik jest efektem współpracy naszego

- jasno oddzielać spostrzeżenia od przypuszczeń i odczuć;
 - nie analizować rozmówcy ani nie ujmować go w kategoriach psychologicznych;
 - uczucia wyrażać w bezpośredniej formie, posługując się stwierdzeniami w pierwszej osobie.
- Istotną rolę odgrywają również zasady przyjmowania informacji zwrotnej. Nastawie-

2. Narzędzia badawcze pomagają dostosować proces zbierania informacji zwrotnej do własnych wyobrażeń. Informacje zwrotne bez uporządkowanej struktury często przynoszą niespodzianki!
3. Zebrane dane służą w pierwszym rzędzie optymalizacji własnego postępowania. Dane są skuteczne tylko wtedy, gdy ich adresat może z nich skorzystać i wpłynąć na zmiany (nadmiar danych nie służy jakości!)
4. Narzędzia badawcze zawierają ukryte informacje na temat jakości lekcji. Powinny być konstruowane zgodnie z wyobrażeniami nauczycieli o jakości!
5. Narzędzia badawcze mogą skłonić uczniów do refleksji nad ich własną rolą w procesie uczenia się.

PRZYJACIELSKA HOSPITACJA

Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli ze szwajcarską Centralą Doskonalenia Nauczycieli Szkół Średnich w Lucernie oraz z Instytutem Kształcenia Ustawicznego Wyższej Szkoły Kupieckiej w Łodzi. Książka przeznaczona jest dla dyrektorów szkół i nauczycieli, ale przydatna okazać się może również dla pracowników nadzoru pedagogicznego, urzędników samorządowych zajmujących się oświatą, doradców metodycznych i pracowników WOM-ów.

Nauczycieli z pewnością zainteresują zawarte w niej propozycje dotyczące autoewaluacji ich pracy. Autorzy twierdzą, że najlepiej służy jej indywidualna informacja zwrotna, dostarczająca wiedzę, jak pedagogzy są postrzegani przez otoczenie, jak rozumiani i oceniani. To ważne, bowiem z czasem również nauczyciele popadają w rutynę, a wówczas łatwo o różnego rodzaju błędy popełniane nieświadomie. W porę nie wychwycone, utrwala się.

Na przykład jeśli nauczyciel ma nawyk częstego powtarzania odpowiedzi uczniów, to, jak obliczyli autorzy „Autoewaluacji w szkole”, średnio w tygodniu powtarza je 210 razy i 800 razy w miesiącu.

Innego rodzaju błędem nauczycieli, dość łatwym do wychwycenia przede wszystkim przez uczniów, jest to, że w ciągu lekcji gros czasu poświęcają jednemu uczniowi. Jak obliczono, stanowi to nieraz 72,5 proc. z 45 minut. Informacja o tego typu nawykach może pomóc nauczycielowi w zmianie stylu pracy i w większym stopniu zająć się pozostałymi uczniami.

Aby indywidualne informacje zwrotne były skuteczne, muszą być przekazywane według określonych zasad. Oto niektóre z nich:

- nie oceniać, nie osądzać, tylko opisywać wrażenia;

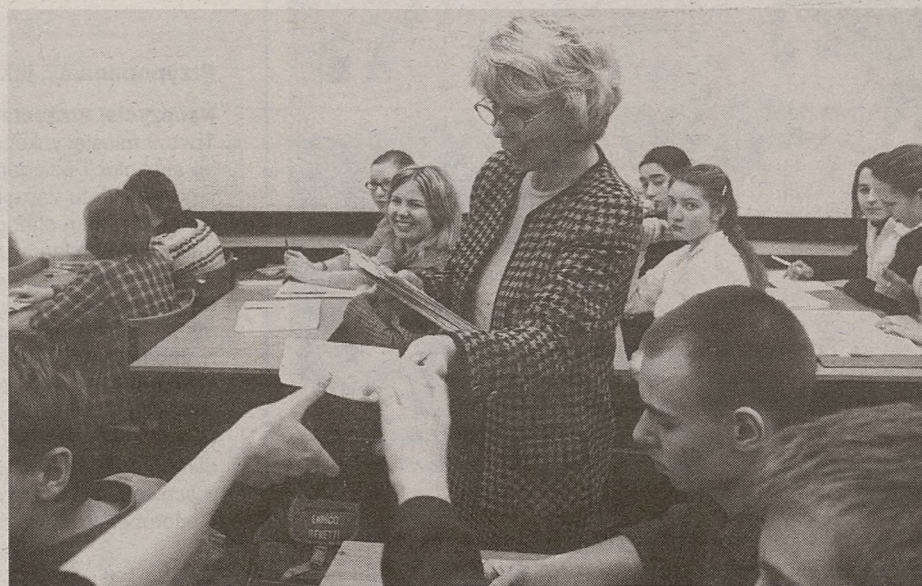
nie na traktowanie jej jako szansy ułatwia zaakceptowanie informacji. Równie ważne przyjmowanie jej w formie pisemnej lub słownej umożliwia stawianie dodatkowych pytań, a gdy trzeba, kontrargumentów.

To, czy nauczyciel owe informacje zwrotne zechce zebrać od swoich uczniów, jest w zasadzie jego sprawą osobistą. Podobnie jak zwrócenie się z prośbą w tej sprawie do kolegów nauczycieli z rady pedagogicznej. W przypadku, gdy zdecyduje się na pierwszego z adresatów, autorzy „Autoewaluacji w szkole” proponują uwzględnienie dziesięciu tez przy zbieraniu informacji zwrotnej:

1. Informacja zwrotna od uczniów musi być tak sformułowana, aby adresat mógł ją przyjąć.

6. Narzędzia badawcze wspierają rzeczowe rozważania uczniów na temat ich doświadczeń z lekcji.
7. Zbieranie informacji zwrotnej od uczniów wymaga od nauczyciela gotowości do zaakceptowania ich punktu widzenia.
8. Właściwe podejście do informacji zwrotnej od uczniów zakłada, że nauczyciel szczerze uzna ich kompetencje.
9. Informacja zwrotna od uczniów ukazuje nie tylko słabe punkty lekcji, lecz także zwraca uwagę na brak uzasadnienia dla nich.
10. Narzędzia badawcze mogą pomóc we wczesnym rozpoznawaniu konfliktów.

Jak twierdzą autorzy „Autoewaluacji w szkole”, cenną informacją dla nauczyciela mogą być również... hospitacje przeprowa-



Wskazówki dla dyrektora, który chce wprowadzać zmiany w szkole.

WSKAZÓWKI	PRZECIWWSKAZANIA
- Nie musisz zaczynać zmian ze wszystkimi, ale nie powinieneś mieć też zbyt wielu przeciwników.	- Nie usiłuj być perfekcjonistą za wszelką cenę i pozwól sobie na błędy.
- Określ zasady gry.	- Nie szukaj tylko słabych stron.
- Określ cele działania.	- Nie udawaj, że reformujesz szkołę.
- Stosuj metodę małych kroków.	- Nie wyręczaj nauczycieli.
- Wybieraj tematy ważne dla twojej szkoły.	- Nie twórz atmosfery „reformy bez końca”.
- Powiąż nowe zadania z dotychczasowym dorobkiem.	- Nie dopuszczaj do tego, aby nakłady były większe niż zysk.
- Korzystaj ze sprawdzonych wzorców.	
- Dopuszczaj inne punkty widzenia.	
- Dokumentuj uzgodnienia i postanowienia.	
- Wspólnie z nauczycielami dokonaj ewaluacji działań.	

dzone przez dyrektora. Przy założeniu, że mają one na celu wsparcie nauczającego, a nie kontrolowanie i ingerowanie w jego pedagogiczną działalność. To nowe spojrzenie na hospitację zyskuje coraz to więcej zwolenników nie tylko wśród nauczycieli, co jest zrozumiałe, ale i dyrektorów szkół. Zauważone przez nich błędy czy niedociągnięcia, przekazywane w życzliwej formie, mobilizują wielu nauczycieli do większych starań o rozwój swych umiejętności, na czym zyskuje jakość pracy całej szkoły.

Hospitacje wspierające składają się z trzech etapów: rozmowy przedhospitacyjnej, obserwacji lekcji rozmowy po hospitacyjnej. Z reguły mają one charakter wycinkowy, to znaczy, że obserwowany jest aspekt lekcji lub pracy nauczyciela, który on sam określi. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie oznacza to, iż zaniechać należy przeprowadzenia klasycznej formy hospitacji globalnej, podczas której ocenia się całą lekcję. Zwykle jednak ma to miejsce w przypadku młodych nauczycieli lub w sytuacjach interwencyjnych (na przykład skargi).

Jak wskazują autorzy polsko-szwajcarskiej publikacji, nauczyciele najczęściej poddają

Z doświadczeń szwajcarskich

W Szwajcarii funkcjonuje tyle systemów oświatowych, ile jest kantonów – czyli 26. W połączeniu z szeroką autonomią gmin prowadzi to do dużego zróżnicowania organizacji i sposobu funkcjonowania szkół. Szczególnie jest to widoczne w szkołach powszechnych. Za pomocą specjalnych porozumień międzykantonalnych próbuje się więc zadać o porównywalność kształcenia, co jest ważne w przypadku zmiany miejsca zamieszkania. Natomiast w przypadku szkół ogólnokształcących tę porównywalność zapewnia obowiązujący od 1995 roku nowy regulamin egzaminów maturalnych, który zaakceptowały wszystkie kantony. W szkolnictwie ponadpodstawowym zawodowym obowiązują w całym kraju jedne podstawy programowe.

Szkoły powszechne prowadzone są przez gminy i nadzorowane przez władze społeczne z klucza politycznego na przykład komisja oświatowa, której przedstawiciel nie musi być ekspertem w dziedzinie edukacji. Natomiast inspektorzy badają jakość pracy szkoły. Co ciekawe, główne impulsy do doskonalenia pracy z uczniami pochodzą ze szkolnictwa zawodowego.

Nowych sposobów zarządzania oświatą zaczęto szukać w końcu i na początku lat 90., z chwilą, gdy wypłynęły problemy w finansowaniu administracji publicznej. Wówczas to pojawiły się propozycje zastosowania w edukacji rozwiązań przeniesionych z działalności gospodarczej, a zmierzających między innymi do odchudzenia firm i sprawdzania stopnia osiągania założonych celów. Pod znakiem zapytania postawiono kompetencje nadzoru pedagogicznego, szczególnie w zakresie troski o rozwój jakości pracy szkół.

Prestię stracił również zawód nauczyciela. Krytykowano nieprofesjonalne zachowanie nauczycieli, jeśli chodzi o ocenianie i nierealizowanie określonych standardów wymagań. W tej sytuacji coraz silniejsze stawało się przekonanie, że ważnym elementem przeciwdziałania zjawisku wypalania zawodowego uczących w szkole może być autoewaluacja, a więc potrzeba refleksyjnego przyglądania się własnemu działaniu i jego skuteczności. Tym bardziej że dotychczasowe badania edukacyjne, ukierunkowane przede wszystkim na proces dydaktyczny, okazały się niewystarczające.

obserwacji hospitującego: * w jaki sposób zadaje, uczniom pytania, * jak porusza się po klasie, * jakie stosuje środki dydaktyczne, * jego mowę ciała, zaangażowanie uczniów, * zróżnicowanie aktywności dziewcząt i chłopców. Autorzy publikacji podkreślają szczególnie, że nieetyczne jest protokołowanie podczas hospitacji wspierającej innych aspektów działalności nauczyciela poza tymi, które sam wyznaczył!

Po lekcji nauczyciel zapoznaje się z protokołem z obserwacji i przygotowuje się do rozmowy pohospitacyjnej. Zaczyna się ona zwykle od podzielenia się obserwatora subiektywnymi wrażeniami i spostrzeżeniami. Ponieważ nauczyciel ma tego świadomość – przyjmuje je życzliwie, w rezultacie cała rozmowa przebiega w atmosferze wzajemnego zaufania.

Z pewnością naiwnością byłoby przypuszczać, że wystarczy nauczycieli poinformować tylko o zasadach korzystania z hospitacji wspierających, aby gremialnie zaczęli z nich korzystać. Konieczne do tego jest przygotowanie zarówno nauczycieli, dyrektorów, jak i przedstawicieli nadzoru pedagogicznego. Pomocne mogą być różnego rodzaju kursy prowadzone przez wyspecjalizowane ośrodki doskonalenia, a także takie pozycje, jak „Autoewaluacja w szkole”.

Źródło: „Autoewaluacja w szkole”, CODN 2002.

Opracowała: KRYSZYNA STRUŻYNA

O tej malowniczo położonej w Beskidach wsi, aż do wybuchu popularności zespołu braci Golców, słyszało niewielu. Ostatnio znów zrobiło się o niej głośno. Tym razem jednak za sprawą miejscowego liceum.

Milowiecki ogólniak jest, jeśli nie największą, to na pewno jedną z większych wiejskich szkół średnich w Polsce. Pierwsi uczniowie, a było ich wtedy ponad trzystu, przekroczyli jej mury 31 lat temu. Przypominają o nich stare tableau, na których dziś niektórzy z ponad 500 licealistów odnajdują swoich rodziców i bliższych czy dalszych krewnych.

W środowisku szkoła ma niezłą opinię. Chętnych do podjęcia w niej nauki nie brakuje, mimo że warunki lokalowe są dość szczupłe i zajęcia muszą odbywać się na dwie zmiany.

I nagle wybuchła „bomba” — z ubiegłorocznymi maturami w milowieckim ogólniaku nie wszystko było w porządku. Powtarzała ją jedna pani drugiej pani, aż

DO MIŁÓWKI WRÓĆ?

w końcu plotka dotarła w końcu do uszu dr. **Mariana Deptuły**, dyrektora wydziału edukacji Starostwa Powiatowego w Żywcu.

— Zastanawiałem się, czy to możliwe, ale doszedłem do wniosku, że jedyną metodą na ucięcie dywagacji będzie zwrócenie się z prośbą o wyjaśnienie całej sprawy przez kuratorium — wspomina dyrektor Deptuła.

W bielskiej delegaturze kuratorium oświaty twierdzą, że gdyby nie informacja z powiatu, rzecz byłaby nie do wykrycia. Efekty kuratorskiej wizytacji, która odwiedziła szkołę pod koniec września, wprawiły wszystkich w osłupienie.

Było tak — kiedy w maju maturzyści szkodowali się do tego najważniejszego z egzaminów, jeden z nich zadeklarował, że chce zdawać język niemiecki. O godzinie „zero”, po otwarciu kopert z przygotowanymi w kuratorium pytaniami, okazało się, że są w niej pytania ...z francuskiego. Tak brzmiało bowiem zamówienie złożone przez szkołę. Ówczesny dyrektor szybko zarządził jednak problemowi — sięgnął po pytania z niemieckiego z poprzedniej matury. Egzamin rozpoczął się jak gdyby nigdy nic. Fakty te potwierdza kuratorska wizytacja. A dyrektor **Józef Butor** — nie zaprzecza.

— To jawne przekroczenie procedury — twierdzi dyrektor **Mieczysław Wójtowicz**, szef Delegatury Śląskiego Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej. — Pomylki się zdarzają, ale wystarczył jeden telefon i w ciągu pół godziny do szkoły zostałyby dostarczone zapasowe maturalne tematy.

Dyrektor wołał jednak milczeć. W delegaturze mówią, że kiedy cała sprawa wyszła na jaw, nie próbował nawet zaprzeczać. Wszyscy byli bardzo porusze-

Afer związanych z maturami, egzaminami na studia, testami gimnazjalnymi co roku jest kilka. Dla przykładu w ubiegłym roku w woj. dolnośląskim nową maturę z matematyki pisało 24 uczniów, aż 21 musiało powtórzyć egzamin z powodu... ściągania. Dodatkowo dwaj z nich powtarzali z tego samego powodu egzamin z chemii.

W Toruniu dla odmiany ujawniono arkusz egzaminacyjny z części matematyczno-przyrodniczej dla gimnazjów. Tu również odbył się egzamin powtórkowy.

ni. Trudno uwierzyć, że doświadczony nauczyciel z prawie 30-letnim stażem pracy mógł dopuścić się czegoś takiego.

Łatwiej, że tuż po maturach komisja konkursowa po raz kolejny wybrała go na stanowisko szefa milowieckiego liceum. I tak oto niespełna pół roku później decyzją starostwa dyrektor został zawieszony w obowiązkach. Sprawa trafiła do komisji dyscyplinarnej, która kilka tygodni temu postanowiła ukarać go naganą z wpisaniem do akt.

— Nie będę komentował tego, co się stało — mówi dziś już były dyrektor. — Jestem osobą prywatną i nie muszę udzielać prasie wypowiedzi.

Podobnie wody w usta nabrali także wszyscy w szkole. Pełniący dziś obowiązki dyrektora **Józef Kałol** unika dzien-

nikarzy jak ognia. W końcu ustami sekretarki odsyła ich do organu prowadzącego, stanowczo odmawiając jakiegokolwiek rozmowy na temat maturalnej afery w liceum.

Milczą także mieszkańcy. **Ryszard Wróbel** — milowianin, sekretarz Urzędu Gminy w Miłowie, przez 20 lat był nauczycielem, później inspektorem oświaty, pytany o opinię twierdzi, że nie może się wypowiadać, bo nie zna sprawy! (?)

Wygląda jednak na to, że to jeszcze nie koniec. Eksdyrektor nie wyklucza bowiem odwołania się od orzeczenia komisji dyscyplinarnej. Co więcej, także **Jerzy Grad**, śląski kurator oświaty, twierdzi, że milowiecka afery powinna mieć ciąg dalszy.

— Dyrektor naruszył prawo — tłumaczy kurator. — Nie tylko złamał procedurę, ale także sfałszował dokumenty. Jako urzędnik państwowy nie mam innego wyjścia, jak złożyć doniesienie w tej sprawie do prokuratury.

Być może organy ścigania zajmą się nie tylko ustaleniem winy dyrektora, ale także innych członków komisji egzaminacyjnej, bez wiedzy których całe to maturalne matactwo nie byłoby możliwe.

Do podjęcia kolejnych kroków szykuje się także żywiecki powiat. Jak informuje **Jacek Kulec**, wicestarosta, Zarząd już niebawem zajmie się sprawą pozbawienia zawieszonego dyrektora jego funkcji.

Anna Zawisza, p.o. dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej MENiS, również twierdzi, że dyrektor popełnił błąd.

— W takich szczególnych przypadkach obowiązują określone zasady postępowania — wyjaśnia dyrektor Zawisza. — Właśnie na takie okoliczności przygotowujemy się zapasowe tematy. Wtedy jedyną konsekwencją byłoby rozpoczęcie egzaminu na przykład o 10.00 a nie o 9.00.

Uczeń, który pisał „zeszłoroczną maturę”, dziś może spać spokojnie. Decyzją kuratora Grada jego egzamin dojrzałości jest prawomocny.

*

Na pierwszy rzut oka cała ta sprawa wydaje się tak absurdalna, że aż śmieszna. Dyrektor, samorządowiec, osoba znana w środowisku, zachowuje się jak mały chłopiec, usilnie starając się ukryć swój błąd, który — jak wiadomo — nie zdarza się tylko tym, co nic nie robią. Kiedy jednak zastanowić się mocniej, maturalna afery w Miłowie ma także głębszy kontekst. Trudno oceniać pobudki, jakimi kierował się dyrektor, sięgając po stare pytania, zamiast po słuchawkę telefonu. Jedno jest jednak pewne dziś niełatwo będzie uczyć młodych ludzi prawości.

ANNA WOJCIECHOWSKA

WNIOSEK KONKURSOWY o nadanie tytułu NAUCZYCIEL ROKU 2003

Osiągnięcia uczniów	w gminie	w powiecie	w województwie	w kraju	za granicą
olimpiady przedmiotowe					
konkursy (np. recytatorski)					
współzawodnictwo (np. sportowe)					
kolejne etapy edukacji					
stypendyści					
miejsce w rankingu ocen z danego przedmiotu					
inne					

Współpraca ze środowiskiem	opinie
z rodzicami	
z organami samorządowymi	
z organizacjami pozarządowymi	
z instytucjami państwowymi	
z organizacjami dziecięco-młodzieżowymi	
uczestnictwo w międzynarodowych projektach	
inne	

Dokształcanie i doskonalenie zawodowe	Organizator, czas trwania
kursy (np. językowe)	
seminaria	
warsztaty	
studia	
studia podyplomowe konferencje	
inne:	

POTWIERDZENIA POWYŻSZYCH DANYCH O KANDYDACIE

Dyrektor szkoły	Rada pedagogiczna	Organ prowadzący
pieczęćka podpis	pieczęćka podpis	pieczęćka podpis
Rada rodziców	Rada szkoły	Samorząd uczniowski
pieczęćka podpis	pieczęćka podpis	pieczęćka podpis
Organizacje lokalne	inne	inne
pieczęćka podpis	pieczęćka podpis	pieczęćka podpis

DANE OSOBOWE KANDYDATA

imię i nazwisko	
wykształcenie	
staż zawodowy	
stopień zawodowy	
nazwa szkoły	
adres korespondencyjny	
kontakt telefoniczny, e-mail	

ZDOLNY
GORSZY?

Zgodnie z ustawowym zapisem, nowy system edukacji powinien być dostosowany do zróżnicowanych potrzeb dzieci i młodzieży. O ile nikogo nie dziwi fakt, że trzeba pomagać uczniom słabszym, upośledzonym czy kalekim, to stosunek do uczniów zdolnych wyzwała wiele kontrowersyjnych poglądów. Dlaczego tak się dzieje? Czyżby z przekonania, że uczniowie ci i tak sobie poradzą, że nie ma potrzeby stwarzania ludziom zdolnym dodatkowych warunków rozwoju, otaczając ich szczególną opieką i troską? Ale czy wszystkie zdolne dzieci, szczególnie ze środowisk wiejskich, rzeczywiście poradzą sobie same?

Nauczyciele dość szybko orientują się, którzy uczniowie są bardziej zdolni. Jednak w rozpoznawaniu zdolności nie można opierać się tylko na wynikach osiągnięć uczniów. Należy także uwzględnić wyniki testów psychologicznych oraz badających poziom inteligencji. Potrzeby i możliwości ucznia powinny być rozpoznawane i uwzględniane w toku kształcenia i wychowania.

Obszar zainteresowań ucznia zdolnego często różni się od zainteresowań rówieśników. Odmienność zachowania i zainteresowań może być postrzegana jako zarozumiałość lub chęć wywyższania się. Ponadprzeciętne możliwości ucznia mogą nieść ze sobą negatywne konsekwencje w jego funkcjonowaniu w grupie rówieśniczej. Prezentując w klasie swoje możliwości intelektualne, naraża się kolegom. Może więc zdarzyć się, że ukrywa swoje możliwości, aby nie stracić ich sympatii. Warto podkreślić, że uczniowie odznaczający się wysoką inteligencją, zdolnościami twórczymi i pasją pracy umysłowej są mniej sprawni fizycznie niż ich rówieśnicy, narażając

się tym samym na uszczypliwe uwagi. Ważna jest więc rola nauczycieli-wychowawców, którzy, współpracując z rodzicami, powinni towarzyszyć szczególnie zdolnemu uczniowi w jego rozwoju społecznym i emocjonalnym.

Dzieci utalentowane charakteryzują się dużą wrażliwością i potrzebą akceptacji. Nie zawsze są rozumiane i doceniane przez rówieśników, a także nauczycieli. Należy respektować ich potrzeby, które wynikają ze szczególnych możliwości intelektualnych i emocjonalnych oraz stwarzać warunki sprzyjające harmonijnemu rozwojowi. Potrzebna jest dobra atmosfera wokół takich osób, aby obdarzone talentami mogły rozwijać je ku pożytkowi własnemu i zgodnie z oczekiwaniami społecznymi. Niełatwo jest to osiągnąć, gdy uczeń zdolny często spotyka się z zazdrością i destrukcyjną krytyką.

Z obserwacji wynika, że wiele dzieci zdolnych pozbawionych należytej opieki i do tego odczuwających niechęć otoczenia i brak zainteresowania nie rozwija się na miarę swoich możliwości, a z wiekiem nawet mogą pojawiać się kłopoty dydaktyczne i wychowawcze. Uczeń zdolny kończąc szkołę podstawową, powinien mieć już sprecyzowany kierunek dalszego kształcenia. Bardzo często jest to dla niego trudne. Rolą pedagoga jest więc pomoc w obraniu dziedziny, w której będzie się doskonalił.

WANDA GRZYWNA
TERESA ROZWOROWSKA
IRENA KAZANOWSKA
ALINA PUŁAWSKA
nauczycielki
zespołu
matematyczno-przyrodniczego
SP w Czyżewie Osadzie

SPOSÓB
NA BEZROBOCIE

Ostatnio dużo mówi się, że Konstytucja gwarantuje równość w dostępie do..., pani minister chce wyrównania szans edukacyjnych itp. itd. Więc równajmy: dla jednych studia bezpłatne na uczelniach państwowych, dla innych *doskonalenie zawodowe*. Cóż to za twór owo *doskonalenie zawodowe*? Nie ma czegoś takiego. Nie ma, ale może być.

Przepisy prawa pracy należy tak zmienić, by umożliwiły zatrudnianie uczniów zasadniczych szkół zawodowych, liceów, techników, szkół policealnych i pomaturalnych oraz studentów uczelni prywatnych (płatnych), powiedzmy w wymiarze 6 godzin dziennie, czyli 30 tygodniowo. Jest to oferta pracy dla młodych ludzi uczących się w trybie wieczorowym lub zaocznym w wieku 18—25 lat. Proste, prawda?

Gdzie więc tkwi szkopuł? Otóż, w składce emerytalnej. Okresu *doskonalenia zawodowego* nie wlicza się do emerytury. Dlaczego? Bo pracodawca nie płaci składek emerytalnych. Pracodawca po podpisaniu umowy z PUP-em, pod warunkiem, powiedzmy, że w okresie ostatnich dwunastu miesięcy nikogo nie zwolnił, zatrudnia ucznia lub studenta na *doskonalenie zawodowe* na czas trwania nauki, najdłużej jednak do ukończenia 25 roku życia. Czas pracy 30 godzin tygodniowo. Koszty. Powiedzmy 80 proc.

najniższego wynagrodzenia (pomniejszone jeszcze o kwotę składek emerytalnych i rentowych). Tylko podatek. Ale można tu wkomponować jakieś wzajemne rozliczenia pomiędzy ZUS-em a fiskusem.

Zatrudnienie czy przy produkcji, czy przy pracach interwencyjnych, czy w usługach nie musi być skorelowane z typem uczelni. Co zachęca pracodawców do tworzenia tego typu miejsc pracy? Bardzo tania siła robocza. Co zyskują młodzi ludzie? Możliwość podniesienia kwalifikacji, zmianę profilu szkoły, zdobycie doświadczenia zawodowego, co w zdecydowany sposób poprawia pozycję młodego człowieka na rynku pracy. I oczywiście rzecz niebagatelna, własne pieniądze. Minusy? Niezaliczenie okresu *doskonalenia zawodowego* do świadczeń emerytalnych. Jednak czy przy tak dużym bezrobociu jest to tak bardzo istotne?

Co zyskuje państwo? Minister pracy — zmniejszenie bezrobocia. Statystyki poprawiają się w zdecydowany sposób. Pani minister edukacji — podniesienie poziomu wykształcenia. Młodzież wręcz rwie się do nauki. Co zyskuje minister spraw wewnętrznych, samorządy, rodziny, niech każdy sam sobie dopowie.

JAN POGODA
Mielec

ZAWŁADNAĆ DUSZĄ

Uczę 23 lata w klasach młodszych w Szkole Podstawowej nr 5 w Myszkowie, wiem, jak ważna jest atmosfera wychowawcza, zrozumienie dzieci i subtelne kierowanie ich własną pracą. Dlatego poza przygotowaniem zawodowym, od nauczyciela klas młodszych, wymaga się pewnego typu osobowości.

Praca nauczyciela z małymi dziećmi to praca „serca i nerwów”. Wymaga szczególnej odporności psychicznej na co dzień. Nieumiejętność panowania nad emocjami szkodzi zdrowiu i wyczerpuje system nerwowy. Nie wolno dopuszczać do siebie przysięgnięcia i wyolbrzymiania „dziecięcych wybrzków”. Nauczyciel musi umieć opanować wzburzenie i nie dać poznać po sobie zdenerwowania. Najlepiej napiętą sytuację zastąpić humorem i uśmiechem.

Wzajemne zrozumienie nauczyciela i dzieci to sukces w wychowaniu i uczeniu, inaczej mówiąc, ścieżka do serca, w którym rodzi się pragnienie dobra. Nauczyciel musi się wczuć w świat dziecka, by poznać to, co ono widzi wokół siebie, czym żyje.

W klasach I-III zdarzają się uczniowie opóźnieni w rozwoju, są i tacy, na których nauczyciel chętnie „machnąłby ręką”, ale tak nie wolno. Trzeba im poświęcić o wiele więcej czasu i indywidualnego podejścia. Jedne dzieci przyswajają bowiem wiadomości szybko, ze zrozumieniem, a inne tego nie potrafią. Dla jednych uczniów miernikiem jest szóstka, a dla innych wielkim osiągnięciem jest trójka. Nie można wymagać od dziecka rzeczy niemożliwych. Są dzieci w I klasie, które potrafią samodzielnie przeczytać i rozwiązać zadania, a inne nie dokonają tego nawet w klasie III.

Z mojej wieloletniej praktyki wiem, że zadania dla uczniów klas I-III muszą być nieraz zróżnicowane pod względem stopnia trudności. Pamięć uczniów opóźnionych w rozwoju wymaga ciągłego ćwiczenia. Nauczyciel przy tym musi być bardzo cierpliwy, wyciszony i opanowany.

Bezwład, „lenistwo umysłu dziecka” likwidować można różnymi ciekawostkami, faktami wywołującymi zdziwienie. W mojej obecnej II klasie są różni uczniowie. Tacy, co potrafią wszystko, grzeczni, pracowici, zdolni, ale są i tacy, którym nauka nie „wchodzi do głowy”. Są nadpobudliwi, co wiąże się ze złą koncentracją uwagi. Często zapominają przyborów szkolnych, chętnie zaś przeszkadzają, dokuczają rówieśnikom, są agresywni. Ponieważ zależy mi na prawidłowym rozwoju tych dzieci, stwarzam przyjazną atmosferę, spokojną, bez napięcia i zdenerwowania. Daję im łatwiejsze zadania do wykonania. Uczeń obciążony wspomnianymi dysfunkcjami rozwojowymi musi widzieć w nauczycielu przyjaciela, bo inaczej będzie nieufny i zamknięty w sobie.

W swojej pracy zetknęłam się z dziewczynką z zaburzeniami percepcji wzrokowej. Miała gorszą pamięć wzrokową, opuszczała drobne elementy liter. Niewłaściwie rozplanowywała wyrazy w stosunku do strony zeszytu. Szklaczki na końcu strony były brzydkie, krzywe, a rysunki często nieładne. Towarzyszył jej stale lęk. Odpowiadała cichutko, szeptem, bała się reakcji klasy. Nie wierzyła sobie. Musiałam postępować tak, by mi zaufała. Udało się. Uwierzyła, że nikt jej nie wyśmiewa. Powoli uzupełniała braki — otworzyła się.

Nauczyciele klas młodszych muszą pa-

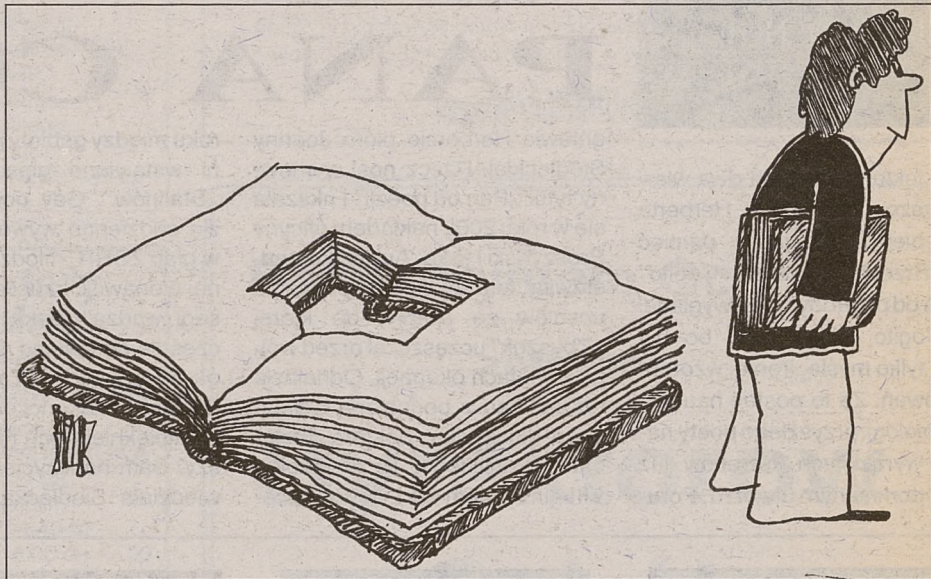
niętać o tym, że w zespole dziecięcym ma panować życzliwość i dobroć. To tworzy więc pedagoga z dziećmi. Życzliwością można dużo zdziałać, bo stanowi ona jeden z największych aspektów wychowania emocjonalnego. Kieruje uczniem tak, by nie czynił zła. O każdego trzeba się troszczyć po macierzyńsku, a wtedy serce podpowie, co robić w trudnej sytuacji.

Zadaniem pedagoga klas młodszych jest nauczenie logicznego myślenia, roz-

wiązywania zadań, płynnego czytania ze zrozumieniem i poprawnego pisania. By to osiągnąć, trzeba rozmiłować dzieci w czytaniu, a to obecnie jest dość trudne.

Bez umiejętności czytania nie może być mowy o skutecznym nauczaniu w późniejszych starszych klasach. Im trudniejsze jest dziecko, im więcej ma kłopotów w nauce, tym więcej musi czytać. Książka uczy myślenia i rozwija umysł. Pestalozzo powiedział: „Błyskawicą myśli... można się do celu zbliżyć, ale cel osiągnąć można tylko czynem”.

EWA STEFAŃCZYK
Myszków



ELIMINOWAĆ CIERPIENIE

Przez media ciągle przewija się temat przemocy w szkołach. Tymczasem niezdrowa atmosfera panująca w niektórych placówkach oświatowych jest skutecznie skrywana. W rodmuchiowaniu sprawy nie mają interesu ani nauczyciele, ani rodzice, ani sama młodzież.

Charakterystyczne, że w rozmowach z dziennikarzami dyrektorzy szkół twierdzą, iż w kierowanych przez nich placówkach problemu przemocy nie ma. Nawet, gdy opinia publiczna dowiaduje się o ewidentnych przykładach ofiar wśród uczniów. Wspomniani szefowie tłumaczą, że to tylko pojedyncze przypadki. Podobnie reagują nauczyciele, solidarnie ukrywając narastające zagrożenie. Wolą to przemilczeć z obawy, by nie zostali posądzeni o nieporadność.

Żaden dyrektor źle nie powie o swoim nauczycielu, o ewentualnej jego winie. Ma świadomość, iż naraziłby się gronu pedagogicznemu, większości albo przynajmniej poważnej jego części. To wcześniej czy później oznaczałoby dymisję.

Ale takie jest właśnie prawo oświatowe. Dyrektor jest zakładnikiem podległych mu nauczycieli.

O innym rodzaju przemocy w szkole — mobbingu — pisze Anna Wojciechowska w artykule „Milczące ofiary”. Podobnie jak w poprzednim przypadku — dyrektorzy nic na ten temat prawie nie wiedzą. I chyba — nie chcą wiedzieć, a przynajmniej — nie chcą mówić. Może nasz Związek mógłby tu zrobić coś więcej?

Trzeba też wspomnieć o czymś, co ma długą historię i występuje, prawie jawnie, w niektórych szkołach. Myślę tu o znęcaniu się, głównie psychicznym nauczycieli nad uczniami. Są to sytuacje sporadyczne, jednostkowe, ale brzemienne w skutkach. Dzieci cierpią przez lata, a czasem — przez całe życie.

Szczególnie te słabsze od rówieśników (fizycznie bądź intelektualnie) pozostają całkiem bezbronne wobec „zawziętego” pedagoga. Szukanie pomocy jest raczej daremne. Uczeń zazwyczaj jest na przegranej pozycji,

bo wiarę daje się na ogół wychowawcy. Chore relacje funkcjonują, choć niemal wszyscy wiedzą, kto jest winien.

Wreszcie należy podkreślić problem przemocy młodzieży skierowanej do nauczycieli. Kto policzy łzy nauczycielek prześladowanych przez niesfornych uczniów? Cierpią w absolutnej cichości. Strzępy nerwów. Boją się poskarżyć dyrektorowi, żeby nie zostały posądzone o brak fachowości, obawiają się zwolnienia z pracy. Czasem, faktycznie mamy do czynienia z błędami warsztatowymi, czasem z niewłaściwą osobowością nauczyciela.

W niektórych przypadkach — lepiej zmienić zatrudnienie. Bardzo często jednak można pomóc niedoświadczonemu pedagogowi. To zadanie dla dyrektora. Przecież jedno, dwa słabsze ogniwa mają zły wpływ na funkcjonowanie całej szkoły. Tylko dyrektor najpierw musi chcieć wiedzieć o tego typu sytuacjach i przejawiać wolę niesienia pomocy, a także wiedzieć, jak pomóc.

Z badań dotyczących przemocy psychicznej w szkole wynika, że bez mała 80 proc. pytanym potwierdziło, że doświadczyło jej na sobie. Ponad połowa badanych nauczycieli przyznała, że są upokarzani przez swoich przełożonych, ale prześladowcami bardzo często stają się także koledzy z grona (48 proc.).

Obrony w radzie pedagogicznej szukać trudno. Ludzie na ogół wolą być po stronie silniejszych. Podobnych zasad trzymają się też przełożeni różnych szczebli, od dyrektora poczynając. Takie rzeczy dzieją się w placówkach, które powinny być wzorem stosunków międzyludzkich. Tak daleko być nie może.

Sprawa stosunków międzyludzkich w placówkach edukacyjnych musi mieć znaczenie pierwszorzędne. Zacząć należy od naprawy systemu obsadzania stanowisk dyrektorskich. Żeby efekty pedagogiczne miały znaczenie pierwszorzędne.

STANISŁAW TUROWSKI
Gubin

UWAGA ABSOLWENCI KURSÓW KWALIFIKACYJNYCH DLA KIEROWNICZEJ KADRY OŚWIATY!

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Kaliszu

(niepubliczna placówka doskonalenia nauczycieli istniejąca od 1993 roku — ponad 3 tysiące absolwentów!)

zaprasza do nauki na

UZUPEŁNIAJĄCYCH STUDIACH PODYPLOMOWYCH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIACIE”

Studia przeznaczone są dla dyrektorów placówek edukacyjnych oraz dla nauczycieli, którzy ukończyli wcześniej **kursy kwalifikacyjne organizacji i zarządzania** (dla kierowniczej kadry oświaty), organizowane przez placówki doskonalenia nauczycieli, oraz są absolwentami studiów wyższych (co najmniej licencjackich).

Studia stanowią uzupełnienie programowe kursów kwalifikacyjnych (tak jak studia magisterskie są uzupełnieniem studiów licencjackich)

Absolwenci Studiów Uzupełniających otrzymują pełne **wykształcenie podyplomowe** poświadczane:

- * Świadectwem Ukończenia Podyplomowych Studiów Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Oświacie”
- * Certyfikatem Menedżerskim nadającym tytuł „Menedżer Oświaty”

Czas trwania: Jeden semestr, w trakcie którego słuchacze przyjeżdżają do Kalisza dwukrotnie

I sesja: 10-15.03.2003/ II: 6-8.06.2003r.

Zajęcia odbywają się w siedzibie Studium w Kaliszu, Al. Wolności 5. Tam też słuchacze są zakwaterowani w dwu trzy i czteroosobowych pokojach

* Pełny koszt nauki: 1300zł - może być płatne w trzech ratach: 200zł (przy zapisie) + 600zł (I zjazd) + 500zł (II zjazd).

* Koszt noclegów i wyżywienia: jeden nocleg 30 — 45 zł (w zależności od standardu pokoju), całodienne wyżywienie ok. 20zł.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE:

SDMO; 62 - 800 Kalisz, Al. Wolności 5

Tel/fax (0-62) 757-26-63; 757-14-91

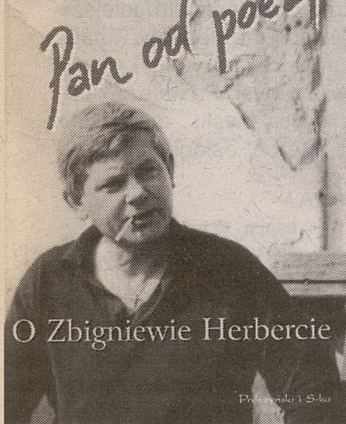
e-mail: studium@zapis.net.pl http://www.zapis.net.pl/studium

Uwaga: na życzenie wysyłamy informator zawierający wszystkie dane o organizacji i programach nauczania oraz o wykładowcach

A to książka właśnie

na styczeń

Joanna Siedlecka



O Zbigniewie Herbercie

sza się na długich, rozstawionych nogach, nosi popielaty surdut i połyskuje łańcuszkiem od zegarka. Wciąż jednak pozostaje wizją, wspomnieniem.

Bliżej i bez poetyckiej metafory możemy tego pedagoga poznać dopiero z obszernej książki o Zbi-

wodnik małego Heberta po świecie roślin i ptaków. Miał do dyspozycji, jak to zapamiętali uczniowie, „cztery sale pełne cudów”, vivarium, zbiory muzealne etc. Ale tylko do czasu.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa we wrześniu 1939

zabity przez „łobuzów od historii”, lecz w nędzy przetrwał wojnę we Lwowie. Później trafił na Śląsk. Obarczony dużą rodziną, ciężko harował w gimnazjum rolniczo-hodowlanym. Umarł na zawał serca.

Tyle dziś wiemy o ideale dzieciństwa Zbigniewa Herberta. Zapewne w równym stopniu zainteresuje nas cała księga o ludziach i sprawach poety. Joanna Siedlecka pokusiła się o obszerny reportaż z jego biografii. Jak się to jej udało?

rowca, no i środowiska, w jakich przebywał: artystyczne, knajpierskie, uczelniane. Studiował przecież prawo, ekonomię, historię literatury i sztuki, filozofię. Mieszkał, gdzie się dało, także w szopie z krową-sąsiadką za ścianą i na waleta we wspólnym pokoju na Wiejskiej koło „Czytelnika” i Sejmu. Był w młodości chudym literatem, bo wysoko cenił niezależność i życie w „postawie wyprostowanej”. Później całe lata upływały mu na podróżach artystycznych. Przemieszczał się w Paryżu, poznawał Grecję, Italię, Anglię i Amerykę. Arcydzieła w rodzaju „Barbarzyńcy w ogrodzie” nie brały się znikąd.

Siedlecka wytrwale wędrowała jego śladami. Tylko w ten sposób zdołała zgromadzić imponujący materiał do barwnej, niespokojnej biografii wielkiego artysty. Można jedynie zapytać, czy niektóre szczegóły intymnego życia pisarza musiały się znaleźć w druku już teraz? W kilka zaledwie lat po jego odejściu?

JERZY KORKOZOWICZ

ŚLADAMI PANA COGITO

gniewie Herbercie pióra Joanny Siedleckiej. Rzecznik nosi wymowny tytuł „Pan od poezji” i ukazała się w roku 2002 nakładem oficyny Prószyński i S-ka. Autorka przedstawiła tam m.in. wspomnienia uczniów ze szkoły, do której „Zbyszek” uczęszczał przed wojną i w latach okupacji. Odnalazła też tableau z podobizną tysiącego okularnika, doktora Fortunata Strońskiego. To on. Biolog VIII gimnazjum we Lwowie, prze-

roku między gabloty jego pracowni wstawiono gipsowe odlewy „Stalinów”. Gdy potem zaczęły się codzienne wywózki ludności w głąb ZSRR, młodzież w beznadziejnej nienawiści rzuciła się na „posąg wodza”, tłukąc je i jednocześnie demolując dorobek „pana od przyrody”. Takie było nie dopisane zakończenie jednego z najpiękniejszych naszych wierszy. Sam nauczyciel, jak się dowiedziała Siedlecka, nie został

Obraz 74 lat życia autora „Struny światła” powstaje głównie dzięki zebranych wspomnieniom i opiniom bliskich mu osób. Uzupełniają je listy i wypowiedzi samego pisarza (nieraz cięte i kpiarskie), również dokumenty i zdjęcia. Wiele uwagi poświęcono lwowskiemu rodowodowi poety, nobliwym rodzicom, liczny krewny, a wśród nich nawet austriackiemu generałowi.

Poznajemy przyjaciół, dziewczyny i kobiety życia tego węd-

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność, Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
http://www.esk.com.pl

Tablice

Rozkładu Zajęć
kółkowe i magnetyczne
Tablice Szkolne:

zielone, białe,
aulowe,
ogłoszeniowe - tekstylne i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

P.W. KWAK
Kczewo 83 83-304 Przdokowo
tel.0x58 681-97-08
www.kwak.pl e-mail:kwak@kwak.pl

Polecamy sztandary szkolne i projekty, szybko, tanio. 60-349
Poznań, Ostroga 21, tel/fax 061-867-40-02

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIĄŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program lub książkę można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.



Oświata za granicą

KIEDY PODJĄĆ DECYZJĘ?

W przeprowadzonym ostatnio przez irlandzkie Uniwersytety Ulster i Queen sondażu prawie trzy czwarte badanych opowiedziało się za wydłużeniem nauki dzieci w szkołach podstawowych do 14. roku życia. Respondenci byli zdania, że obecny system, gdzie 11-latkowie podchodzą do testów kwalifikacyjnych i muszą podjąć decyzję o wyborze dalszej ścieżki edukacyjnej nie jest dobry. 11-letnie dzieci są za młode. Testy kwalifikacyjne w tym wieku są zbyt dużym stresem. Uniwersytety przeprowadzające badanie zaproponowały więc trzy alternatywy:

- wszystkie dzieci pozostają w szkole podstawowej do 14. roku życia i wtedy podejmują decyzję o dalszej edukacji
 - wszystkie dzieci do 16. roku życia uczęszczają do tej samej szkoły i następnie decydują, gdzie dalej będą się kształcić
 - zezwala się gimnazjom na kierowanie jednej trzeciej uczniów do szkół ogólnokształcących
- Z 1800 zapytanych 73 proc. opowiedziało się za pierwszą propozycją, 60 proc. podobał się drugi pomysł, 75 proc. zaś wybrało trzecią opcję.

Wyniki sondażu prawie pokrywają się z badaniami przeprowadzonymi w 2001 roku. W obydwu przypadkach ponad 50 proc. respondentów stwierdziło, że zarówno system egzaminacyjny obejmujący 11-latków, jak i system selekcji są złe i należy je jak najszybciej zmienić.

„The Belfast Telegraph” — Ireland

JAK ROZMAWIAĆ Z DZIEĆMI

Brytyjska Agencja Podstawowych Umiejętności (Basic Skills Agency) rozpoczęła realizację programu mającego na celu przywrócenie do życia tradycji konwersacji w rodzinie. Allan Wells, dyrektor Agencji, powiedział, iż pedagogów zaniepokoił niski zasób słownictwa oraz problemy z wyrażaniem swoich opinii i uczuć dzieci uczących się naukę w szkołach. Obecnie cztero i pięcioletki mają dużo niższe zdolności komunikacyjne niż ich poprzednicy. Wells uważa, że sztukę konwersacji w rodzinach zastąpiły telewizor i komputer. Szybkie tempo życia, wydłużające się godziny pracy powodują, że nawet wspólne posiłki należą do rzadkości. Powodów takiego stanu rzeczy Wells upatruje również w zmianie stylu życia. Dawniej w rodzinach wielopokoleniowych sztuka konwersacji była przekazywana z pokolenia na pokolenie, a dziadkowie bardzo często odciążali zapracowanych rodziców i pomagali im w wychowywaniu potomstwa. Obecnie wnuki odwiedzają dziadków raz, dwa razy w roku. Wzrosła też liczba rodzin niepełnych. Dlatego też szkoły wychodzą naprzeciw zapracowanemu społeczeństwu i w trosce o młode pokolenie organizują kursy pomagające nauczyć się komunikacji ze swoimi latoroślami.

„The Independent”

NIKA

POPI DO SZKÓŁ?

Moskiewskie Stowarzyszenie Ateistów (ATOM) żąda dymisji ministra oświaty Włodzimierza Filippowa i jego zastępców w związku z zamiarem wprowadzenia do rosyjskich szkół fakultatywnego przedmiotu pt. podstawy kultury prawosławnej. — Jest to niezgodne z rosyjską konstytucją, gwarantującą świecki charakter szkoły — napisali ateści w swoim proteście do prezydenta Putina. Protestują także przeciwko obecności duchownych prawosławnych wśród żołnierzy, stacjonujących na Kaukazie, co zaostrza — ich zdaniem — jedynie konflikty natury religijnej.

„Inostranec”

IKA

NAUCZYCIELSKA DOJRZAŁOŚĆ

...to konkurs Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa na pamiętniki nauczycieli.

Jego celem jest ukazanie, jak radykalne zmiany w Polsce oraz reforma edukacji wpływały na sytuację pedagogów, ich postawy, dążenia i perspektywy.

Organizatorzy konkursu oczekują przede wszystkim na osobiste opisy własnych losów życiowych i zawodowych, doświadczeń nauczycielskich. Forma dowolna: dziennik, pamiętnik, wspomnienie, rozwinięty list itp. Prace w wersji komputerowej z załączoną dyskietką lub w czytelnej rękopisie, opatrzone godłem (wraz z osobną kopertą z imieniem i nazwiskiem, adresem, wiekiem, miejscem pracy, wykształceniem, specjalnością zawodową, funkcją, sytuacją rodzinną i materialną itp.) należy przesłać **do 30 grudnia 2003 roku** pod adresem: prof. dr hab. Wanda Dróżka, Akademia Świętokrzyska, Instytut Pedagogiki i Psychologii, ul. Krakowska 11, 25-029 Kielce, z dopiskiem „Konkurs”. Zebrany materiał posłuży do badań naukowych i celów wydawniczych.

Łączna kwota nagród — 10 tys. zł oraz wiele nagród pamiątkowych.

DROBNE

♦ Nauczyciel j. angielskiego po długoletnim pobycie w Anglii, z dyplomem licencjata wyższej uczelni w Polsce oraz doświadczeniem w pracy zawodowej w kraju w szkołach podstawowych, gimnazjach, liceach i uczelni wyższej poszukuje od 1 września 2003 r. pracy z mieszkaniem

rodzinnym w miejscowości położonej w promieniu do 50 km od Warszawy lub Krakowa, ewentualnie w okolicach Wrocławia. Możliwość podjęcia pracy przez żonę anglistkę w roku szkolnym 2005. Adres kontaktowy: marekgrzyb@gazeta.pl

♦ Nauczycielka mianowana, z 20-letnim stażem pracy, magister bibliotekoznawstwa i informa-

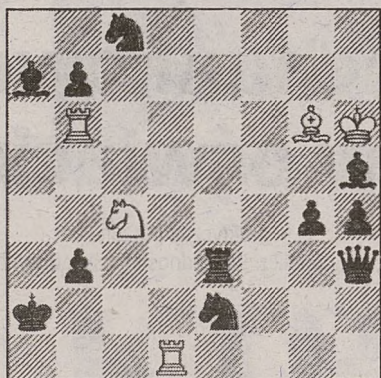
SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
**BOGDANA
KUSIŃSKIEGO**
Zadanie nr 5

Mat w piętnastu
posunięciach

Białe: Kh6, Wb6, Wd1, Sc4, Gg6
Czarne: Ka2, Hh3, Ga7, Gh5, Sc8, Se2, b3, b7, g4, h4

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: **PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,84 zł** — jest to kwota na I kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

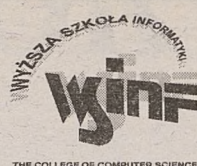
Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@dp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2003 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku



Wyższa Szkoła Informatyki w Łodzi
93-008 Łódź, ul. Rzgowska 17a
tel./fax: (*42) 682 61 23, 682 61 25
www.wsinf.edu.pl, e-mail: wsinf@wsinf.edu.pl

Studia organizowane w Wyższej Szkole Informatyki od marca 2003:

Pedagogiczne studia kwalifikacyjne

Dają kwalifikacje pedagogiczne, realizują zakres pedagogiki, psychologii, dydaktyki ogólnej i metodyki w wymiarze wymaganym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Studia kierowane są do osób pragnących nabyć uprawnienia do pracy w szkole. Trwają 330 godzin. Realizowane są w systemie zaocznym.

Pedagogika wspierająca

Studia przygotowują do pracy w klasach integracyjnych. Trwają 300 godzin. Realizowane są w systemie zaocznym.

Postaw na profesjonalistów

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

KURSY KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI:

- pedagogiczny,
 - zarządzanie oświatą,
 - praktycznej nauki zawodu,
 - i inspektorzy BHP,
 - języka angielskiego,
 - języka niemieckiego,
 - bibliotekoznawstwo.
- Tel.: 022 667-28-74; 667-35-02.

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski,
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

Polski System Ochrony

zatrudni

Dyrektorów Szkół

na terenie całego kraju.
(Posiadamy uprawnienia szkoły publicznej)

Wymagania: wykształcenie — wyższe pedagogiczne.

Oferujemy: pomoc przy współpracy, wysokie wynagrodzenie, możliwość samorealizacji.

Zajęcia w naszych szkołach prowadzone są w systemie zaocznym. Może to być więc **praca dodatkowa**.

Informacje i zapisy:

80-515 Gdańsk
ul. Krasickiego 9/9a

tel.fax (0 prefiks 58) 522 16 44; 522 16 43
w godz. 9.00—15.30

♦ Dyrektor Szkoły Podstawowej w Uwielinach, 05-540 Zalesie Górne, woj. mazowieckie, zatrudni nauczyciela j. angielskiego od 17 lutego br. Tel./fax (0-22) 7276097.

♦ Dyrektor gimnazjum w Pomiechówku pow. Nowy Dwór Mazowiecki zatrudni nauczyciela z pełnymi kwalifikacjami do nauczania fizyki w wymiarze 16/18. Oferty prosimy kierować na adres: Gimnazjum im. Sławoja Felicjana Składkowskiego, ul. Nasielska 3, 05-180 Pomiechówek, tel. (022) 785-42-02, fax (022) 785-41-21.

♦ Absolwentka NKJNUW bardzo chętnie podejmie pracę jako nauczycielka jęz. niemieckiego w gimnazjum lub szkole podstawowej. Posiadam przygotowanie metodyczno-pedagogiczne. Tel. 0-606-144-252 lub (023) 692-46-91 (po godz. 16.00).

♦ Szkoła Podstawowa w Banio-sze i Gimnazjum w Górze Kalwarii zatrudni w roku szkolnym 2003/2004 nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami do nauczania języka angielskiego. Zapewniamy mieszkanie, prosimy o kontakt telefoniczny, tel. (022) 72-75-518 lub 72-71-229.

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

PRYWATNA PUBLICZNA KLASA

Podział na szkoły publiczne i niepubliczne zawsze był przejrzysty. Zasadniczo różniło je to, że w tych pierwszych nie pobierano czesnego. Byłaż do rewolucyjnego pomysłu jednej z łódzkich podstawówek.

Od niedawna rodzice sześciolatków z przedszkoli sąsiadujących ze Szkołą Podstawową nr 83 mogą przeczytać dziwne ogłoszenie o naborze na rok 2002/03. Dowiadują się z niego o ...płatnej klasie w tej jak najbardziej publicznej placówce. W zamian za 120 zł miesięcznie nauczyciele zapewnią im popołudniami maluchom opiekę, pomoc w odrabianiu zadań domowych i zajęcia pozalekcyjne: muzyczne, sportowe, ekologiczne, informatyczne i dodatkowe język angielski. W cenę wliczony jest również obiad. Z oferty skorzystać mogą nie tylko „zerówczaki”, ale i starsi uczniowie, do III klasy włącznie.

Agnieszka Dymel, dyrektorka szkoły, twierdzi, że pomysł był odpowiedzią na oczekiwania rodziców, którzy nie bardzo mają co zrobić ze swymi pociechami po lekcjach, a nie chcą zostawiać ich w szkolnej świetlicy. Najczęściej zatrudniają więc babcię, ciocię czy sąsiadki, które odbierają dziecko ze szkoły. Bywa i tak, że popołudniami wożą je na zajęcia dodatkowe: muzyczne, sportowe czy językowe. A teraz to wszystko mogą mieć w szkole.

Płatna klasa byłaby zatem formą luksusowej świetlicy lub, jak kto woli, półinternatu dla zamożnych uczniów. Możliwość takich nie będą mieć jednak ich koledzy z klas równoległych, czyli ci, których rodziców nie będzie stać na opłacenie tego quasi-czesnego. Bezpłatne koła zainteresowań zaczynają się bowiem dopiero od klasy IV. „Normalna” świetlica zaś oferuje dużo uboższy wybór zajęć. Już od początku dzieci będą więc podzielone na równe i równiejsze.

Póki co trwa nabór. Zainteresowanie rodziców płatną klasą jest na razie umiarkowane. Pani dyrektor twierdzi, że wszystko rozstrzygnie się po dniach otwartych szkoły. Wtedy będzie można dotrzeć z informacją do szerszej grupy i wówczas

okaże się, ilu chętnych zechce skorzystać z tej niecodziennej oferty. Warunkiem uruchomienia płatnej klasy jest bowiem zgłoszenie się minimum 25 osób. W szkole są po dwa oddziały tych samych klas. Jeśli do płatnej zgłosiłoby się zbyt mało chętnych, to ta bezpłatna byłaby przepełniona. A to zdaniem szefowej szkoły byłoby nie fair. Dlaczego? Żeby — jak twierdzi dyrektor Dymel — nie wyróżniać dzieci (sic!).

— Takie pomysły są absolutnie niedopuszczalne — ocenia **Anna Zawisza**, p.o. dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej MENiS. — Nie można organizować prywatnej szkoły w publicznej placówce! Z bardzo różnych powodów. Ale ten najważniejszy jest taki, że nierównoprawne traktowanie uczniów jest najcięższym grzechem, jaki może popełnić pedagog.

Sądząc po reakcji Urzędu Miasta w Łodzi, do precedensu jednak nie dojdzie. **Bogdan Wojakowski**, dyrektor wydziału edukacji, zapewnia bowiem, że organ prowadzący nie wyrazi zgody na płatną klasę. — Konstytucja gwarantuje bezpłatną naukę dla wszystkich! — twierdzi.

Powszechnie wiadomo, że całkowicie bezpłatna edukacja jest mitem. Rodzice regularnie co miesiąc opłacają składki na Radę Rodziców, z której np. kupowana jest kreda. Za każde dodatkowe zajęcia, takie jak basen, zajęcia sportowe, plastyczne czy dodatkowy język także trzeba płacić. Jednak pomysł utworzenia płatnej klasy dla zamożnych jest tyleż rewolucyjny, co niedorzeczny.

Już dziś funkcjonuje podział na uprzywilejowanych — tych, których stać na drogie prywatne czy społeczne szkoły, notabene współfinansowane także przez państwo, i tych, którzy są zmuszeni do posyłania dzieci do szkół publicznych, czyli „masówek”. Tworzenie kolejnych kast równych i równiejszych w ramach jednej szkoły jest zaprzeczeniem wszelkich zasad — prawnych, wychowawczych i moralnych, na których powinna opierać się publiczna placówka oświatowa.

ANNA WOJCIECHOWSKA

OBSERWACJE

CELSJUSZ WZWYŻ

Nie ukrywam, że MENiS sprawił mi ostatnio wielką radość. W wydanym przez ministerstwo rozporządzeniu w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach zapisano bowiem: w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, zapewnia się temperaturę co najmniej 18°C. Jeżeli temperatura jest niższa, to dyrektor szkoły zawiesza zajęcia na określony czas, powiadamiając o tym organ prowadzący. Oznacza to, że dzieci i młodzież nie będą skazane na „zimny wychów” i ciepłota w klasach będą miała takie samo, jak urzędnicy, dziennikarze, służba zdrowia itp.

Dotychczasowa praktyka, zgodna zresztą z odpowiednimi przepisami, była bowiem taka, że dyrektor szkoły mógł odwołać zajęcia w klasach, w których temperatura spadała poniżej 15°C. Dlatego też przez kilkanaście lat temat zabezpieczenia odpowiedniej ilości opatu dla szkół był przedmiotem konferencji prasowych, ogólnopolskich narad kuratorów oświaty i dziennikarskich sond.

Obecnie jednak, gdy węgla mamy pod dostatkiem, a w wielu szkołach jest

on już niepotrzebny, bowiem wyposażono je w nowoczesne, ekologiczne piece, wydawać by się mogło, że temat niedo-grzanych klas przestał już istnieć.

Niestety, po wydaniu rozporządzenia MENiS, w którym minimum temperatury pomieszczeń szkolnych podniesiono do 18°C, w prasie codziennej ukazało się wiele alarmujących artykułów, informujących o konieczności zawieszania zajęć w szkołach, w których temperatura jest niższa od tej „rozporządzeniowej”. Winą za to obarcza się... wiatr, który hula po szkole jak chce i za nic ma ministerialne dyrektywy. Na tę jego swobodę pozwalają nieszczelne okna, drzwi i kominy, a na ich remonty nie ma w gminach pieniędzy.

Ubolewając zatem nad stanem oświatowej kasy trudno jednak w jakikolwiek sposób winić za to Krystynę Łybacką, minister edukacji narodowej i sportu, która o temperaturę minimum w pomieszczeniach szkolnych zadbała nie tylko zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy z 1997 roku (!), zdrowym rozsądkiem i... sercem.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Po obejrzeniu w telewizji ubiegłotygodniowych eliminacji krajowych do konkursu Eurowizji na najbardziej skoczną pioseneczkę, nareszcie mi ulżyło. W końcu na własne oczy zobaczyłem i na swoje uszy dosłyszałem. Już nikt postronny nie będzie mi głupot po kątach gadał!

Bo zobaczyłem ją szczupłą, gibką, piękną i młodą. Radosną, promienną i pełną nadziei (a nie przy nadziei). Jeśli ktokolwiek myśli, że mam na myśli jakąś konkretną panią, to ja myślę, że on ma nieczyste myśli. Bo w tym momencie mam na myśli tylko i wyłącznie piękną, wspaniałą młodzież piosenkarską, która śpiewając po

przedstawia się w wypowiedziach i pismach, jakie wokół przedbiegów do referendum w sprawie naszego przystąpienia do Unii publikowane jest w prasie, radiach i telewizjach.

Podobnie jak w słynnym zaoceanicznym filmie „Papierowy księżyc”, tylko tym razem zdaje się jednoosobowo, w innej sprawie i oczywiście bez kantów. Tak więc wzorem wielkiego ekranu pod polskie strzechy mają zawitać reprezentanci młodzieżowych przybudówek proeuropejskich partii, aby na miejscu przekonać nas do głosowania za przystąpieniem do UE! Podobno szkolenia już trwają, a gdy tylko puści lód, polska młodzież ruszy w lud.

AKWIZYCJA

angielsku w polskiej telewizji, w stu procenta udowodniła, że jesteśmy krajem w pełni gotowym przystąpić do cywilizowanego świata. Było to dosłownie widać i słyszać.

Jeśli Francuzi, którzy poza francuskim nie uznają innych języków, polską sceniczną angielskojęzyczność mogą potraktować jak kolejny dowód podlizywania się Słowian Amerykanom, to przynajmniej Niemcy będą usatysfakcjonowani. Bo jakby nie było, naszą wewnętrzną konkurencję wygrali ci troje, którzy w paru zwrotkach posłużyli się mową Goethego. Tekst proeuropejski, antywojenny, odśpiewany wraz z dość prostą muzyką, ma spore szanse na nawet wysokie miejsca w eurowizyjnych głosowaniach, szkoda, że w sumie „ciężki” to kawałek... Moje wykształcenie muzyczne ograniczyło się do ćwiczenia gry na grzebieniu, tudzież „szarpania drutów”, gdy modni byli Beatlesi, tym niemniej w muzyce wygranej trójki dostrzegam coś z mocarności Wagnera. A to powinno niezwykle ucieszyć Niemców. Oczywiście niektórych.

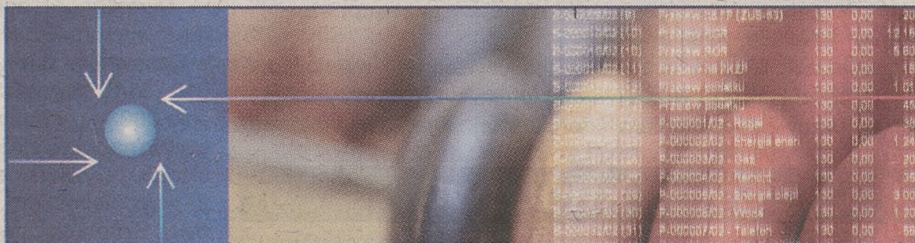
W ostatnich dniach młodzież będzie wprowadzała nas do Europy także w formie domokrażnej. Przynajmniej tak to

Nie ukrywam, że intriguje mnie nieźmiernie, czy podczas planowania owych szkoleń brane były pod uwagę doświadczenia na przykład Świadków Jehowy. Jeśli mnie pamięć nie myli, to w moim regionie przez wiele lat zachęcały do tejże religii wyjątkowo młode i urodziwe osoby. Do dziś pamiętam głębokie me zauroczenia pewnym świadkiem płci przeciwnej. A że wizyty były nie jednorazowe, to być może doszłoby do jakiejś dyferencjacji wyznaniowej, gdyby nie inna płęć przeciwna. W żoninej postaci.

Czy trudno się więc dziwić, że dziś czekam na kolejne forpocząty młodzieży, nawet prounijnej, a niech tam...

I tylko jedną więc uwagę miałbym na koniec. Cosik za bardzo pomysłów kojarzy mi się z historią byłych ZMP-owskich brygad do walki z kulaktem. Tym niemniej mam nadzieję, że nikt ich z kłonicą, jak w filmie „Dom”, nie pogoni. Póki więc czas, apeluję — skoro naszych estradowych ambasadorów wysyłamy pod ochroną światła ramp i kamer, zadbajmy o innych akwizytorów. Zwłaszcza tych, którzy być może „przez pola, bo we wsi...”

WOJCIECH SIERAKOWSKI



Rachunkowość w oświacie

praktyczny poradnik
dla publicznych jednostek oświatowych

Pierwsze takie wydawnictwo przygotowane specjalnie dla jednostek oświatowych i dostosowane do ich potrzeb — czytelnik nie musi wykusiwać potrzebnych treści z nadmiaru informacji.

Przystępne wyjaśnienia problemów prawnych i zagadnień finansowo-księgowych wraz z przykładami.

Zawsze aktualne informacje — w ramach rocznej opłaty abonamentowej czytelnicy będą na bieżąco otrzymywali uaktualnienia i rozszerzenia tekstów zawartych w poradniku

Zakup bez ryzyka — zamówiony poradnik można zwrócić w ciągu 14 dni.

Tematyka działów:

Informator podręczny	I
Finanse	II
Rachunkowość	III
Sprawozdawczość budżetowa	IV
Płace	V
Podatki	VI
Zamówienia publiczne	VII
Zewnętrzna kontrola finansowa	VIII

Cena 330 zł
(obejmuje abonament na pierwszy rok i koszty wysyłki)
Roczny abonament 100 zł
(cena aktualizacji nie zależy od liczby wymienianych stron i częstotliwości wysyłek)

Zamówienia:
ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl, vulcan@vulcan.edu.pl

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

* *inna dokumentacja świadcząca o osiągnięciach zawodowych (§ 7 ust 3).*

Dokumentacja potwierdzająca osiągnięcia zawodowe nauczyciela (niekoniecznie z okresu odbywanego stażu).

* *umiejętność rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych, wychowawczych lub innych z uwzględnieniem specyfiki, typu i rodzaju szkoły, w której nauczyciel jest zatrudniony (zgodnie § 5 ust. 2 pkt 4).*

Opis i analiza co najmniej dwóch przypadków rozwiązywania problemów edukacyjnych, wychowawczych lub innych z uwzględnieniem specyfiki, typu i rodzaju szkoły, w której nauczyciel jest zatrudniony.

Wskazówki techniczne przydatne przy gromadzeniu dokumentacji:

— dokumenty zgromadzone w segregatorze, kolejno według wymagań kwalifikacyjnych (mogą być ułożone w koszulkach foliowych jedno lub dwustronnie, ułatwia to analizę formalną dokumentów przez komisję);

— plan rozwoju, precyzyjny i realny, spięty w jedną całość, powinien zawierać ponumerowane strony, podpisany przez autora, złożony do zatwierdzenia w wymaganym rozporządzeniem czasie i zatwierdzony przez dyrektora;

— należy zadbać o pozytywne wizualne wrażenie, stosować kolorowe przekładki, przejrzyste opisy;

— każda kserokopia dokumentu powinna zawierać formułę „za zgodność z oryginałem” i podpis osoby upoważnionej;

— w przypadku autorskich dokumentów nie może zabraknąć: nazwiska i imienia autora, tytułu dokumentu, numeracji stron, odrębnego podpisu autora, bibliografii;

— zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych nazwiska uczniów, nauczycieli występujące w dołączonych dokumentach wraz z wnioskiem powinny być utajnione (dotyczy to również opisu i analizy przypadków rozwiązywania problemów edukacyjnych);

— na wypisach, wyciągach z dokumentacji szkoły należy umieścić informację o źródle i miejscu ich przechowywania;

— zdjęcia, kasety, kartki z kroniki należy opatrzyć opisem wydarzenia;

— sprawozdanie z realizacji planu rozwoju powinno być odzwierciedleniem spełnienia przez nauczyciela określonych powinności i zadań, musi zawierać wnioski do dalszej pracy. Powinno być opatrzone datą, podpisem autora, zawierać numerację stron i być spięte w całość;

— nauczyciel może wystąpić we wniosku o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o udział w pracach komisji przedstawiciela związku zawodowego wskazanego przez siebie;

— segregatory, teczki powinny być opisane na okładce, grzbiecie lub stronie tytułowej;

— składając wniosek, należy na drugim identycznym egzemplarzu poświadczyć urzędowo fakt złożenia dokumentacji.

Najczęściej występujące braki i uchybienia w dokumentacji składanej przez nauczycieli:

— nieodpowiednie przyporządkowanie dokumentów do poszczególnych wymagań kwalifikacyjnych, określonych w rozporządzeniu;

— brak dokumentów potwierdzających uprawnień nauczyciela do skróconego stażu;

— nadmiar składanych dokumentów, które nie mają znaczenia w ocenie merytorycznej komisji;

— brak opisów i analizy umiejętności i sprawozdań do poszczególnych wymagań określonych rozporządzeniem;

— brak opisu i analizy umiejętności rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych.;

— brak poświadczeń zgodności kopii dokumentów z oryginałami;

— brak autoryzacji dołączonych do wniosków materiałów;

— nieprzestrzeganie zapisów ustawy o ochronie danych osobowych;

— niewłaściwie sporządzona przez dyrektora szkoły ocena dorobku zawodowego za okres stażu (brak uzasadnienia oceny, brak informacji o prawie wniesienia odwołania od ustalonej oceny);

— błędy w aktach nadania stopnia nauczyciela mianowanego sporządzonych przez organ prowadzący;

— brak udokumentowania efektów pracy nauczyciela (należy wykazać, że w wyniku działań nauczyciela nastąpił rozwój osobowy, dokumentacja świadczy o przydatności w podniesieniu efektywności pracy szkoły/placówki).

Szczegółowe informacje na temat wymagań w zakresie gromadzenia dokumentacji zawiera § 7 ust 4 rozporządzenia w sprawie uzyskiwania stopnia awansu zawodowego. Zaproponowane zadania i sposób ich dokumentowania są tylko przykładami, które mogą być przydatne w pracy oraz kompletowaniu wniosku o nadanie stopnia nauczyciela dypłomowanego.

Opracował:
mgr JACEK WÓJCIK

dyrektor

w Szkole Podstawowej w Stasinie

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 5/2003

Jeżeli zaginęły akta, na podstawie których można wydać duplikat, pozostaje tylko zwrócić się do sądu o

ODTWORZENIE DYPLOMU

Jeżeli nastąpi utrata oryginału świadectwa, dyplomu lub zaświadczenia, można wystąpić do szkoły lub komisji okręgowej, która wydała ten dokument, z wnioskiem (koniecznie na piśmie) o wydanie duplikatu. Instytucje te sporządzają go na podstawie dokumentacji przebiegu nauczania albo przebiegu sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego lub egzaminu maturalnego.

Istotne jest, że duplikat wystawia się na druku według wzoru obowiązującego w okresie **wystawiania oryginału świadectwa, dyplomu lub zaświadczenia**. Jednakże w przypadku braku takiego druku (upływ czasu), duplikat wystawia się na przygotowanym przez szkołę lub komisję okręgową formularzu, który musi zachować zgodność z treścią oryginału tych dokumentów. Zawsze trzeba umieścić na pierwszej stronie u góry informację „duplikat”, a pod tekstem dodać wyraz „oryginał podpisał” i wymienić nazwiska osób, które podpisały oryginał świadectwa, dyplomu lub zaświadczenia.

W dokumencie, na podstawie którego wystawiono duplikat, należy umieścić adnotację o jego wydaniu oraz odnotować tożsamość osoby go odbierającej, stwierdzoną na podstawie dowodu osobistego lub innego dokumentu tożsamości. W przypadku przesłania tego duplikatu pocztą, doręczenie musi nastąpić listem poleconym ze zwrotnym podpisem odbiorcy.

Duplikat ma moc oryginału i może być wystawiony ponownie.

Jeżeli szkoła zostanie zlikwidowana lub przekształcona, duplikat wydaje organ prowadzący szkołę. Zgodnie bowiem z art. 59 ust. 3 ustawy o systemie oświaty, dokumentację z likwidowanej szkoły publicznej przekazuje się organowi prowadzącemu szkołę, z wyjątkiem dokumentacji przebiegu nauczania, którą przejmuje organ sprawujący nadzór pedagogiczny.

W przypadku szkół niepublicznych, w razie ich likwidacji, duplikat wydaje organ prowadzący ewidencję, gdyż w myśl art. 84 ust. 4 ustawy o systemie edukacji, dokumentację przebiegu nauczania zlikwidowanej szkoły przekazuje się organowi prowadzącemu ewidencję.

Z kolei w przypadku likwidacji komisji okręgowej duplikat świadectwa dojrzałości lub zaświadczenia wydaje **inna komisja okręgowa, wskazana przez ministra edukacji.**

Jeżeli nie ma dokumentacji przebiegu nauczania lub przebiegu sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego bądź egzaminu maturalnego albo nie jest ona wystarczająca, aby wystawić duplikat, odtworzenie oryginału świadectwa, dyplomu lub zaświadczenia może nastąpić tylko na podstawie przepisów odrębnych (patrz niżej), w drodze postępowania sądowego. W tym przypadku szkoła lub właściwa komisja okręgowa, albo organ właściwy do wydania duplikatu, czyli organ prowadzący lub organ prowadzący ewidencję, wydaje zaświadczenie, w którym stwierdza, że wystawienie duplikatu nie jest możliwe.

Szczegółowe zasady wydawania duplikatów reguluje rozporządzenie ministra edukacji z 24 stycznia 2000 r. z późn. zm. (Dz.U. nr 6 poz. 73, Dz.U. nr 107 poz. 1133 i z 2002 r. Dz.U. nr 48 poz. 446, Dz.U. nr 70 poz. 648, Dz.U. 159 poz. 1320) w sprawie zasad wydawania oraz wzorów świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych, sposobu dokonywania ich sprostowania i wydawania duplikatów, a także zasad legalizacji dokumentów przeznaczonych do obrotu prawnego z granicą oraz zasad płatności za wykonywanie tych czynności.

Właśnie w sytuacji, kiedy nie można wystawić duplikatu, bo brak jest kompletnych dokumentacji lub nastąpiło zaginięcie, zniszczenie akt, wówczas osoba zainteresowana może wystąpić do sądu właściwego ze względu na miejsce zamieszkania **z wnioskiem o odtworzenie zaginionego lub zniszczonego dokumentu.**

Wniosek o odtworzenie dokumentu powinien zawierać jego dokładną treść, o ile jest to możliwe, w dostównym brzmieniu. We wniosku powinno być zawarte żądanie odtworzenia go zgodnie z tą treścią oraz, co bardzo istotne, przedstawienie dowodów na poparcie jego treści.



Nauczyciele szkół feryjnych nie mogą wnioskować o urlop wypoczynkowy ad hoc na zatątwienie spraw osobistych.

URLUP NA ŻĄDANIE

Dotychczasowa praktyka wykazała ponad wszelką wąpliwość, że pracownicy rzadko prosili o urlop bezpłatny na zatątwienie spraw osobistych. Zwykle występowali z wnioskiem o kilka dni urlopu wypoczynkowego. Chodziło głównie o to, że czas urlopu bezpłatnego nie wlicza się do okresu pracy, od którego zależą wszelkie uprawnienia pracowników i co równie ważne za ten okres nie otrzymuje się wynagrodzenia. Ostatnia nowelizacja Kodeksu pracy sankcjonując te praktyki, stworzyła instytucję tzw. urlopu na żądanie.

Ten rodzaj urlopu wszedł w życie 1 stycznia 2003 r. W art. 167² Kodeksu pracy zapisano, że **pracodawca jest obowiązany udzielić na żądanie pracownika i w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu w każdym roku kalendarzowym. Pracownik zgłasza żądanie urlopu najpóźniej w dniu rozpoczęcia urlopu.**

Przepis ten zezwala więc na wzięcie urlopu **bez zgody pracodawcy**. Na pracownika spoczywa tylko obowiązek zgłoszenia takiego żądania. Co więcej, może zrobić to w każdym czasie. Pracownik wnioskując o urlop na żądanie, może wystąpić o jeden, dwa, trzy i cztery dni urlopu, nie więcej niż cztery w każdym roku kalendarzowym. Jeżeli nie wykorzysta tych przysługujących mu dni urlopu na żądanie, **przejdą mu one na rok następny**. Ważne jest, że pracodawca nie będzie mógł zmusić pracownika, aby wykorzystał je w ciągu pierwszego kwartału przyszłego roku. Oznacza to, że ten zaległy urlop na żądanie będzie można wykorzystać w ciągu całego następnego roku.

Zmienając pracodawcę, pracownik może wykorzystać w danym roku kalendarzowym także tylko cztery dni urlopu na żądanie. Dlatego też w przypadku rozwiązania

stosunku pracy należy umieścić informację o liczbie wykorzystanych tych dni w świadectwie pracy.

Z treści art. 167² wynika, że pracodawca nie może odmówić pracownikowi udzielenia tego urlopu, nawet wówczas, gdyby to było dla niego bardzo kłopotliwe (np. kilku pracowników w tym samym czasie zgłosiło się do niego o taki urlop).

Warto także zapamiętać, że **pracodawca nie może udzielić takiego urlopu na pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego**, nawet jeżeli pracownik zwróciłby się do niego z takim wnioskiem. Nastąpiłaby bowiem kolizja z art. 165 Kodeksu pracy, zgodnie z którym urlop ulega przesunięciu, jeśli w dniu rozpoczęcia tegoż pracownik jest chory. Dodajmy, że także art. 166 Kp. stanowi, że choroba pracownika oznacza niemożność wykorzystania tego urlopu.

Urlop na żądanie jest urlopem wypoczynkowym, w związku z tym będą mogli z niego skorzystać nauczyciele pracujący w placówkach nieferyjnych, którzy sami, w regulaminie, określają plan urlopów, teoretycznie ustalając go w każdym terminie. Z tego urlopu nie będą mogli skorzystać nauczyciele pracujący w placówkach feryjnych, albowiem im przysługuje urlop wypoczynkowy tylko w czasie trwania ferii (zgodnie z art. 64 Karty). Ci nauczyciele, mimo iż mają „dłuższe urlopy”, w przypadku konieczności zatawienia spraw osobistych muszą skorzystać z bezpłatnego urlopu. Paradoks?

Też, że takie urlopy na żądanie nie mogą zaistnieć w szkołach ze względu na ochronę procesu dydaktyczno-wychowawczego — wszak nieobecność nauczycieli szkodzi uczniom — można obalić. Urlop bezpłatny to także absencja. Sądzą, że taką instytucję urlopu na żądanie można by także wprowadzić do szkół feryjnych, stosownie odliczając je od urlopów.

ODTWORZENIE DYPLOMU

dokończenie ze str. I

Do wniosku winno być dołączone zaświadczenie instytucji lub osoby, która dokument wystawiła, stwierdzające odmowę wystawienia nowego lub duplikatu z powodu zaginięcia lub zniszczenia aktu. Te reguły stosuje się także do dokumentów wystawionych za granicą, z tym że podpisy na zaświadczeniach stwierdzających niemożność wystawienia dokumentów stwierdza konsulat lub przedstawicielstwo polskie. Bez złożenia tych zaświadczeń wniosek jest odrzucony na posiedzeniu sądu (niejawnym).

Przy nadaniu biegu wnioskowi o odtworzeniu aktu sądzia zarządza ogłoszenie tego wniosku w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Edukacji, jeżeli sprawa dotyczy odtworzenia dyplomów i świadectw zakładów naukowych, a w Monitorze Polskim, jeżeli sprawa będzie dotyczyć innych dyplomów i świadectw. Ogłoszenie to

zawiera dane wnioskodawcy, jego miejsce zamieszkania oraz treść wniosku, z dokladnym wskazaniem instytucji, przez które dokument miał być wystawiony. **Sąd wzywa wszystkie instytucje i osoby posiadające jakiegokolwiek wiadomości w sprawie o nadsyłanie mu na piśmie lub bezpośrednio do protokołu doniesień, informacji wskazujących na bezzasadność takiego wniosku.**

Sąd wydaje postanowienie, w którym zawiera istotną treść zaginionego lub zniszczonego dokumentu, oznaczenie instytucji lub osoby, która dokument wyznaczyła, oraz przynajmniej przybliżoną datę jego wystawienia. W przypadku niemożności odtworzenia istotnej treści dokumentu, sąd wniosek oddala. **Po uprawnieniu się tego postanowienia sąd wydaje osobie zainteresowanej wypis postanowienia.** Zastępuje on całkowicie utracony dokument i **posiada taką samą moc.**



Należy obowiązkowo dołączyć sprawozdanie — może być program wymieniony przy realizacji wymagań wynikających z § 5 ust 2, pkt 1 lub innych działań wychowawczych, klubu, współpracy z instytucjami: MOPS, PCK, ZHP, poradniami psychologiczno-pedagogicznymi, stowarzyszeniami działającymi na rzecz profilaktyki (należy opisać sposób przygotowania i wdrażania zmian).

UWAGA! Program opracowany i wdrażany wraz z opisem wynikających z § 5 ust. 2 pkt 1 nie może się powtórzyć w wyżej wymienionym paragrafie w punkcie a. Wdrażane programy powinny być wpisane do szkolnego zestawu programów i pozytywnie zaopiniowane przez radę pedagogiczną.

b) *opracowane co najmniej dwóch publikacji, referatów lub innych materiałów związanych z wykonywaną pracą i opublikowanie ich, wygłoszenie lub popularyzacja w innej formie.*

Dokumentacja powinna obowiązkowo zawierać sprawozdanie, miejsce publikacji, miejsce wygłoszenia referatu itp., referat, publikację. Można uwzględnić: współautorstwo podręczników, opracowanie i wydanie broszury, konspektów, scenariuszy, artykułów czy też własnych spóstrzeżeń dotyczących życia szkoły.

UWAGA! Za publikację w Internecie można uznać materiał przygotowany przez wnioskodawcę i umieszczony w portalach edukacyjnych, np. EDUSSEK. W przypadku nauczycieli szkół artystycznych za spełnienie tego zadania uznaje się także prowadzenie aktywnej działalności artystycznej.

c) *prowadzenie otwartych zajęć, w szczególności dla nauczycieli stażystów i nauczycieli kontraktowych lub podejmowanie działań związanych z wewnątrzszkolnym doskonaleniem zawodowym.*

Dokumentacja powinna zawierać sprawozdanie z realizacji zadania, pełnienia funkcji opiekuna stażu, lidera zespołu; współautorstwo szkolnego systemu oceniania, lekcje pokazowe, imprezy klasowe z udziałem rodziców, nauczycieli, władz; szkolenia w radach pedagogicznych;

d) *aktywna i systematyczna współpraca ze strukturami samorządowymi lub innymi organizacjami działającymi na rzecz edukacji, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich.*

Dokumentacja powinna zawierać sprawozdanie z realizacji zadań, np. dotyczących aktywnej i systematycznej współpracy z samorządem gminy, kościołem, policją, strażą pożarną, zakładami pracy, klubami sportowymi, lokalnymi mediami, stowarzyszeniami działającymi na rzecz oświaty; systematyczna praca w radzie szkoły, związku zawodowym, stowarzyszeniu nauczycielskim; systematyczna współpraca z fundacjami, domami pomocy społecznej, ogniskiem wychowawczym, doradcą metodycznym.

nej, ogniskiem wychowawczym, doradcą metodycznym.

UWAGA! Należy wykazać, że współpraca nie jest okazjonalna, ale stała i systematyczna. Można dołączyć teksty podziękowań, wypracowanych porozumień, programów itp.

e) *wykonywanie zadań egzaminatora okręgowej komisji egzaminacyjnej, eksperta komisji kwalifikacyjnej lub egzaminacyjnej dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy, rzeczoznawcy do spraw programów nauczania, podręczników, środków dydaktycznych, programów wychowania przedszkolnego.*

Dokumentacja złożona wraz z wnioskiem powinna zawierać sprawozdanie z wykonywanego zadania oraz zaświadczenie o pełnieniu funkcji.

UWAGA! W przypadku nauczycieli szkół artystycznych pełnienie funkcji konsultanta Centrum Edukacji Artystycznej.

f) *pełnienie funkcji doradcy metodycznego, uzyskanie kwalifikacji edukatora lub trenera terapeutę.*

Dokumentacja powinna zawierać sprawozdanie z pełnienia funkcji oraz zaświadczenie.

UWAGA! Na podstawie wyjaśnienia MEN nie są uznawane za edukatorskie formy typu „Podplomowe Studia w zakresie konstruowania i ewaluacji programów nauczania” i kursu „Nowa Szkoła”.

g) *użytkowanie dodatkowych kwalifikacji zawodowych umożliwiających poszerzenie zakresu działań edukacyjnych, wychowawczych, opiekuńczych lub innych związanych z zadaniami szkoły/placówki.*

Dokumentacja powinna zawierać sprawozdanie i zaświadczenie o pełnieniu funkcji — np. ukończenie studiów podyplomowych, kurs kwalifikacyjny itp.

UWAGA! Wskazane jest, aby dodatkowe kwalifikacje były wykorzystywane przez nauczyciela (wnioskodawca powinien to wykazać w sprawozdaniu).

h) *wykonywanie samodzielnie lub w zespole innych zadań na rzecz edukacji, pomocy społecznej, postępowania w sprawach nieletnich lub uzyskanie znaczących osiągnięć w pracy zawodowej.*

Dokumentacja powinna zawierać sprawozdanie i zaświadczenie o pełnieniu funkcji, prowadzeniu działań, np. udział w pracach komisji przy wójcie, wojewodzie, staroście; tworzenie przyjaznego środowiska dla procesu uczenia się; organizacja pomocy dla dzieci; akcji charytatywnych, wypoczynku dla dzieci; organizowaniu koncertów, spotkań autorskich, wycieczek; klub europejski; zajęcia wyrównawcze (pozaalekcyjne i dobrowolne); prowadzenie pomiaru dydaktycznego, olimpiady przedmiotowe; za znaczące osiągnięcia uznaje się otrzymanie nagrody kuratora oświaty, ministra edukacji; podziękowania za przygotowanie uczniów do olimpiad na szczeblu ogólnopolskim.

* zatwierdzony plan rozwoju zawodowego (§ 7 ust. 1 pkt 3).

W terminie 30 dni od dnia 1 września danego roku szkolnego.

* sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego (§ 7 ust. 1 pkt 3).

Złożone w terminie 30 dni od dnia 31 maja danego roku. W przypadku uwzględnienia realizacji wymagań z § 5 ust. 2, w sprawozdaniu z realizacji planu rozwoju zawodowego wnioskodawca nie jest zobowiązany do załączania zaświadczeń i materiałów potwierdzających pełnienie funkcji, prowadzenie działań lub wykonywanie zadań związanych ze spełnieniem wymagań określonych w § 5 ust. 2.

* ocena dorobku zawodowego za okres stażu dokonana przez dyrektora szkoły/placówki (§ 7 ust. 1 pkt 4).

* dokumenty potwierdzające opracowanie i wdrażanie przedsięwzięć i programów na rzecz doskonalenia swojej pracy i podwyższania jakości pracy szkoły, w tym wykorzystanie i doskonalenie umiejętności stosowania technologii komputerowej (§ 5 ust. 2 pkt 1).

Należy obowiązkowo sporządzić opis i analizę realizacji wymagań w opracowaniu i wdrożeniu, np.:
— programów: autorskich, wychowawczych szkoły lub klasy; profilaktycznych; „Zielonych Szkół”, lekcji muzealnych, kół zainteresowań, naukowych na podstawie uzyskanych informacji diagnostycznych, modernizacji pracowni, komputeryzacji szkoły, ewaluacji WSO i PSO, zajęć integracyjnych; autorski dla ucznia o szczególnych potrzebach edukacyjnych; ścieżek edukacyjnych; program monitorowania wybranych obszarów szkoły; przygotowania uczniów do konkursów;

— projektów: prozdrowotnego, ekologicznego, sportowego, międzyprzedmiotowego, profilaktycznego, terapeutycznego, konkursów przedmiotowych organizowanych dla uczniów z gminy, miasta itp.;
— ponadto: WSO; pedagogiczna koncepcja pracy szkoły (współautorstwo); narzędzia diagnostyczne i ewaluacyjne badające jakość pracy szkoły nauczyciela lub ucznia; innowacja pedagogiczna; zestaw umiejętności kluczowych dla absolwentów; zestaw ankiet dla uczniów i rodziców; zestaw własnych narzędzi i diagnoz badawczych dotyczących diagnozowania wybranych obszarów szkoły (klimat, zadania opiekuńcze, realizacja programu wychowawczego i in.); cykl zajęć przedmiotowych prowadzonych z wykorzystaniem programów komputerowych, opracowanie kroniki szkoły.

UWAGA! Przy dokumentowaniu tego punktu można dołączyć zaświadczenia o ukończeniu form doskonalenia zawodowego (szczególnie z kursów,

szkoleń komputerowych) świadczące o wykorzystaniu zdobytej wiedzy i umiejętności. Należy pamiętać w tym punkcie o udokumentowaniu wdrażania co najmniej jednego programu i jednego przedsięwzięcia!

* dokumentacja potwierdzająca umiejętność dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi pracownikami szkoły (§ 5 ust. 2 pkt 2).

Należy obowiązkowo sporządzić opis i analizę umiejętności:

— związanych z pełnieniem funkcji opiekuna stażu (zawarty kontrakt, scenariusze spotkań konsultacyjnych, informacyjnych, diagnostycznych, zestaw literatury pedagogicznej dla nauczyciela odbywającego staż, zestaw konspektów zajęć, karty hospitacji, założenia projektu oceny dorobku zawodowego itp.);

— dotyczących wystąpień na posiedzeniach rady pedagogicznej szkoleniowej, zespołów samokształceniowych, wychowawczych (załączniki to np. tematyka wystąpień, scenariusze, referaty);

— dotyczących opracowania i udostępniania do wykorzystania w szkole scenariuszy zajęć, kart pracy, testów, pomocy dydaktycznych, scenariuszy imprez i uroczystości szkolnych (z zachowaniem praw autorskich);

— dotyczących prowadzenia zajęć lekcji otwartych dla nauczycieli stażystów, rodziców, lekcji koleżeńskich;

— wynikających z pełnienia funkcji lidera zespołu przedmiotowego, wychowawczego lub innych ról (załączniki: harmonogram spotkań, tematyka, przykładowe konspekty);

— współprowadzenia lekcji wraz z innymi nauczycielami przedmiotów;

— dotyczących upowszechniania na forum szkoły ciekawych rozwiązań, pomysłów dotyczących pracy dydaktycznej, wychowawczej opiekuńczej, terapeutycznej;

— prowadzenia (przy odpowiednich kwalifikacjach) szkoleń komputerowych, bhp, powołanie stowarzyszenia miłośników szkoły itp.

UWAGA! Problematyka dzielenia się wiedzą i doświadczeniem dotyczy tylko pracowników własnej szkoły, nie może to być np. opieka nad studentami odbywającymi praktyki studenckie.

* dokumentacja potwierdzająca realizację co najmniej czterech z następujących zadań (§ 5 ust 2 pkt 3):

a) Opracowanie i wdrożenie programu dotyczącego działań edukacyjnych, wychowawczych, opiekuńczych lub innych związanych odpowiednio z oświatą, pomocą społeczną lub postępowaniem w sprawach nieletnich.

PYTANIE!

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

NAGRODA JUBILEUSZOWA

Jestem pracownikiem oświaty. 15 grudnia 2002 r. upłynęło mi 30 lat pracy. W październiku 2002 r. po długotrwałym zwolnieniu lekarskim wróciłam do pracy i w tym też miesiącu otrzymałam wypowiedzenie umowy o pracę za trziesięcym okresem. Nie zgadzałam się z uzasadnieniem tego wypowiedzenia. Przed złożeniem pozwu do sądu pracy posłam do dyrektora na rozmowę. Wówczas dyrektor zaproponował mi ugodę, która polegała na tym, że to ja rozwiążę stosunek pracy w drodze porozumienia stron, a przyczyną takiej decyzji miały być zmiany ekonomiczne. Również dyrektor poinformował mnie, że jeżeli wybiorę taki tryb rozwiązania umowy o pracę, to będę mogła skorzystać ze świadczenia przedemerytalnego. Wyraziłam na to zgodę i 31 października 2002 r. rozwiązałam umowę w drodze porozumienia stron. Chciałabym się dowiedzieć, czy przysługiwała mi nagroda jubileuszowa za 30 lat pracy, której pracodawca nie chce wypłacić? (K.L. Kłodzko)

Pracownicy nie będą przysługiwała nagroda jubileuszowa za 30 lat pracy z uwagi na to, że w dniu upływu okresu zatrudnienia uprawniającego do nabycia prawa do tej nagrody nie będzie Pani pozostawała w zatrudnieniu.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że pracownica przyjęła propozycję pracodawcy rozwiązania przez nią umowy o pracę w trybie porozumienia stron, czego konsekwencją było anulowanie wcześniejszej wręzonego wypowiedzenia stosunku pracy dokonanego przez pracodawcę. Należy pamiętać, że cofnięcie wręzonego pracownikowi wypowiedzenia może być dokonane wyłącznie za zgodą pracownika. Tak więc przyjęcie propozycji pracodawcy i rozwiązanie przez pracownicę stosunku pracy w trybie porozumienia stron, oznaczało wyrażenie zgody na anulowanie wcześniejszego wypowiedzenia.

Nagroda jubileuszowa nie jest świadczeniem powszechnie przysługującym wszystkim pracownikom. Prawo do tego świadczenia będzie wynikało z przepisów placowych określanych przez pragmatyki służbowe lub przez układy zbiorowe pracy, albo przez regulaminy wynagradzania. Dla pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego takim przepisem jest ustawa o pracownikach samorządowych oraz rozporządzenie Rady Ministrów określające warunki wynagradzania i przyznawania innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy. W świetle tych przepisów pracownik jest uprawniony do nagrody jubileuszowej przysługującej z tytułu długoletniej pracy, jeżeli pozostaje w zatrudnieniu w dniu upływu okresu uprawniającego go do tej nagrody. Jedynym wyjątkiem od tej zasady jest rozwiązanie umowy o pracę w związku z przejściem na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy. W takim przypadku, jeżeli w dniu rozwiązania umowy do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy, to nagrodę tę wypłaca się w dniu

rozwiązania stosunku pracy. Ponieważ pracownica w dniu upływu okresu uprawniającego ją do nagrody nie pozostawała w stosunku pracy, to również nie nabyła prawa do jej wypłaty.

WYPOWIEDZENIE A ŚWIADCZENIE REHABILITACYJNE

Jestem dyrektorem szkoły. Jednemu z pracowników administracyjnych, po okresie zasiłkowym, przyznano świadczenie rehabilitacyjne. Czy w okresie pobierania tego świadczenia będę mógł rozwiązać z tym pracownikiem umowę o pracę w trybie art. 53 Kodeksu pracy? (W.L. Kudowa)

Jak wynika z przepisów prawa pracy, w okresie pobierania świadczenia rehabilitacyjnego pracodawca może rozwiązać z pracownikiem umowę o pracę w trybie art. 53 Kodeksu pracy.

Świadczenie rehabilitacyjne przysługuje ubezpieczonemu, który po wyczerpaniu zasiłku chorobowego jest nadal niezdolny do pracy, jednak dalsze leczenie lub rehabilitacja lecznicza rokuja odzyskanie zdolności do pracy. Świadczenie to przysługuje przez okres niebędący do przywrócenia zdolności do pracy, nie dłużej jednak niż przez 12 miesięcy. O tym czy pracownik rokuje odzyskanie zdolności do pracy po dalszym leczeniu, czy rehabilitacji, decyduje lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Orzeczenie tego lekarza jest podstawą do wydania decyzji w sprawie świadczenia rehabilitacyjnego. Świadczenie rehabilitacyjne nie przysługuje osobie uprawnionej do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy, zasiłku dla bezrobotnych, zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego.

W okresie pobierania świadczenia rehabilitacyjnego pracodawca może, lecz nie musi, rozwiązać z pracownikiem umowę o pracę w trybie art. 53 Kodeksu pracy. Warunkiem przyznania tego świadczenia jest bowiem niezdolność do pracy, a nie ustanie zatrudnienia. Możliwość rozwiązania umowy o pracę w tym okresie potwierdził także Sąd Najwyższy w wyroku z 9 września 1997 r. sygn. akt II UKN 219/97 orzekając, że przyznawanie świadczenia rehabilitacyjnego pracownikowi świadczenia rehabilitacyjnego bezpośrednio po wyczerpaniu zasiłku chorobowego dowodzi, że pracownik ten nie odzyskał zdolności do pracy, co uzasadnia rozwiązanie z nim umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 53 § 1 pkt 1 Kodeksu pracy. Także Sąd Apelacyjny w Białymstoku wypowiadał się w podobnej sprawie. W wyroku z 29 kwietnia 1991 r. sygn. akt III AP/ 791 podkreślił, że limity czasowe przewidziane w art. 53 Kodeksu pracy są okresem ochronnym usprawiedliwionej nieobecności w pracy w rozumieniu art. 41 Kp. Oznacza to, że tylko okres pobierania zasiłku chorobowego jest okresem ochronnym w rozumieniu art. 41 Kp., natomiast okres pobierania świadczenia rehabilitacyjnego jest okresem następującym po upływie okresów ochronnych. Przypominamy, że zgodnie z art. 41 Kodeksu pracy pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu pracownika, a także w czasie innej usprawied-



liwionej nieobecności pracownika w pracy, jeżeli nie upłynął jeszcze okres uprawniający do rozwiązywania umowy o pracę bez wypowiedzenia. Takimi okresami są, zgodnie z art. 53 Kodeksu pracy, okresy pobierania wyłącznie zasiłku chorobowego.

UMOWA ZLECENIA
A ZASIŁEK CHOROBOWY

Jestem zatrudniona w szkole jako sekretarka. Dodatkowo mam zawartą z tym samym pracodawcą umowę zlecenia. Od grudnia 2002 r. przebywam na zwolnieniu. Chciałabym się dowiedzieć, czy do podstawy naliczenia zasiłku chorobowego będzie także wliczone wynagrodzenie otrzymywane z umowy zlecenia? (D.F. Węgorzewo)

Tak, przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego pracownika, obok wynagrodzenia otrzymywanego z umowy o pracę, będzie także uwzględnione wynagrodzenie z umowy zlecenia.

Prawo do świadczeń pieniężnych w okresie choroby określa ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Przepisy tej ustawy mają zastosowanie wyłącznie do osób, które zgodnie z przepisami ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych podlegają ubezpieczeniu chorobowemu. Takiemu ubezpieczeniu obowiązkowo podlegają pracownicy, którymi są także osoby wykonujące pracę na podstawie umów zlecenia, jeżeli umowy te zostały zawarte po 13 stycznia 2000 r. z pracodawcą, z którym osoby te pozostają w stosunku pracy. Konsekwencją takiego przepisu jest objęcie ich obowiązkowym ubezpieczeniem chorobowym na takich samych zasadach jak pracowników, co oznacza, że obowiązkowemu ubezpieczeniu chorobowemu podlega pracownik zarwino z tytułu umowy o pracę, jak i umowy zlecenia.

Wynagrodzeniem pracownika jest jego przychód stanowiący podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe, po odliczeniu potrąceń przez pracodawcę składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i chorobowe finansowane ze środków pracownika. Jeżeli więc zarwino od wynagrodzenia z umowy o pracę, jak i od wynagrodzenia z umowy zlecenia odprowadzana jest składka na ubezpieczenie chorobowe, to przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego pracownika obok wynagrodzenia za pracę uwzględnia się również wynagrodzenie z tytułu tej umowy. Taka sama zasada obowiązuje przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia za czas choroby, przewidzianego w art. 92 Kodeksu pracy.

ULGA REMONTOWA

Pracuję w szkole jako woźna. W styczniu br. rozpocząłem remont mieszkania, w związku z tym biorę faktury VAT na zakupione przedmioty potrzebne do przeprowadzenia tego remontu w celu odliczenia od podatku. Dowiedziałam się jednak, że od bieżącego roku nie będzie już można skorzystać z ulgi remontowej. Czy to prawda? (A.K. Sułecin)

Ktoś nieświadomie wprowadził Czytelniczkę w błąd, ponieważ w roku 2003 ulga remontowa będzie nadal obowiązywała. Zasady korzystania z tej ulgi nie uległy zmianie, z tym tylko, iż od 1 stycznia 2003 r. zaczyna obowiązywać nowe trzyletnie limity odliczeń wydatków na remont i modernizację mieszkań i domów itp. na lata

2003—2005. Limity ulgi na remont i modernizację kształtują się następująco:

- 1) za lata 2000—2002
- remont i modernizacja budynku mieszkalnego oraz wpłaty na wyodrębniony fundusz remontowy wspólnoty mieszkaniowej lub spółdzielni mieszkaniowej — 4620 zł przy wydatku 24.315,79 zł,
- remont i modernizacja mieszkania — 3850 zł przy wydatku 20.263,16 zł,
- przy jednoczesnym remoncie i modernizacji instalacji gazowej, urządzeń eksploizymetrycznych lub gazowych dodatkowo można odliczyć 770 zł przy wydatku 4052,63 zł.

Dojny limit wydatków, które umożliwiają skorzystanie z ulgi, wynosi 462 zł w 3-letnim okresie.

- 2) za lata 2003—2005 zł
- remont i modernizacja budynku mieszkalnego oraz wpłaty na wyodrębniony fundusz remontowy wspólnoty mieszkaniowej lub spółdzielni mieszkaniowej — 5670 zł przy wydatku 29.842,10 zł,
- remont i modernizacja mieszkania — 4725 zł przy wydatku 24.868,42 zł,
- przy jednoczesnym remoncie i modernizacji instalacji gazowej, urządzeń eksploizymetrycznych lub gazowych dodatkowo można odliczyć 945 zł przy wydatku 4973,68 zł.

Dojny limit wydatków, które umożliwiają skorzystanie z ulgi, wynosi 567 zł w 3-letnim okresie.

KOSZTY
UZYSKANIA PRZYCHODU W 2003 R.

Jestem nauczycielką. Chciałabym się dowiedzieć, jakie są koszty uzyskania przychodów ze stosunku pracy i pokrewnych w roku 2003? (H.J. Goleniów)

Koszty uzyskania przychodów ze stosunku pracy w roku 2003 wynoszą:

- 99 zł 96 gr miesięcznie — dla pracujących na jednym etacie, ale nie więcej niż 1199 zł 52 gr za rok,
- 1799 zł 37 gr rocznie — dla uzyskujących jednocześnie przychody w kilku zakładach pracy,
- 124 zł 95 gr miesięcznie i 1499 zł 49 gr za rok — dla pracujących na jednym etacie poza stąłym miejscem zamieszkania, nieotrzymujących dodatku za rozłąkę,
- 2249 zł 21 gr rocznie — dla pracujących poza stąłym miejscem zamieszkania, uzyskujących jednocześnie przychody w kilku zakładach pracy.

PODATEK DOCHODOWY

Prowadzę w szkole księgowość. Styszałam, że od 2003 r. należy pobrać zaliczkę od wypłaconego wynagrodzenia czy nagrody należnych zmarłemu pracownikowi na rzecz małżonka. Czy to prawda? (T.G. Wałbrzych)

W roku 2003 od wymienionych w pytaniu należności pracodawca jako płatnik będzie obowiązany pobrać zaliczkę na podatek dochodowy (zmieniony art. 41 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych). Jeżeli należność będą przysługiwały małżonkowi i małoletnim dzieciom, to podatnikiem będzie drugi rodzic. Obowiązuje bowiem zasada, że dochody małoletnich dzieci dolicza się do dochodu rodziców. Są od tej zasady wyjątki, nie dotyczą one jednak wymienionych należności. Od stycznia 2003 r. pracodawca zmarłego pracownika jako płatnik musi również przesiąć rodzicowi, na którego ręce zostało wypłacone wynagrodzenie przysługujące zmarłemu, informację PIT-8/B o wysokości przychodu, dochodu i pobranej zaliczce na podatek dochodowy.



A W A N S Z A W O D O W Y jak go dokumentować?

Jedną z najtrudniejszych barier na drodze do uzyskania stopnia awansu nauczyciela dyplomowanego jest świadomość nauczycieli, że zamiast wykorzystywać swój czas na pracę pedagogiczną, wychowawczą, doskonalenie zawodowe, muszą przelewać swoje działania na papier i gromadzić sterty dokumentów. Niniejsze opracowanie adresuję zatem do wszystkich nauczycieli ubiegających się o stopień nauczyciela dyplomowanego. Myszę, że wskazówki te mogą okazać się przydatne w zdobywaniu kolejnego szczebla w karierze zawodowej.

Uczestnicząc w pracach komisji kwalifikacyjnych jako ekspert, zauważyłem, że dokumentacja składana wraz z wnioskami o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego bardzo często nie spełnia wymogów Rozporządzenia MEN z dnia 3 sierpnia 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli (Dz. U. z 2000 r. Nr 70, poz. 825 z późn. zm.). Wynika to z niezbyt jasnych i nie do końca precyzyjnych przepisów, ale także nęjednokrotnie rozbieżnych informacji o sposobie dokumentowania własnych działań oraz tzw. „szumu informacyjnego” biorącego swe źródła z dużej liczby publikacji, opracowań, szkoleń itp. Wreszcie także z opinii, że przyznanie stopnia awansu zależy od składu komisji i interpretacji przepisów. W efekcie w codziennej pracy nauczyciela pojawia się szereg problemów i wątpliwości związanych z ubieganiem się o wyższy stopień awansu. Proponuję zatem przypomnienie podstawowych założeń oraz podpowiadam przykładowy sposób dokumentowania. Jednocześnie wskazuję, jako uczestnik komisji, na najczęstiej występujące braki i uchybienia we wnioskach składanych przez nauczycieli.

W myśli wymienionego wyżej rozporządzenia dokumentacja dołączona do wniosku o nadanie stopnia awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego powinna zawierać:

- * dokumenty potwierdzające posiadanie kwalifikacji zawodowych, w tym akt nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego lub poświadczone kopie tych dokumentów (mówi o tym § 7 ust. 1 pkt 1).

Stanowiąc dyplom ukończenia studiów magisterskich, wyższych studiów zawodowych, kolegium nauczycielskiego, świadectwo ukończenia studiów poddyplomowych, świadectwo ukończenia kursu kwalifikacyjnego potwierdzającego przygotowanie pedagogiczne lub inne dokumenty potwierdzające posiadanie kwalifikacji do zajmowanego stanowiska nauczyciela w szkole.

le/placówce, kopia aktu nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego.

* zaświadczenie dyrektora szkoły o wymiarze zatrudnienia nauczyciela oraz zajmowanym przez niego stanowisku w okresie odbywania stażu (§ 7 ust. 1 pkt 2).

W przypadku nauczyciela, który w okresie odbywania stażu zmienił miejsce zatrudnienia, oraz nauczyciela zatrudnionego w kilku szkołach, w każdej w wymiarze mniejszym niż pełnowy obowiązującego wymiaru zajęć, łącznie w wymiarze co najmniej półowy obowiązującego wymiaru zajęć, należy załączyć zaświadczenia ze wszystkich szkół/placówek, w których nauczyciel był zatrudniony w okresie stażu, o ile nie jest możliwe udokumentowanie zatrudnienia świadectwami pracy.